Inż. Dr. TADEUSZ WIELGOSZ.

O dokładności niektórych metod oznaczania miąższości drzew stojących.

W dziesiątym zeszycie miesięcznika „Centralblatt für das gesammte Forstwesen" z roku 1898 omawia ówczesny dyrektor zakładu doświadczalnego w Mariabrunn, Karol Böhmerle, w artykule: „Versuche über Bestandesmassenaufnahme" dokładność siedmiu metod obliczenia miąższości drzew pojedyńczych. Metodami temi są sposoby obliczenia miąższości według wzorów podanych przez Prytza, Kunzego, Strzeleckiego, Nosseka, Hossfelda, Presslera i według tablic miąższości Schwappacha.

Jako materjału doświadczalnego użył Böhmerle 39 drzew, których średnice na wysokości piersi wahają się od poniżej 20 cm. do powyżej 40 cm.; miąższość tych drzew próbnych oznaczył podług metody sekcyjnej przy jednometrowej długości odcinków, tak, że wynik tego obliczenia mógł uważać za rzeczywistą miąższość poszczególnych drzew. Następnie oznaczył Böhmerle miąższość ich zapomocą wymienionych siedmiu metod i otrzymane w ten sposób wyniki porównał z miąższością za rzeczywistą uznaną. Z otrzymanych różnic między miąższościami, otrzymanemi przy pomocy danych metod, a miąższością rzeczywistą, wnioskował na swój sposób o stopniu dokładności dotyczących metod.

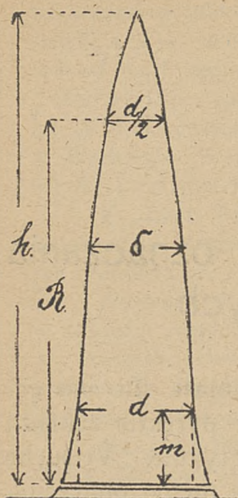
Zanim przejdziemy do krytycznego omówienia podanych badań doświadczalnych, zastanówmy się w najogólniejszy sposób nad istotą danych metod.

1) Prytz.

W roczniku 1888 miesięcznika „Allgemeine Forst-und Jagdzeitung" podaje profesor Prytz z Kopenhagi nowy wzór do obliczenia miąższości pojedyńczych drzew, który brzmi:

$$V = (1/2\ f^2 + 1/8)\ d^2\ (h + 1{\cdot}6\ m)$$

(Znaczenie pojedyńczych liczb ogólnych powyższego wzoru i następnych wzorów można odczytać z rysunku i objaśnienia do tegoż).



h = wysokość całkowita,

m = wysokość piersi,

d = średnica na wysokości odziomka,

δ = średnica w połowie wysokości,

f = $\frac{\delta}{d}$ stosunek średnicy w połowie wysokości do średnicy na wysokości piersi,

R = wysokość prawidłowa.

Widzimy, że wzór ten zawiera w sobie prócz średnicy na wysokości piersi (d) i wysokości (h i m) jeszcze średnicę w połowie wysokości (δ).

2) Kunze.

W czterdziestym tomie rocznika Tarandskiego (Tharandter Jahrbuch) z roku 1890 podaje Kunze następujący wzór do obliczania miąższości pojedyńczych drzew:

$$V = fs.\ g.\ h, \quad \text{przyczem } g = \frac{d^2\pi}{4}.$$

Liczba kształtu $fs. = \frac{\delta}{d} - c$, gdzie c oznacza wielkość zależną od wysokości drzewa i wynoszącą:

$$C = 0{\cdot}22619 - \frac{0{\cdot}60497}{h}$$

Kunze podaje wartości *c* dla rozmaitych wysokości w tablicy. Widzimy zatem, iż wzór Kunzego zawiera te same *elementy wymiarowe*, co wzór Prytza, to jest: d, h i δ

3) Strzelecki.

W roczniku 1883 miesięcznika „Centralblatt für das gesammte Forstwesen" podaje dyrektor wyższej szkoły lasowej we Lwowie, Strzelecki, wzór do obliczania liczby kształtu: $fs. = 0{\cdot}707\ \frac{\delta}{d}$, wobec czego wzór do obliczenia miąższości drzewa wynosi:

$$V = 0{\cdot}707\ \frac{\delta}{d}.\ g.\ h.$$

Elementy wymiarowe są te same co w obydwóch poprzednich wzorach.

4) Nossek.

W miesięczniku „Centralblatt für das gesammte Forstwesen" z roku 1883 podaje Nossek wzór analogiczny do wzoru Strzeleckiego, a mianowicie:

$$V = \frac{\sqrt{2^r}}{r+1} \cdot \frac{1}{(1-\frac{m}{h})^r} \cdot \frac{\delta}{d} g. h.$$

przyczem *r* jest tak zwanym wykładnikiem kształtu i wyraża nam wykładnik w ogólnym wzorze na tworzącą konoidów obrotowych, które mają w ogólności przedstawiać nam drzewa leśne; to równanie tworzącej brzmi: $y^2 = px^r$.

Wartość $\frac{\sqrt{2^r}}{r+1} \cdot \frac{1}{(1-\frac{m}{h})^r} \cdot \frac{\delta}{d}$. podał Nossek dla rozmaitych wartości $\frac{\delta}{d}$ i h w tabeli.

Również i w tym wzorze znajdujemy te same elementy wymiarowe (tj. d, h i δ).

5) Hossfeld.

Już w roku 1812 podał Hossfeld sposób obliczenia miąższości strzał drzew ściętych, które znajdujemy w każdym podręczniku dendrometrji.

Jeżeli oznaczymy średnicę w $^1|_3$ wysokości strzały przez $d^1|_3$ a średnicę górną przez do, a następnie podstawimy

$$\frac{d^2{}_{1/3}\pi}{4} = g^1|_3, \quad \frac{d_0{}^2\pi}{4} = g_0$$

to wzór do obliczenia ściętych strzał drzew równa się:

$$V = \frac{h}{4} (3 g^1|_3 + g_0)$$

Jeśli natomiast mamy do czynienia z całkowitemi strzałami — jak to w naszym wypadku ma miejsce — to g_0 równa się zeru, czyli wzór Hossfelda redukuje się do kształtu:

$$V = \frac{3}{4} g^1|_3 . h .$$

Wzór ten zawiera już mniej *elementów wymiarowych* niż poprzednie, gdyż brakuje w nim średnicy w połowie długości δ.

6) Pressler.

Jeśli przez $d\frac{m}{2}$ oznaczymy średnicę w środku odziomka, a przez R wysokość prawidłową (tj. odległość punktu prawidłowego*) od

*) Punktem prawidłowym nazywamy miejsce, w którem średnica strzały równa się połowie średnicy, mierzonej na wysokości piersi.

zwykłego miejsca odcięcia pnia) to wzór do obliczenia miąższości całych strzał wynosi według Presslera:

$$V = \frac{2}{3} g \left(R + \frac{m}{2} + 10 \frac{d_{\frac{m}{2}} - d}{d} \cdot \frac{m}{3}\right)$$

(p. dr. Udo Müller, Lehrbuch der Holzmesskunde wyd. 1, str. 195)

Elementami wymiarowymi są tu d i R, to znaczy średnica na wysokości piersi i wysokość prawidłowa, d_m służy *tylko* do obliczenia miąższości odziomka i jest wskutek zgrubienia szyi korzeniowej zawsze obarczona znaczniejszym błędem spostrzegawczym tak, że jej wpływu na obliczenie miąższości *całej* strzały nie można porównywać z wpływem średnicy δ występującej w 4 pierwszych wzorach.

7) Schwappach.

Jako ostatnią metodę oznaczenia miąższości drzew bierzemy pod uwagę stosowanie tablic miąższości.

Tablice miąższości Schwappacha podają miąższość grubizny drzewa a nie miąższość strzały, wobec czego musiano dla porównania oznaczyć podług metody sekcyjnej również miąższość grubizny wymienionych 39 drzew.

Na podstawie powyższych ogólnych uwag o zasadach omawianych siedmiu metod możemy już teraz — bez uwzględniania wyniku wykonanych pomiarów — drogą teoretycznego rozumowania osądzić, które metody a przynajmniej grupy metod będą dokładniejsze od innych, a które będą z mniejszą dokładnością podawały miąższości drzew.

W myśl przyjętego w nauce dendrometrji rozumowania, że strzała drzewa jest ciałem obrotowem, którego dowolny przekrój (g_x) jest funkcją długości i da się wyrazić przez następujące równanie analityczne:

$$g_x = a + bx + bx^2 + dx^3 + \ldots$$

(Guttenberg, Holzmesskunde) widzimy, że im więcej znamy współczynników (a, b, c, ...) tem więcej wyrazów powyższego równania możemy uwzględnić przy wyprowadzaniu odnośnych praktycznych wzorów do obliczenia miąższości drzew i tem dokładniejszy otrzymujemy wzór. Ażeby można oznaczyć wartość tych współczynników, musimy odpowiednią ilość przekrojów względnie ich średnie danej strzały zmierzyć. Z tego wynika, *że im więcej średnic strzały dany wzór do obliczania miąższości w sobie zawiera, tem dokładniejsze daje w zasadzie wyniki.*

Zastosowując powyższą regułę do naszych siedmiu wzorów widzimy, że wzory Prytza, Kunzego, Strzeleckiego i Nosseka zawierają w sobie po dwie średnice a mianowicie średnicę w połowie wysokości

całkowitej i średnicę na wysokości piersi, wobec tego wzory te tworzyć będą jedną grupę metod o dokładności mało między sobą różniącej się.

Wzorami o mniejszej dokładności niż poprzednia grupa są wzory Hossfelda i Presslera; obydwa posiadają po jednej średnicy i, jak wiadomo, podają objętość zwykłego stożka i paraboloidy dokładnie, a neiloidy niedokładnie; nadto przy metodzie Presslera nie oznacza się punktu prawidłowego ściśle, tak, że wysokość prawidłowa jest obarczona znaczniejszym błędem, wobec czego możemy przypuszczać, iż wzór Presslera będzie mniej dokładny niż Hossfelda, a napewno twierdzić, że obydwa muszą wykazywać większe błędy, niż wzory grupy poprzedniej.

Pozostaje jeszcze metoda oznaczania miąższości przy pomocy tablic miąższości Schwappacha. Tablice te podają wartości przeciętne z pomiarów wielu drzew, dlatego też nadają się raczej do oznaczania miąższości całych drzewostanów niż pojedyńczych drzew; powstały one, ażeby — jak Guttenberg powiada — zwykłe szacowanie na oko oprzeć na pewniejszej podstawie.

Oznaczenie miąższości drzew przy pomocy tych tablic może wtedy dać pewniejsze rezultaty, jeśli dane drzewostany wyrosły w takich samych warunkach, śród jakich zostały wyhodowane drzewa, które służyły jako materjał próbny do obliczenia tablic. Słuszność tego twierdzenia stwierdza sam Schwappach przez sporządzenie osobnych tablic dla Niemiec północnych, i osobno dla Niemiec południowych.

Zastosowanie zatem tych tablic do drzew, wyrosłych w lasach koło Wiednia, nie może być uwieńczone rezultatami, któreby były dokładniejsze od wyników, obliczonych przy pomocy wzorów uwzględniających indywidualność poszczególnych drzew. Wzory te przedstawiają nam metody mierzące, podczas gdy tablice miąższości są tylko metodą szacującą.

Z powyższego wynika, że pod względem dokładności, z jaką dane metody oznaczają miąższość drzew, możemy już teraz bez uwzględnienia pomiarów próbnych ustalić następstwo stopnia dokładności danych metod względnie ich grup, a mianowicie, wzory Prytza, Kunzego, Strzeleckiego i Nosseka tworzą jedną grupę metod i to najdokładniejszą, następnie najprawdopodobniej nastąpi wzór Hossfelda, po nim Presslera, a metoda oznaczenia miąższości za pomocą tablic Schwappacha musi zająć ostatnie miejsce w tym szeregu.

Po tym teoretycznym wstępie zastanówmy się nad tem, jak postąpił Böhmerle, ażeby ustalić stopień dokładności poszczególnych metod; użyjemy do tego dołączonych tablic.

W rubrykach 2—6 tych tablic, są podane wyniki pomiarów próbnych, wykonanych przez Böhmerlego.

W rubrykach 3 znajdują się miąższości danych 39 drzew, obliczone podług metody sekcyjnej; wartości te możemy uważać za rzeczywiste; w rubrykach 2 są podane miąższości tych samych drzew, obliczone według poszczególnych siedmiu metod; w rubrykach 4 i 5 podał Böhmerle różnice między wartościami odnośnych rubryk 2 i rubryk 3, obliczonych w procentach od wartości rubryk 3; w rubrykach 6 są umieszczone przeciętne różnice procentowe obliczone jako średnie arytmetyczne *względnych* wartości różnic procentowych, podanych w rubrykach 4 i 5; te przeciętne różnice procentowe uznał Böhmerle jako miarę stopnia dokładności poszczególnych metod i otrzymał następujące następstwo stopni dokładności naszych metod: Kunze, Prytz, Hossfeld, Strzelecki, Nossek, Schwappach i Pressler.

Powyższe następstwo znajduje się w sprzeczności z naszymi teoretycznymi wywodami, powyżej wyłuszczonemi — wobec czego stawiamy sobie zadanie wyjaśnienia przyczyny tej sprzeczności.

Sposób obliczenia miary stopnia dokładności danych metod, użyty przez Böhmerlego, nie opiera się na żadnej naukowej podstawie i musimy uznać go za nie odpowiedni, gdyż wskutek uwzględnienia znaków poszczególnych różnic procentowych (rub. 4 i 5) możemy otrzymać w rezultacie bardzo małe wartości na średnią różnicę procentową, chociaż poszczególne różnice procentowe mogą przedstawiać znaczne wartości bezwzględne; przy oznaczaniu zaś stopnia dokładności danych metod miarodajną jest wartość bezwzględna różnic między wielkościami rzeczywistemi a otrzymanemi przy pomocy dotyczących metod.

Odczuł to sam Böhmerle, gdyż podaje: „Musimy jednak wyraźnie zaznaczyć, iż z otrzymanych liczb nie mamy zamiaru wysnuwać żadnych wniosków o stopniu dokładności tej lub innej metody...

Jeżeli więc w naszym przykładzie ta lub inna metoda dała wyniki, szczególniej zgodne z wielkościami rzeczywistemi, to nie jest przez to dowiedzione, iż również dobre wyniki otrzymamy we wszystkich wypadkach, i odwrotnie...

Zagadnienie „dokładnego“ oznaczania miąższości drzew pojedyńczych w stanie stojącym jest więc ciągle otwarte, należy mieć jednak nadzieję, iż przy obecnym wysokim stopniu rozwoju nauki o pomiarze drzew, znalezione będzie zadawalające rozwiązanie poruszonego zagadnienia“.

Z powyższych słów Böhmerlego wynika, iż sam on przyznaje, że jego sposób nie opiera się na naukowej podstawie, a wyniki jego pomiarów próbnych noszą raczej cechę przypadkowości niż ścisłości, i że nauka o pomiarze drzew wykazuje pewne luki, których wypełnienie pozostawia dalszemu rozwojowi tej gałęzi wiedzy.

W szczególności widzimy, że w szeregu dokładności, podanym przez Böhmerlego, wzór Hossfelda znajduje się przed wzorami Strzeleckiego i Nosseka, co w myśl naszego poprzedniego rozumowania jest bardzo nieprawdopodobne, a już całkiem wykluczone jest to, ażeby metoda tablic miąższości Schwappacha, a zatem metoda szacująca, mogła być dokładniejszą, niż metoda mierząca Presslera.

Na zakończenie udowodnijmy na podstawie materjału, podanego przez Böhmerlego, że nasze teoretyczne rozumowanie w zupełności zgadza się z wynikami, jakie nam ten materjał doświadczalny podaje.

W rubrykach 7 do 11 załączonych tablic znajduje się przeprowadzenie naszego sposobu obliczania stopnia dokładności danych metod; sposób ten jest oparty na metodzie najmniejszych kwadratów.

W rubrykach 7 umieściliśmy różnicę między krańcowemi wartościami poszczególnych różnic procentowych, podanych przez Böhmerlego w rubrykach 4 i 5; w ten sposób otrzymane liczby, które w zasadzie noszą w sobie pewną dozę przypadkowości, podają pod względem dokładności takie następstwo metod, które potwierdza nasze teoretyczne rozumowania przynajmniej co do grup danych metod, łącząc metodę Prytza, Kunzego, Strzeleckiego i Nosseka w jedną grupę, metody Hossfelda i Presslera w drugą, a metodę Schwappacha uznając za najmniej dokładną.

W rubrykach 8 umieściliśmy przeciętne błędy procentowe jako średnie arytmetyczne *bezwględnych* wartości poszczególnych różnic procentowych (rub. 4 i 5). Liczby, jakie tu otrzymujemy, są już miarą stopnia dokładności poszczególnych metod, to znaczy podają słuszne następstwo metod.

Ażeby otrzymać bezwzględną miarę stopnia dokładności danych metod, zastosowaliśmy wzór średniego błędu Gaussa $\left(m = \sqrt{\frac{[v\,v]}{n-1}}\right)$ co przeprowadziliśmy w rubrykach 9, 10 i 11. Otrzymane tu wartości dają, zgodnie z wartościami błędów przeciętnych, w rezultacie następstwo stopnia dokładności omawianych siedmiu metod, które pokrywa się całkowicie z naszymi teoretycznymi wywodami.

Szematyczne zestawienie wyników naszego sposobu obliczania znajduje się w tablicy poglądowej VIII.

Niniejszem krytycznem omówieniem doświadczeń próbnych, wykonanych przez Böhmerlego, udowadniamy z jednej strony, że zastosowanie metody najmniejszych kwadratów jest możliwe, a z drugiej strony, że jest też konieczne, jeśli wyniki naszych badań mają być zgodne z rzeczywistością, a nie prowadzić do mylnych wniosków.

TABLICA I.

Liczba porządkowa	Daty i obliczenia podane przez Böhmerlego: Miąższość strzały według wzoru Prytza d (m³)	metody sekcyjnej b (m³)	Różnica w procentach od b. +	—	średnio	Obliczenie według metody najmniejszych kwadratów: Różnica między krańcowemi wartościami błędów proc.	Przeciętny błąd w procentach od b.	Obliczenie średniego błędu: $v = b - d$	v^2	$m = \sqrt{\frac{[vv]}{n-1}}$
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	0,214	0,214	0	0	+ 2·5%	18·9%	3·76%	0,000	0,000000	0·0343 m³ czyli 5·31%
2	0,262	0,260	0·7	—				— 0,002	0,000004	
3	0,298	0,281	6·0	—				— 0,017	0,000289	
4	0,355	0,363	—	2·2				+ 0,008	0,000064	
5	0,342	0,337	1·5	—				— 0,005	0,000025	
6	0,358	0,362	—	1·1				+ 0,004	0,000016	
7	0,413	0,395	4·6	—				— 0,018	0,000324	
8	0,380	0,405	—	6·2				+ 0,025	0,000625	
9	0,642	0,633	1·4	—				— 0,009	0,000081	
10	0,628	0,643	—	2.3				+ 0,015	0,000225	
11	0,483	0,529	—	8·7				+ 0,046	0,002116	
12	0,610	0,649	—	6·0				+ 0,039	0,001521	
13	0,470	0,429	9·6	—				— 0,041	0,001681	
14	0,527	0,528	0	0				+ 0,001	0,000001	
15	0,600	0,594	1·0	—				— 0,006	0,000036	
16	0,587	0,582	0·9	—				— 0,005	0,000025	
17	0,647	0,602	7·5	—				— 0,045	0,002025	
18	0,725	0,695	4·3	—				— 0,030	0,000900	

19	0,542	0,524	3·4	—	+ 2·5%	18·9%	3·76%	— 0,018	0,000324	0·0343 m³ czyli 5·31%
20	0,494	0,458	7·9	—				— 0,036	0,001296	
21	0,594	0,589	0.8	—				— 0,005	0,000025	
22	0,625	0,594	5·7	—				— 0,031	0,000961	
23	0,557	0,540	2·8	—				— 0,017	0,000289	
24	0,571	0,579	—	1·4				— 0,008	0,000064	
25	0,751	0,740	1 5	—				+ 0,011	0,000121	
26	0,740	0,733	0·9	—				— 0,007	0,000049	
27	0,798	0,766	4·2	—				— 0,032	0,001024	
28	0,962	0,873	**10·2**	—				— 0,089	0,007921	
29	0,670	0,647	3·6	—				— 0,023	0,000529	
30	0,777	0,806	—	3·6				+ 0,029	0,000841	
31	0,750	0,733	2·3	—				— 0,017	0,000289	
32	0,801	0,755	6·1	—				— 0,046	0,002116	
33	0,864	0,848	1·9	—				— 0,016	0,000256	
34	1,143	1,053	8·6	—				— 0,090	0,008100	
55	0,969	0,949	2·1	—				— 0,020	0,000400	
36	0,862	0,872	—	1·1				+ 0,010	0,000100	
37	1,069	1,004	6·5	—				— 0,065	0,004225	
38	1,242	1,195	3·9	—				— 0,047	0,002209	
39	1,477	1,417	4·2	—				— 0,060	0 003600	
		[b]=25.176	114.1	32.6					[vv] = 0·044697	
			32.6							
		$\frac{[b]}{39}=0·6455$	146·7	: 39 = 3·76%					$\sqrt{\frac{[vv]}{38}}=0·0343$	

$$r_m = \frac{0·0343}{0·6455}\, 100 = \underline{\underline{5·31\%}}$$

TABLICA II.

Liczba porządkowa	Daty i obliczenia podane przez Böhmerlego					Obliczenia według metody najmniejszych kwadratów.				
	Miąższość strzały według		Różnica w procentach od b			Różnica między krańcowemi wartościami błędów proc.	Przeciętny błąd w procentach od b	Obliczenie średniego błędu		
	wzoru Kunzego g	metody sekcyjnej b						v = b — g	v²	m = $\sqrt{\frac{[v\,v]}{n-1}}$
	m³		+	—	średnio					
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	0,207	0,214	—	3·3	+ 2·2%	20·4%	3·97%	+ 0,007	0,000049	0·0362 m³ czyli 5·60%
2	0,263	0,260	0·8	—				— 0,003	0,000009	
3	0,257	0,281	—	**8·5**				+ 0,024	0,000576	
4	0,351	0,363	—	3·3				+ 0,012	0,000144	
5	0,340	0,337	0·9	—				— 0,003	0,000009	
6	0,371	0,362	2 5	—				— 0,009	0,000081	
7	0,403	0,395	2·0	—				— 0,008	0,000064	
8	0,395	0,405	—	2·5				+ 0,010	0,000100	
9	0,640	0,633	1·1	—				— 0,007	0,000049	
10	0,641	0,643	—	0·3				+ 0,002	0,000004	
11	0,488	0,529	—	7·7				+ 0,041	0,001681	
12	0,620	0,649	—	4·5				+ 0,029	0,000841	
13	0,479	0,429	**11·9**	—				— 0,050	0,002500	
14	0,544	0,528	3·0	—				— 0,016	0,000256	
15	0,604	0,594	1·7	—				— 0,010	0,000100	
16	0,563	0,582	—	3·2				+ 0,019	0,000361	
17	0,636	0 602	5·6	—				— 0,034	0,001156	
18	0,719	0,695	3·5	—				— 0,024	0,000576	

19	0,548	0,524	4·6	—	+ 2·2%	20·4%	3·97%	— 0,024	0,000576	0·0362 m³ czyli 5·60%
20	0, 94	0,458	7·9	—				— 0,036	0,001296	
21	0,597	0,589	1·4	—				— 0,008	0,000064	
22	0,630	0,594	6·1	—				— 0,036	0,001296	
23	0,539	0,540	—	0·2				+ 0,001	0,000001	
24	0,570	0,579	—	1·6				+ 0,009	0,000081	
25	0,752	0,740	1·2	—				— 0,012	0,000144	
26	0,739	0,733	0·8	—				— 0,006	0,000036	
27	0,812	0,766	6·0	—				— 0,046	0,002116	
28	0,928	0,873	6·3	—				— 0,055	0,003025	
29	0,694	0,647	7·3	—				— 0,047	0,002209	
30	0,837	0,806	3·8	—				— 0,031	0,000961	
31	0,753	0,733	2·7	—				— 0,020	0,000400	
32	0,830	0,755	9·9	—				— 0,075	0,005625	
33	0,873	0,848	2·9	—				— 0,025	0,000625	
34	1,103	1,053	4·8	—				— 0,050	0,002500	
35	0,970	0,949	2·2	—				— 0,021	0,000441	
36	0,864	0,872	—	0·9				+ 0,008	0,000064	
37	1,090	1,004	8·6	—				— 0,086	0,007396	
38	1,218	1,195	1·9	—				— 0,023	0,000529	
39	1,527	1,417	7·7	—				— 0,110	0,012100	
	[b] = 25·176		119·1	36·0					[vv] = 0·050041	
			36·0							
	$\frac{[b]}{39} = 0·6455$		155·1	: 39 = 3·97%						

$$\sqrt{\frac{[vv]}{38}} = 0·0362\ m^3$$

$$r_m = \frac{0·0362}{0·6455} 100 = 5·60\%$$

TABLICA III.

Liczba porządkowa	Daty i obliczenia podane przez Böhmerlego					Obliczenia według metody najmniejszych kwadratow.				
	Miąższość strzały według		Różnica w procentach od b			Różnica między krańcowemi wartościami błędów proc.	Przeciętny błąd w procentach od b.	Obliczenie średniego błędu		
	wzoru Strzeleckiego e	metody sekcyjnej b						$V = b - e$	V^2	$m = \sqrt{\frac{[vv]}{r-1}}$
	m^3		+	—	średnio					
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	0,218	0,214	2·0	—	+ 3·9%	20·5%	4·41%	— 0,004	0,000016	0·03857 m^3 czyli 5·98%
2	0,261	0,260	0·4	—				— 0,001	0,000001	
3	0,285	0,281	1·4	—				— 0,004	0,000016	
4	0,363	0,363	0	0				0,000	0,000000	
5	0,346	0,337	2·6	—				— 0,009	0,000081	
6	0,367	0,362	1·4	—				— 0,005	0,000025	
7	0,400	0.395	1·3	—				— 0,005	0,000025	
8	0,393	0,405	—	3·0				+ 0,012	0,000144	
9	0,649	0,633	2·5	—				— 0,016	0,000256	
10	0,629	0,643	—	2·2				+ 0,014	0,000196	
11	0,491	0,529	—	**7·2**				+ 0,038	0,001444	
12	0,631	0,649	—	2·8				+ 0,018	0,000324	
13	0.486	0,429	**13·3**	—				— 0,057	0,003249	
14	0,537	0,528	1·7	—				— 0,009	0,000081	
15	0,614	0,594	3·3	—				— 0,020	0,000400	
16	0,565	0,582	—	2·9				+ 0,017	0,000289	
17	0,644	0,602	6·9	—				— 0,042	0,001764	
18	0,714	0,695	2·4	—				— 0,019	0,000361	

19	0,550	0,524	5·0	—				— 0,026	0,000676	
20	0,506	0,458	10·5	—				— 0,048	0,002304	
21	0,607	0,589	3·0	—				— 0,018	0,000324	
22	0,630	0,594	6·0	—				— 0,036	0,001296	
23	0,550	0,540	1·8	—				— 0,010	0,000100	
24	0,575	0,579	—	0·7				+ 0,004	0,000016	
25	0,753	0,740	1·8	—				— 0,013	0,000169	
26	0,747	0,733	1·9	—				— 0,014	0,000196	
27	0,821	0,766	7·2	—				— 0,055	0,003025	
28	0,925	0,873	5·9	—	+ 3·9%	20·5%	4·41%	— 0,052	0,002704	0·03857 m³ czyli 5·98%
29	0,687	0,647	6·1	—				— 0,040	0,001600	
30	0,834	0,806	3·4	—				— 0,028	0,000784	
31	0,765	0,733	4·3	—				— 0,032	0,001024	
32	0,845	0,755	11·9	—				— 0,090	0,008100	
33	0,906	0,848	6·8	—				— 0,058	0,003364	
34	1,115	1,053	5·9	—				— 0,062	0,003844	
35	0,985	0,949	3·8	—				— 0,036	0,001296	
36	0,846	0,872	—	2·9				+ 0,026	0,000676	
37	1,099	1,004	9·4	—				— 0,095	0,009025	
38	1,251	1,195	4·9	—				— 0,056	0,003136	
39	1,582	1,417	11·6	—				— 0,065	0,004225	
		[b] = 25.176	150·4	21·7					[vv] = 0·056556	
			21·7							
		$\frac{[b]}{39} = 0{\cdot}6455$	172·1 : 39 = 4·41%							

$$\sqrt{\frac{[vv]}{38}} = 0{\cdot}03857\ m^3$$

$$p_m = \frac{0{\cdot}03857}{0{\cdot}6455}\ 100 = 5{\cdot}98\%$$

TABLICA IV.

Liczba porządkowa	Daty i obliczenia podane przez Böhmerlego: Miąższość strzały według wzoru Nosseka f (m³)	Miąższość strzały według metody sekcyjnej b (m³)	Różnica w procentach od b: +	Różnica w procentach od b: —	Różnica w procentach od b: średnio	Obliczenia według metody najmniejszych kwadratów: Różnica między krańcowemi wartościami błędów proc.	Przeciętny błąd w procentach od b	Obliczenie średniego błędu: V = b — f	V²	$m = \sqrt{\frac{[v\,v]}{n-1}}$
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	0,222	0,214	3·8	—	+ 4·7%	19·0%	4·99%	— 0,008	0,000064	0·0473 m³ czyli 7·32%
2	0,269	0,260	3·4	—				— 0,009	0,000081	
3	0,293	0,281	4·3	—				— 0,012	0,000144	
4	0,368	0,363	1·4	—				— 0,005	0,000025	
5	0,354	0,337	4·7	—				— 0,017	0,000289	
6	0,366	0,362	1·1	—				— 0,004	0,000016	
7	0,397	0,395	0·5	—				— 0,002	0,000004	
8	0,395	0,405	—	2·4				+ 0,010	0,000100	
9	0,652	0,633	3·0	—				— 0,019	0,000361	
10	0,631	0,643	—	1·9				+ 0,012	0,000144	
11	0,494	0,529	—	**6·6**				+ 0,035	0,001225	
12	0,634	0,649	—	2·3				+ 0,015	0,000225	
13	0,479	0,429	11·7	—				— 0,050	0,002500	
14	0,550	0,528	4·1	—				— 0,022	0,000484	
15	0,612	0,594	3·1	—				— 0,018	0,000324	
16	0 584	0,582	0·3	—				— 0,002	0,000004	
17	0,659	0,602	9·4	—				— 0,057	0,003249	
18	0,734	0,695	5·6	—				— 0,039	0,001521	

19	0,551	0,524	5·1	—	+ 4·7%	19·0%	4·99%	— 0,027	0,000729	0·0473 m³ czyli 7·32%
20	0,515	0,458	**12·4**	—				— 0,057	0,003249	
21	0,610	0,589	3·6	—				— 0,021	0,000441	
22	0,630	0,594	6·1	—				— 0,036	0,001296	
23	0,564	0,540	4 4	—				— 0,024	0,000576	
24	0,578	0,579	—	0·2				+ 0,001	0,000001	
25	0,763	0,740	3·1	—				— 0,023	0,000529	
26	0,749	0,733	2·2	—				— 0,016	0,000256	
27	0,816	0,766	6·5	—				— 0,050	0,002500	
28	0,942	0,873	7·9	—				— 0,069	0,004761	
29	0,688	0,647	6 3	—				— 0,041	0,001681	
30	0,893	0,806	10·8	—				— 0,087	0,007569	
31	0,777	0,733	6·0	—				— 0,044	0,001936	
32	0,826	0,755	9·4	—				— 0,071	0,005041	
33	0,883	0,848	4·1	—				— 0,035	0,001225	
34	1,147	1,053	8·9	—				— 0,094	0,008836	
35	0,979	0,949	3·2	—				— 0,030	0,000900	
36	0,875	0,872	0·3	—				— 0,003	0,000009	
37	1,085	1,004	8·0	—				— 0,081	0,006561	
38	1,271	1,195	6·4	—				— 0,076	0,005776	
39	1,561	1,417	10·1	—				— 0,144	0,020736	
		[b]=25·176	181·2	13·7					[vv] = 0·085368	
			13·7							
		$\frac{[b]}{39}$=0·6455	194·9	: 39=4·99%					$\sqrt{\frac{[vv]}{38}}$=0·0473 m³	

$$r_m = \frac{0\cdot0473}{0\cdot6455}\,100 = 7\cdot32\%$$

TABLICA V.

Liczba porządkowa	Daty i obliczenia podane przez Böhmerlego					Obliczenie według metody najmniejszych kwadratów.				
	Miąższość strzały według		Różnica w procentach od b			Różnica między krańcowemi wartościami błędów proc.	Przeciętny błąd w procentach od b.	Obliczenie średniego błędu		
	wzoru Hossfelda a	metody sekcyjnej b						V = b — a	V²	$m = \sqrt{\frac{[v v]}{n-1}}$
	m³		+	—	średnio					
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	0,201	0,214	—	6·1	— 3·6%	33·4%	5·87%	+ 0,013	0,000169	0·0500 m³ czyli 7·74%
2	0,235	0,260	—	9·6				+ 0,025	0,000625	
3	0,268	0,281	—	4·6				+ 0,013	0,000169	
4	0,390	0,363	7.5	—				— 0,027	0,000729	
5	0,381	0,337	13·1	—				— 0,044	0,001936	
6	0,338	0,362	—	6·6				+ 0,024	0,000576	
7	0,374	0,395	—	5·3				+ 0,021	0,000441	
8	0,403	0,405	—	0·5				+ 0,002	0,000004	
9	0,644	0,633	1·7	—				— 0,011	0,000121	
10	0,626	0,643	—	2·6				+ 0,017	0,000289	
11	0,499	0,529	—	5·7				+ 0,030	0,000900	
12	0,644	0,649	—	0·8				+ 0,005	0,000025	
13	0,371	0,429	—	13·3				+ 0,058	0,003364	
14	0,521	0,528	—	1·4				+ 0,007	0,000049	
15	0,556	0,594	—	7·2				+ 0,038	0,001444	
16	0,555	0,582	—	4·6				+ 0,027	0,000729	
17	0,600	0,602	—	0·3				+ 0,002	0,000004	
18	0,727	0,695	4·6	—				— 0,032	0,001024	

19	0,512	0,524	—	2·3	— 3·6%	33·4%	5·87%	+ 0,012	0,000144	0·0500 m³ czyli 7·74%
20	0,453	0,458	—	1·0				+ 0,005	0,000025	
21	0,510	0,589	—	13·0				+ 0.079	0,006241	
22	0,622	0,594	—	4·7				— 0,028	0,000784	
13	0,471	0,540	—	12·7				+ 0,069	0,004761	
24	0,564	0,579	—	2·6				+ 0,015	0,000225	
25	0,739	0,740	—	0·1				+ 0,001	0,000001	
26	0,690	0,733	—	5·9				+ 0,043	0,001849	
27	0,764	0,766	—	0·3				+ 0,002	0,000004	
28	0,856	0,873	—	1·9				+ 0,017	0,000289	
29	0,760	0,647	**17·5**	—				— 0,113	0,012769	
30	0,783	0,806	—	2·8				+ 0,023	0,000529	
31	0,670	0,733	—	8·6				+ 0,063	0,003969	
32	0,690	0,755	—	8·6				+ 0,065	0,004225	
33	0,789	0,848	—	6·9				+ 0,059	0,003481	
34	1,029	1,053	—	2·3				+ 0,024	0,000576	
35	0,859	0,949	—	9·5				+ 0,090	0,008100	
36	0,733	0,872	—	**15·9**				+ 0,139	0,019321	
37	0,895	1,004	—	10·9				+ 0,109	0,011881	
38	1,141	1,195	—	4·5				+ 0,054	0,002916	
39	1,395	1,417	—	1·5				+ 0,022	0,000484	
		[b] = 25·176	44·4	184·6					[vv] = 0·095172	
			184·6							
		[b] : 39 = 0·6455	229·0 : 39 = 5·87%							

$$\sqrt{\frac{[vv]}{38}} = 0·0500 \text{ m}^3$$

$$p_m = \frac{0·0500}{0·6455}\ 100 = 7·74\%$$

TABLICA VI.

Liczba porządkowa	Daty i obliczenia podane przez Böhmerlego					Obliczenia według metody najmniejszych kwadratów.				
	Miąższość strzały według		Różnica w procentach od b			Rożnica między krańcowemi wartościami błędów proc.	Przeciętny błąd w procentach od b.	Obliczenie średniego błędu		
	wzoru Presslera c	metody sekcyjnej b	+	—	średnio			$V = b - c$	V^2	$m = \sqrt{\frac{[v v]}{n-1}}$
	m³									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	0·232	0.214	8·4	—	+ 8·3%	30·3%	8·88%	— 0·018	0·000324	0·0746 m³ czyli 11·55%
2	0·307	0.260	18·1	—				— 0·047	0·002209	
3	0·303	0 281	7·8	—				— 0·022	0·000484	
4	0·385	0.363	6·0	—				— 0·022	0 000484	
5	0·388	0.337	15·2	—				— 0·051	0·002601	
6	0·397	0.362	9·6	—				— 0.035	0 001225	
7	0·411	0.395	4 0	—				— 0·016	0·000256	
8	0·390	0.405	—	3·7				+ 0·015	0·000225	
9	0·649	0.633	2·5	—				— 0·016	0·000256	
10	0·652	0.643	1·4	—				— 0·009	0 000081	
11	0·497	0.529	—	**6·1**				+ 0·032	0·001024	
12	0·659	0.649	1·5	—				— 0·010	0·000100	
13	0·523	0.429	21·9	—				— 0·094	0 008836	
14	0·587	0.528	11·2	—				— 0·059	0·003481	
15	0·667	0.594	12·3	—				— 0·073	0·005329	
16	0·597	0.582	2·6	—				— 0·015	0·000225	
17	0·638	0.602	6·0	—				— 0 036	0·001296	
18	0·682	0.695	—	1·9				+ 0·013	0·000169	

19	0·565	0·524	7·8	—	+ 8·3%	30·3%	8·88%	— 0·041	0·001681	0·0746 m³ czyli 11·55%
20	0·569	0·458	**24·2**	—				— 0·111	0·012321	
21	0·647	0·589	9·8	—				— 0·058	0·003364	
22	0·664	0·594	11·8	—				— 0·070	0·004900	
23	0·593	0·540	9·8	—				— 0·053	0·002809	
24	0·595	0·579	2·8	—				— 0·016	0·000256	
25	0·766	0·740	3·5	—				— 0·026	0·000676	
26	0·801	0·733	9·3	—				— 0·068	0·004624	
27	0·799	0·766	4·3	—				— 0·033	0·001089	
28	0·889	0·873	1·8	—				— 0·016	0·000256	
29	0·697	0·647	7·7	—				— 0·050	0·002500	
30	0·836	0·806	3·7	—				— 0·030	0·000900	
31	0·803	0·733	9·5	—				— 0·070	0·004900	
32	0·929	0·755	23·0	—				— 0·174	0·030276	
33	0·977	0·848	15·2	—				— 0·129	0·016641	
34	1·110	1·053	5·4	—				— 0·057	0·003249	
35	1·025	0·949	7·4	—				— 0·076	0·005776	
36	0·983	0·872	12·7	—				— 0·111	0·012321	
37	1·102	1·004	9·8	—				— 0·098	0·009604	
38	1·333	1·195	11·6	—				— 0·138	0·019044	
39	1·632	1·417	15·2	—				— 0·215	0·046225	
		[b]=25·176	334·8	11·7					[vv] = 0·212017	
			11·7							
		$\frac{[b]}{39}=0·6455$	346·5 : 39=8·88%						$\sqrt{\frac{[vv]}{38}}=0·0746\ m^3$	

$$p_m = \frac{0·0946}{0·6455}\,100 = 11·55\%$$

TABLICA VII.

Liczba porządkowa	Daty i obliczenia podane przez Böhmerlego: Miąższość grubizny według tablic Schwappacha h (m³)	Miąższość grubizny według metody sekcyjnej b (m³)	Różnica w procentach od b: +	Różnica w procentach od b: —	Różnica w procentach od b: średnio	Obliczenia według metody najmnejszych kwadratów: Różnica między krańcowemi wartościami błędów proc.	Przeciętny błąd w procentach od b.	Obliczenie średniego błędu: V = b — h	V^2	$m = \sqrt{\frac{[vv]}{n-1}}$
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	0·256	0·224	14·6	—	— 6·3%	49·0%	10·53%	— 0·032	0·001024	0·1022 m³ czyli 13·72%
2	0·283	0·291	—	2·8				+ 0·008	0·000064	
3	0·295	0·338	—	12·7				+ 0·043	0·001849	
4	0·407	0·391	4·1	—				— 0·016	0·000256	
5	0·391	0·384	1·9	—				— 0·007	0·000049	
6	0·407	0·429	—	5·1				+ 0·022	0·000484	
7	0·391	0·457	—	14·4				+ 0·066	0·004356	
8	0·428	0·463	—	7·6				+ 0·035	0·001225	
9	0·635	0·769	—	17·4				+ 0·134	0·017956	
10	0·611	0·768	—	20·4				+ 0·157	0·024649	
11	0·517	0·612	—	13·9				+ 0·085	0·007225	
12	0·635	0·773	—	17·9				+ 0·138	0·019044	
13	0·636	0·503	**26·4**	—				— 0·133	0 017689	
14	0 911	0·651	—	6·1				+ 0·040	0·001600	
15	0·635	0·734	—	13·5				+ 0·099	0·009801	
16	0·569	0·704	—	19·2				+ 0·135	0·018225	
17	0·635	0·745	—	14·8				+ 0·110	0·012100	
18	0 659	0·818	—	19·4				+ 0·159	0·025281	

19	0·560	0·600	—	5·2	—6·3%	49·0%	10·53%	+ 0·031	0·000961	0·1022 m³ czyli 13·72%
20	0·611	0·574	6	—				— 0·037	0·001369	
21	0·635	0·717	—	11·4				+ 0·082	0·006724	
22	0·611	0·749	—	18·4				+ 0·137	0·019044	
23	0·611	0·635	—	3·8				+ 0·024	0·000576	
24	0·591	0·675	—	12·4				+ 0·084	0·007056	
25	0·808	0·870	—	7·1				+ 0·062	0·003844	
26	0·830	0·874	—	5·0				+ 0·044	0·001936	
27	0·840	0·934	—	10·1				+ 0·094	0·008836	
28	0·863	1·115	—	**22·6**				+ 0·252	0·063504	
29	0·796	0·841	—	5·3				+ 0·045	0·002025	
30	0·830	0·994	—	16·5				+ 0·164	0·026896	
31	0·863	0·872	—	1·0				+ 0·009	0·000081	
32	0 954	0·868	9·9	—				— 0·086	0·007396	
33	0·990	0·959	3·2	—				— 0·031	0·000961	
34	1·149	1·286	—	10·7				+ 0·137	0·018769	
35	1·109	1·158	—	4·2				+ 0·049	0·002401	
36	0·986	0·992	—	0·6				+ 0·006	0·000036	
37	1·149	1·222	—	6·0				+ 0·073	0·005329	
38	1·488	1·416	5·1	—				— 0·072	0·005184	
39	1·858	1·634	13·7	—				— 0·224	0·050176	
		[b] = 30·039	85·4	325·5					[vv] = 0·396981	
			325·5							
		$\frac{[b]}{38} = 0·7702$	410·9 : = 10·53%							

$$\sqrt{\frac{[vv]}{38}} = 0·1022\ m^3$$

$$p_m = \frac{0·1022}{0·7702} + 100 = 13·72\%$$

TABLICA POGLĄDOWA VIII.

Metoda oznaczania miąższości	Średnia różnica w procentach według Böhmerlego (rub. 6)	Różnica między krańcowemi wartościami błędów procentowych (rub. 7)	Przeciętny błąd w procentach od b (rub. 8)	Średni błąd Gaussa $\sqrt{\frac{[v]}{n-1}}$	Średni błąd wyrażony w procentach od $\frac{[b]}{n}$ (rub. 11)
Prytz	+ 2·5%	18·9%	3·76%	0·0343	5·31%
Kunze	+ 2·2%	20·4%	3·97%	0·0362	5·60%
Strzelecki	+ 3·9%	20·5%	4·41%	0·03857	5·98%
Nossek	+ 4·7%	19·0%	4·99%	0·0473	7·32%
Hossfeld	— 3·6%	33·4%	5·87%	0·0500	7·74%
Pressler	+ 8·3%	30·3%	8·88%	0·0746	11·55%
Schwappach	— 6·3%	49·0%	10·53%	0·1022	13·72%

JÓZEF MIŁOBĘDZKI.

O naszej polityce gospodarczo-leśnej i upaństwowieniu lasów.

Referat wygłoszony 11 października 1921 r. w Poznaniu na III Ogólnym Zjeździe Leśników Polskich.

Polityka leśna jest częścią integralną ogólnej polityki gospodarczej państwowej i musi stosować się do układu stosunków istniejących i obecnego stanu gospodarczego. Aby móc z prawdziwym pożytkiem politykę tę prowadzić, należy przedewszystkiem mieć wytknięty przed sobą cel i ustalony program. Celem polityki gospodarczo-leśnej ma być oczywiście podniesienie wytwórczości drewna w Polsce do najwyższego stopnia 1) przez uprawę wszelkich gruntów leśnych,

dotąd jeszcze lasem nieporosłych i 2) przez stosowanie ulepszonych metod zagospodarowania lasów w celu zwiększenia ich wydajności.

Program zaś naszej polityki leśnej ma objąć wszelkie czynniki, a więc o charakterze twórczym dla odbudowy lasu, o charakterze społeczno-gospodarczym dla jego zachowania, o charakterze fiskalnym dla zapewnienia Państwu korzyści materjalnych i o charakterze społeczno-politycznym dla trwałego zatrudnienia jaknajliczniejszych rąk roboczych przy warsztacie drzewnym, a przez to umniejszenia emigracji, i jednocześnie dla poprawy naszego bilansu handlowego, a przez to wzmocnienia naszego wpływu na rynku światowym.

Program ten naszej polityki leśnej ma być jasny i prosty, ma głosić kategoryczną punktację nakazów, wskazań i środków, zmierzających do naprawy leśnictwa polskiego, a streszczających się na dziś krótko: „jaknajwięcej brać — jaknajmniej dawać", a na później jednakże: „stale dawać i coraz więcej dawać, aby móc i nadal brać."

Zanim jednak przystąpimy do szczegółowego rozważania naszych zadań, rzućmy krótko okiem na obecne tło, na jakiem ma odbywać się rozwój leśnictwa polskiego w teorji i praktyce. Wszak układ stosunków nie zmieni się sam, z dziś na jutro, w czarodziejski sposób; dla zmiany na lepsze musimy dołożyć wytrwałych i usilnych starań, a przedewszystkiem ciągle pracować nad naprawą nas samych. Zło tkwi głównie w nas samych. Słyszymy i czytamy wciąż setki odpowiedzi na dręczące nas zagadnienia: jakie są przyczyny obecnego stanu gospodarczego Polski, czy społeczeństwo, rząd i sejm prowadziły celową i wystarczającą akcję w kierunku zwalczania drożyzny i jakie należy zastosować środki zaradcze, a nie zdarzyło nam się, niestety, dotąd usłyszeć wyraźnej syntezy, ujmującej całokształt przyczyn i skutków.

Przyczyną rozpętania się zła we wszelkich dziedzinach naszego życia jest niesłychanie nizki poziom naszego stanu umysłowego, etycznego i kulturalnego, a groźnym fakt, że czyni się wciąż tak mało dla ucywilizowania, czyli dla oświecenia, uobywatelnienia i umoralnienia wszystkich warstw społecznych, aby wszelkiego rodzaju podatnicy i użytkownicy przy wykonywaniu swych obowiązków wobec lasu kierowali się kategorycznym nakazem własnego sumienia i rozumu, a nie brzmieniem kodeksu karnego i przymusu policyjnego.

Oświata powszechna i kultura lasu—oto wskaźnik stopnia cywilizacji, a zakres pracy w tych kierunkach — oto probierz wartości narodu.

Jest rzeczą oczywistą, że działalność oświatowa w szkole powszechnej, kółku rolniczem, na kursach zawodowych, musi być ujęta w stały system dla szeregu pokoleń, a wynik będzie widoczny stop-

niowo dopiero w ciągu dziesiątków lat. Wkraczamy tutaj w dziedzinę polityki leśnej późniejszej, politykę „szerszej myśli“. która wogóle ma stanowić dla nas ideę przewodnią, a na razie jest muzyką przyszłości. Dzisiaj zaś musimy się liczyć z ciężkiemi warunkami chwili obecnej, z deficytem 150 miljardów, przewidywanym w budżecie tegorocznym według oświadczeń urzędowych. I dla tego do czasu osiągnięcia równowagi budżetu państwowego i stabilizacji naszej waluty, należy w polityce gospodarczo-leśnej przeprowadzić jaknajmocniej zasadę, że nie wolno jest rządowi czynić żadnych wydatków ponad możność i konieczność, natomiast trzeba zdobyć na rzecz Skarbu wiele dziesiątków miljardów, zdobyć natychmiast, zaraz. Wzrost dochodów musi być uzyskany przedewszystkiem w drodze uchwalenia i ściągnięcia podatków, skonstruowanych jaknajprościej i jaknajjaśniej i, pozatem, w drodze sprzedaży z przetargu za gotówkę parceli leśnych o najlepszej glebie na karczunek według planu obliczonego na dłuższy okres lat z zastrzeżeniem, że sumy, uzyskane za sprzedaną ziemię, będą stanowiły fundusz na kupno gruntów leśnych prywatnych i nieużytków, aby areał lasów zwiększył się tym sposobem cztero-pięciokrotnie, a więc, by za 400 do 500 tysięcy ha lasu nabyć było można i doprowadzić do kultury 2 miljony hektarów gruntów małowartościowych, dotąd nieprodukcyjnych.

Ponieważ Skarb Państwa jest pusty, a naród zasobny i prywatne skrzynki pełne, trzeba sięgnąć do tych źródeł przez rozumne i sprawiedliwe opodatkowanie i przez operacje finansowe, umiejętnie łączące interes prywatny z publicznym.

Opodatkowanie nowe, względnie wzmożone, jako doraźny natychmiastowy środek zaważy na szali dochodów poważnie, skoro będą postanowione i wykonane następujące zarządzenia fiskalne.

1) ustalenie powszechnego podatku od gruntów leśnych, porosłych i nieporosłych lasem, w wysokości w każdym razie nie mniejszej od wartości targowej 1 metra przestrzennego opału. Natychmiast należy wyznaczyć z hektara mk. 2 tysiące na rzecz Skarbu Państwa, powierzając sejmikom na przyszłość ścisłe określenie norm i zezwalając ściągnąć więcej do dyspozycji związków komunalnych na cele kultury leśnej. Podatek gruntowy zatem winien dać z powierzchni 4,4 milj. ha, z Kresami 6,8 milj. ha, po 2 tys. mk, od 9 do 13, 5 miljardów marek,

2) opodatkowanie nieużytków w takiej samej skali : 2 milj. ha po 2 tys. mk, da 4 miljardy;

3) opodatkowanie właścicieli lasów od obrotów w chwili wyko-

nywania zrębów *) w wysokości 10% od sumy sprzedażnej, co dostarczy, licząc tylko 10 miljonów metrów po 2 tys. mk., t, j. od 20 miljardów tranzakcji,—2 miljardy;

4) opodatkowanie od obrotów w tej samej skali przemysłowców i kupców, licząc trzykrotnie wartość materjałów wyrobionych, czyli od 60 miljardów, dostarczy 6 miljardów;

5) danina jednorazowa w wysokości połowy powojennego przyrostu wartości lasów prawidłowo zagospodarowanych, nie mniejsza jednak niż 25 tys. mkp. z ha lasu, co stanowić winno przynajmniej : 2 mil. ha po 25 tys. mk. 50 miljardów.

6) danina jednorazowa od tych właścicieli, którzy swe lasy zdewastowali, w wysokości większej niż połowa ogólnie stwierdzonego przyrostu wartości, mianowicie w wysokości różnicy przeliczonej normalnej wartości przedwojennej i rzeczywistej obecnej, co stanowić winno przynajmniej : 4 mil. ha po 50 tys. mk.—200 miljardów;

7) danina jednorazowa w wysokości 50 tys. mk. z hektara niezagospodarowanych nieużytków i długoletnich wyrębów, względnie sprzedaż tych terenów z przetargu, dla wyegzekwowania należności, lub też ich upaństwowienie;

8) opodatkowanie użytkowników serwitutowych w wysokości 10% od zadeklarowanej przez nich wartości serwitutu, lub według norm oszacowania służebności ustalonych przez miejscowe związki komunalne, licząc 90 tys. osad po 5 do 10 tys. mk.. uzyska się od pół miljarda do miljarda marek;

9) opodatkowanie robotników leśnych **) w wysokości 10% od pozostałości zarobku netto po potrąceniu ustalonego minimum kosztów egzystencji lub w wysokości 4% od płacy brutto, zwłaszcza przy robotach akordowych;

10) przejęcie przez Rząd egzekutywy za wykroczenie leśne w lasach prywatnych i ściąganie przewidzianych przez kodeks grzywien, przyczem za wszelkiego rodzaju niszczenie lasu rygor winien być obostrzony, mianowicie grzywny stanowić winny normalnie 5 do 10 krotnie zwiększony rozmiar szkody, z czego połowa winna być ściągana na rzecz Skarbu Państwa.

---

*) Opodatkowanie, prócz gruntów leśnych, również zrębów w wysokości 10% sumy sprzedażnej znajduje się w projekcie Lucien Chancerela, doktora praw i nauk leśnych: „Traité de sylviculture", Paris 1920.

**) Opodatkowanie robotników leśnych — patrz niemieckie prawo „Gesetz über die Einkommensteuer vom Arbeitslohn", obciążające od 1 Kwietnia 1921 r. opublikowane w Nr. 72 R. G. Bl. (Deutsche Forst-Zeitung Nr. 36 z 4/IX r. b.).

Wykonywując ten, czy inny, program finansowy, należy bezwzględnie potępić wszelkie metody wywierania ucisku, dokuczania i wyrządzania przykrości, wszelkie sposoby gwałtu i przymusu, wytwarzające stosunek wrogi względem własnego rządu i jego organów. Należy stosować metody, zachęcające ogół obywateli do kultury lasu i jego zachowania. Dlatego też jest w polityce leśnej aksjomatem, że wadliwy system fiskalny jest głównym i najbardziej niebezpiecznym wrogiem lasu. Również oczywistem jest, że podatek nie może być wyższy, niż rzeczywisty dochód i nie może naruszać siły produkcyjnej gospodarstwa leśnego. Projektowany program w żadnym punkcie, zdaje się, nie rujnuje ustroju gospodarczego w dziedzinie leśnictwa i przemysłu drzewnego, aczkolwiek naciska mocno śrubę podatkową i może w pojedynczych wypadkach przekraczać zdolność płatniczą właściciela lasu. W celu usunięcia defektów i uniknięcia omyłek rząd winien ogłosić niezwłocznie przymus reglamentacji obrotów, mianowicie, przymus prowadzenia ksiąg gospodarczych i rachunkowości najprostszego typu dla każdej jednostki gospodarczej leśnej i taki sam przymus prowadzenia buchalterji przez każdego przemysłowca i kupca leśnego pod rygorem stosowania wielokrotnie zwiększonych norm w opłatach gildyjnych handlowych i przemysłowych. Dla urzeczywistnienia takiego programu pożądanem byłoby powołać do udziału w pracy w najszerszym zakresie siły społeczne, a pewne czynności zupełnie przekazać do opracowania wniosków takim instytucjom, jak Towarzystwo Kredyt. Ziemskie, Zrzeszenie właścicieli lasów, Towarzystwa i Kółka rolnicze, Sejmiki powiatowe, które oczywiście nieomieszkają oprzeć swoje orzeczenia na podstawie opinji powołanych do tego techników leśnych. Aby im przyjść z pomocą, Rząd powinien ze swej strony niezwłocznie opracować krótki program i stworzyć specjalne kursy leśne dla inspektorów podatkowych Ministerstwa Skarbu, dla państwowych kontrolerów i taksatorów leśnych, posiadających bezwzględnie wyższe wykształcenie leśne, zarazem zreformować urzędy ochrony lasów, przekazując częściowo ich funkcje nadzorcze urzędnikom lasów państwowych, a techniczno-wykonawcze, (których komisarze O. L. zupełnie nie mają czasu spełniać)—instruktorom kółek rolniczych, przez co słusznie ciężar utrzymania tych urzędów dla lasów prywatnych przerzuconyby został w znacznej mierze na własność prywatną.

Trzeba przewidzieć również i okazać pomoc tym właścicielom, którzy z powodów uzasadnionych nie będą mogli płacić wszystkiego zaraz. Należałoby wysunąć zasadę obciążenia majątków leśnych pożyczką Tow. Kr. Z., zaciąganą na drzewostan, w celu spłaty daniny i ciężarów podatkowych jednorazowych, wskazać Kasom Pożyczkowo-

Oszczędnościowym, Towarzystwom Wzaj. Kredytu, Kasom Chorych, instytucjom komunalnym i użyteczności publicznej, na celowość lokaty kapitałów w gruntach leśnych i zezwolić im na zakup takich gruntów, głównie w celu zalesienia, przeznaczając na ten cel sumy do wysokości 10—20% kapitału zakładowego, albo nie przekraczając wysokości kapitału zapasowego. Należy również przewidzieć i zastosować ulgi podatkowe na okres 20 letni dla upraw, zaprowadzonych na gruntach nieleśnych i nieużytkach, *) tudzież uwzględnić inwestycje i podniesienie hodowli w lasach niedojrzałych, poddanych racjonalnemu intensywnemu gospodarstwu.

Mówiliśmy dotąd tylko o opodatkowaniu. Poza niem posiadamy olbrzymie źródło podniesienia dochodów przez przesunięcie lasów na właściwe im stanowisko: z gleb pszennych, jęczmiennych, żytnich I-ej klasy winny one zniknąć conajrychlej, gleby natomiast bezwzględnie leśne i wszelkie leżące odłogiem nieużytki należy przywrócić lasom i poddać je zadrzewieniu środkami państwowemi, komunalnemi i prywatnemi.

Wiadomo, że granice lasów powstały w ubiegłych wiekach nie na podstawie jakichkolwiek badań, ale z biegiem czasu albo zupełnie przypadkowo, albo w następstwie ówczesnego układu rozlicznych stosunków. W interesie publicznym leży, ażeby bezwzględnie oddać pod uprawę rolną te działy lasów, które w czasie obecnym znajdują się pod lasem zgoła bezcelowo, ze szkodą nawet dla interesu państwowego. Jasne, proste, powszechnie uznawane wymaganie racjonalnego użytkowania ziemi ma być podstawą dla wielkiego planu przemiany dotychczasowych użytków leśnych i pozyskania nowych. Pod tym względem leśnictwo było dziedziną gospodarki krajowej bardzo konserwatywną. Dość przytoczyć, że „Sylwan" z roku 1827 podawał dla Królestwa 650,9 mil kw. ogólnej powierzchni lasem zarosłej, z czego 284,2 mil kw. czyli 44% drzewostanów na siedlisku bezwzględnie leśnem, a 366,7 mil kw. czyli 56% na siedlisku warunkowo leśnem, właściwie, w znacznej części nieleśnem. Stosunek ten mało co zmienił się dotychczas. I po dziś dzień pozostają całe obręby leśne o dziesiątkach tysięcy hektarów na doskonałych urodzajnych glebach, stanowiąc cząstkę rozległych puszcz, np. nad Bugiem 60 km. od Warszawy (nadl. Jegiel), nad Pilicą (nadl. Spała i Regny), w okolicach Suchedniowa, Białegostoku i wielu, wielu innych, a zwłaszcza na Kresach. Gdybyśmy ułożyli plan takiej istotnej reformy na okres 20 letni, prelimi-

*) Opodatkowanie nieużytków, w związku ze zwolnieniem od podatków nowych zalesień na przeciąg 20 lat, powinno wynosić tyle, aby w ciągu 2—5 lat podatek przewyższał koszt uprawy jednorazowej, czyli, ta ostatnia przedstawiałaby bezpośrednio interes dla podatnika.

nując 500 tys. ha lasów w Polsce na karczunek, a 2 mil. ha na zalesienie lichych pól, pastwisk i nieużytków, przysporzylibyśmy Państwu kilkaset miljardów. Możnaby przeznaczyć na pierwsze 5—10 lecie 200 tys. ha i na następne 10--15 lat 300 tys. na wyrąb i karczunek. W roku pierwszym z powierzchni 40 tys. ha uzyskałoby się, licząc po 250 metrów na I ha po mk. 3 tys. za m. sz., około 30 miljardów za drzewo, a licząc po 100—150 tys. mk. za ha gruntu I-ej klasy, około 5 miljardów ze sprzedaży ziemi.

Suma 5 miljardów za sprzedaną ziemię winna być bezwarunkowo przeznaczona na zalesienie nieużytków i conajmniej na 4 krotne zwiększenie areału leśnego, pozostałość zaś coroczna użyta na produkcję nasion, zakladanie rozsadników i szkółek, osuszenie bagien, uspławnienie rzek i na t. p. roboty leśne.

Plan ogólny powinien dążyć do jaknajszybszej poprawy produkcji drewna, zaprowadzając mało znane w Polsce formy gospodarstwa połączonego, aby sadząc brzozę, olszę, osikę, dojść w ciągu 20—30 lat do pozyskania normalnych użytków i aby wprowadzając domieszkę cennych rodzajów, wytworzyć wartościowy zapas drzewny, zdwajając w ogólności kapitał drzewny lasów państwowych.

Tu już z konieczności przechodzimy do polityki szcrszej, mającej na widoku znacznie późniejsze wyniki, zależne po części od ukształtowania się stosunków i od prac wstępnych. W każdym bądź razie należy program ogólny na najbliższe lata wytknąć i uzasadnić środki ukrócenia naszej rozrzutności w zużywaniu drzewa, tudzież wskazać drogi dalszego postępu. Nie poruszając sprawy odbudowy kraju i częściowego, być może, dużego marnotrawstwa w tym kierunku, wypada wskazać na konieczność wprowadzenia przymusu dla Min. Poczt i Kolei Żel. posługiwania się impregnowanemi słupami i progami. Trwałość progów kolejowych nienasyconych wynosi 4 do 5 lat (maximum), nasyconych 15 do 30 lat. Ponieważ na naszych torach kolejowych ogólnej długości 20 tys. kilometrów lęży 30 miljonów progów, t. j. sześć miljonów metrów drzewa, coroczna oszczędność przy nasycaniu wynosi 600—700 tysięcy metrów drzewa wartości 2 miljardów mr. Jako dalsze celowe środki, zmierzające do zaoszczędzenia drzewa, prowadziłyby jeszcze: zakaz nieekonomicznego, zgoła zbytecznego, używania na ogrodzenia, mosty, drogi, bruki, skrzynie opakunkowe i wogóle we wszelkich wypadkach, gdzie można je zastąpić przez żywopłoty, siatki druciane, żelazo, beton, kamień, włókna roślinne i różne inne materjały zastępcze; następnie ograniczyć używanie drewna w budownictwie i na opał, popierając eksploatację torfowisk i ułatwiając ludności zaopatrzenie się w węgiel.

Oczywiście, budżet państwowy powinien przeznaczać corocznie fundusz specjalny na studja naukowe, opracowania techniczne planów zalesień i urządzeń, na badania nad potrzebami rynku wewnętrznego i zagranicznego, na prace statystyczne, na prace nad kwalifikacją gleb i drzewostanów, wogóle na popierania leśnictwa w teorji, niezależnie od państwowych stacji doświadczalnych, i w praktyce przez zainicjonowanie i popieranie szerzenia kultury leśnej w instytucjach samorządowych i społecznych. Wielki wpływ mogliby wywierać w tym kierunku technicy leśni rządowi przez udział w pracach Rad Gminych, Sejmików Powiatowych, przez pobudzanie inteligencji na wsi do współpracy w tym kierunku z ludem wiejskim.

Bezwzględnie na pierwszem miejscu postawić należy, jako konieczność państwową, potrzebę zrozumienia przez wszystkie bez wyjątku warstwy ludności znaczenia lasu, jako pierwszorzędnego czynnika w życiu gospodarczem i rozwoju kulturalnym. Bez uświadomienia szerokich mas ludności, czem są lasy, czem być mogą i czem być powinny, bezskuteczne będą wszelkie zarządzenia karne i ochronne, jakie chce stosować najpostępowsze i najrozumniejsze ustawodawstwo leśne. Gdy mieszkańcy wsi i miast zmuszeni będą część swojego czasu, energji i środków materjalnych przeznaczać stale na prace nad uprawą lasu, podobnie jak obracają swe siły na uprawę roli na ojczystym zagonie własnym lub sąsiedzkim, wówczas dopiero sami stawać będą w obronie lasów i wówczas będą współdziałali w ich ochronie przed wszelkiego rodzaju niszczeniem i szkodnictwem. W ten sposób utorowano drogę ochronnemu prawodawstwu leśnemu w Szwajcarji w ubiegłem stuleciu. Tam, jak wiadomo, wola narodu stanowi prawa przez powszechne głosowanie. Licząc się z tem, uznano konieczność popularyzacji zagadnień leśno-gospodarczych i w tym kierunku rozpoczęto systematyczną pracę już przed stu laty. Henryk Zschokke i Karol Kasthofer byli pierwszymi pionierami w tej dziedzinie. Pod ich wpływem założony został w 1843 r. Szwajcarski Związek Leśny. Ciężkie katastrofy żywiołowe, jakie w owym czasie przeżyło gospodarstwo leśne, tudzież wpływ ciągłej działalności oświatowej w zakresie leśnictwa wśród szerokich mas sprawiły swoje. Niespełna 50 lat temu nadano Radzie Związkowej prawo zwierzchniego nadzoru nad ochroną lasów w górach, przed 30 laty prawo to rozszerzono, a w r. 1903 posunięto się do najdalej idącej ingerencji rządu w dziedzinę prywatnego gospodarstwa leśnego przez uchwalenie najostrzejszego na kuli ziemskiej ustawodawstwa leśnego, obowiązującego po dzień dzisiejszy.

Pod względem uświadamiania ludności i powrotu do uprawy lasów pierwsze jednakże miejsce zajmuje Francja. W ciągu drugiej połowy 19 wieku dokonała ona środkami prywatnemi olbrzymich za-

lesień na obszarze przeszło 1,5 miljona hektarów pustynnych nieużytków i wydm nadmorskich, w szkołach zaś kształci corocznie i mobilizuje na wiosnę armję małych pracowników leśnych, tak zw. Związki uczniów szkolnych, celem opanowania na rzecz lasów coraz to nowych przestrzeni, zakładania szkółek i rozsadników, sadzenia drzewek, osuszania bagien i t. d. Dla przykładu przytoczę, co w dwu tylko departamentach zdziałano w 1907 r. „W departamencie Jura były czynne 64 takie związki, w 1907 r. obsadziły one ogółem powierzchnię przeszło 57 hektarów drzewkami w ilości 212.515 sztuk, następnie dokonały meljoracji łąk na przestrzeni 20 hektarów i założyły 4 ha szkółek. W sąsiednim departamencie Doubs było 39 związków uczniów szkolnych, które w jesieni 1907 r. zasadziły 110.800 drzewek na powierzchni 20 ha i przeprowadziły urządzenia irygacyjne na 4 ha. O wartości wykonawczej tych prac dwóch zdań być nie może". W myśl wniosku senatora Audiffreda nadaje się każdemu Związkowi uczniów szkolnych 5—6 ha nieużytku dla zalesienia. Dochody z lasu po latach 30 mają być składane do Państwowej Kasy Emerytalnej. Według uchwalonego prawa Audiffreda kasy oszczędności zostały upoważnione do lokowania $^1/_{10}$ swego majątku w gruntach zalesionych lub zakwalifikowanych do zalesienia, Kasom Emerytalnym wolno odliczać od $^1/_{400}$ do $^1/_{100}$ kapitału na rachunek zakupu terenów leśnych lub pod zalesienia. Również wolno zaciągać na taki cel pożyczki z innych kas państwowych.

Działalność nauczyciela nie kończy się jednak na samej szkole. Popularyzacja leśnictwa odbywa się również w koszarach wojskowych. Wśród przedmiotów, nakazanych do wykładania żołnierzom, znajduje się 14 odczytów z dziedziny leśnictwa prof. Jacquot pod ogólnym tytułem: „La forêt, son rôle dans la nature et les societés". Amerykańskie święta sadzenia drzew, znane po części u nas, są małoznaczącą rozrywką w porównaniu z systematyczną pracą nauczyciela w Szwajcarji i Francji, gdzie jest on zarazem bądź zarządcą lasów, bądź instruktorem i kierownikiem robót leśnych uczącej się młodzieży.

Zwyczaj jednak urządzania podobnych świąt, jak również sadzenia drzew podczas uroczystości rodzinnych, społecznych i państwowych, dla uczczenia zasług i na pamiątkę różnych zdarzeń, rozpowszechnia się coraz bardziej w krajach Starego i Nowego-Świata.

Wynika stąd jasno, jakie wdzięczne zadanie w zakresie leśnictwa ma przed sobą u nas Sekcja Oświatowa Min. Spraw Wojsk., Instruktorat Kółek Rolniczych, a nadewszystko szkoła powszechna. Problem szkoły powszechnej w Polsce wogóle jest wyrazem najpierwszej po-

trzeby, najżywotniejszej konieczności państwowej i narodowej. Aby lasy polskie zachować, przywrócić i pomnożyć przez zadrzewienie każdej piędzi nieużytku, przez obsadzenie każdej drogi, należy spopularyzować ideę ukochania lasu i opieki nad plantacjami.

W tej wielkiej sprawie łamania twardego oporu biernych warstw społeczeństwa, w tej wielkiej sprawie dźwigania mas analfabetycznych do światła kultury, do udziału w późniejszem tworzeniu dóbr i wartości kulturalnych należy pozyskać i zorganizować jaknajliczniejsze koła, zjednoczyć opinję i nazawsze przywiązać społeczeństwo do własnej szkoły, aby przez nią zbudować Państwo ucywilizowane, mające urzeczywistniać wielkie cele społeczno-etyczne.

W szczególności zaś dla spopularyzowania idei miłości lasu potrzeba nam całego zastępu nauczycieli fachowych.

To właśnie stanowi drugie najpilniejsze zadanie dla naszych władz i szerokich kół leśników, mianowicie, potrzeba przygotowania całej masy nauczycieli dla szkół leśnych niższych, średnich i wyższych, potrzeba wyszkolenia instruktorów praktyków, co znakomicie dałoby się przyspieszyć przez wysyłanie odpowiednich kandydatów na studja i praktykę zagranicę. Mądrość i umiejętność fachowa nie zstąpią na nas z nieba. Trzeba nam bezwzględnie kursów uzupełniających nawet dla leśników z wykształceniem akademickiem, na których rzeczone kursy— poza bezpośrednim wynikającym z nich pożytkiem — mogą wywrzeć dodatni wpływ przez wyrobienie w nich samodzielności myślenia, niezależności sądu, odwagi czynu i zdolności umiejętnego używania czasu, energji i będących w ich rozporządzeniu środków materjalnych. Kursy uzupełniające dla personelu leśnego zostały uznane w wielu państwach za czynnik niezbędny dla podniesienia poziomu wykształcenia leśnego, teoretycznego i praktycznego. Nie należy na nie żałować pieniędzy, popierając je w taki sam sposób, jak wszelkie zjazdy, wystawy, konkursy, stacje doświadczalne i wydawnictwa naukowe, od nich bowiem w całym zespole zależy postęp techniki leśnej, wzrost przemysłu i rozwój leśnego handlu.

Wszystkie powyższe zadania winno uwzględnić ustawodawstwo leśne, które pozatem musi odpowiadać naszym potrzebom i duchowi czasu, a więc, między innemi, objąć sprawę zrzeszenia drobnych posiadaczy leśnych, łącząc ich we współdzielnie wytwórców — wzorem Szwajcarji, Niemiec, Finlandji — w celu prowadzenia wspólnie gospodarstwa leśnego według jednego planu dla połączonych parceli i wspólnego wykonywania ochrony, użytkowania i odnawiania, następnie, — mieć na uwadze przyciągnięcie kapitałów z kas oszczędnościowych, wzajemnego kredytu, wzajemnych ubezpieczeń, stowarzyszeń rolniczych,

tudzież związków komunalnych na cele podniesienia kultury leśnej, dalej, wzorem Danji, wprowadzić zakaz eksploatowania lasów w ciągu 10 lat dla nowonabywców lub, wzorem Francji, pobierać 10—20% podatek przy eksploatacji cięć z góry, nakoniec, wreszcie, w celu skutecznej obrony interesów Skarbu, a zarazem interesów leśnictwa krajowego. obowiązkowo stosować odpowiednią politykę celną.

W okresie narodzin Państwa Polskiego nie można było odrazu, praktycznie i całkowicie, rozwiązać sprawy przywozu i wywozu drzewa i jego produktów.

Wiadomo ogólnie, że nasz eksport był zupełnie zahamowany ze szkodą dla naszego bilansu handlowego. W czasie najpomyślniejszych konjunktur mała Jugosławia wywiozła drzewa w ciągu półrocza r. z. za 232.5 miljona dinarów, czyli, za bezmała sześć miljardów marek. Co się tyczy przywozu, to u nas, np., przetwory żywicy: kalafonja, terpentyna, mają do Polski wolny wstęp bez cła. Zapotrzebowanie tych produktów na naszym rynku wynosi do 1000 wagonów rocznie. Gdyby wyznaczyć cło, równające się przywozowemu cłu francuskiemu (24 cent. czyli 50 do 100 marek za 1 kg.) każdy wagon francuskiej kalafonji dawałby od 1/2 do 1 miljona marek opłaty celnej, czyli możnaby osiągnąć z tego źródła 1/4 do 1/2 miljarda i zapewnić rozwój rodzimego przemysłu, kalafonja bowiem zagraniczna przy dobrym kursie marki w początku b. r. była dwa razy tańsza (30 — 40 mk.) od ceny wyprodukowania nieprzerobionej żywicy krajowej.

Odpowiednie stawki celne i traktaty handlowe winny bronić nasz przemysł i handel od współzawodnictwa zagranicy nietylko pod względem cen, ale, ile możności, ochraniać rozwój naszych przedsiębiorstw przetwórczych.

Tak przedstawiałby się program polityki gospodarczo-leśnej w Państwie Polskiem w ogólnym zarysie.

Mimo woli wypadło nam wkroczyć w dziedzinę ogólnych stosunków ekonomicznych, domagając się np. opodatkowania użytkowników służebnościowych *) lub robotników leśnych, przyczem dla ostatnich przyjęliśmy 4% i 10% normę pruską.

Zdaniem naszem, Państwo mogłoby i obowiązanem jest zaprowadzić powszechny podatek od wszystkich obywateli w wysokości jeżeli nie 12 dni, jak w Prusiech, to choćby w rozmiarze czterodniowego zarobku i dochodu, płatnego z góry, a przed wyborami do Sej-

*) Opodatkowanie służebności, bezwzględnie i zasadniczo słuszne; winno znakomicie ułatwić oszacowanie służebności i podczas przymusowej ich likwidacji.

mu. Stawiamy takie wymagania nie z jakichbądź powodów partyjnych, lecz z poczucia obywatelskiego, aby z prawa głosowania korzystać mogli tylko ci obywątele, co poczuwają się do obowiązku płacenia, choćby na podstawie własnej deklaracji, uwierzytelnionej przez związek zawodowy, lub urząd komunalny.

Statystyka zebrana w ten sposób, byłaby wielce pouczająca.

Aby wogóle umożliwić egzekutywę, należy ubiec się do najprostszych środków, np. zażądać opłacenia podatku od służebności przed wydaniem na Nowy Rok kwitów dla ich poboru, np. dla obliczenia wysokości danin zwrócić się o współpracę do Tow. Kred. Ziem,, Towarzystw Rolniczych i t. p., a ponieważ własność leśna ogranicza się do kilkunastu tysięcy osób prawnych, (zaledwie ponad 500 ha), ułatwia to przy pomocy techników leśnych wystarczająco szybkie ścisłe ocenienie lasu, tymwięcej, że chodzi tu już nie o setki tysięcy, a o miljony i miljardy marek.

Przechodząc do krótkiego przeglądu krytycznego w sprawie upaństwowienia lasów, weźmiemy za punkt wyjścia cytatę z uzasadnienia budżetu przez francuskiego ministra Skarbu Doumera w roku bieżącym, cytatę będącą drogowskazemi dla nas.

,,W budżecie musi zapanować równowaga w tej drodze, że wydatki coroczne, zredukowane do możliwego minimum, muszą być ściśle dostosowane do dochodów, dostarczonych przez opadatkowanie. Wszelkie rachunki poza budżetem muszą zniknąć i wszystkie wydatki państwowe wejdą pod władzę niezłomnego prawa kredytów budżetowych ściśle określonych, ograniczonych, kontrolowanych i mających pokrycie. Polityka równowagi budżetowej wraz z wysiłkami ograniczeń, które nakazuje, jest często przedstawiana jako małostkowa w swem założeniu, a nawet rujnująca w wynikach. Przeciwstawia się jej chętnie politykę, t. zw. szerszej myśli, wedle której powinno się myśleć przedewszystkiem o rozwoju gospodarczym kraju. Są to błędy i złudzenia anormalnych stosunków wojennych. Natomiast powrót do zasady równowagi budżetowej musi być uważany, jako zarządzenie ocalenia narodowego. W obecnych warunkach skarbowych twierdzić, że jakieś wydatki drugorzędne są nietykalne, albo wzbraniać się przed żądaniem nowego poświęcenia ze strony opodatkowanego, byłoby niespełnieniem najprostszego a zarazem najświętszego obowiązku względem kraju. Zagadnienie budżetowe jest techniczne, ale sięga daleko także w wielką politykę. Działalność ustawodawcza, rządowa i administracyjna, powinna we wszystkich dziedzinach dostosować się do możliwości skarbowych. Uznać to i chcieć tego, nie znaczy być apostołem polityki ciasnej, ale znaczy zapewnić krajowi

rozwój, siły i pomyślność, a tem samem pozwolić mu znowu wejść w pełnym rozwoju na drogę sławnych jego przeznaczeń". W przeciwstawieniu do 4 naczelnych zasad: ścisłości, unormowania, kontroli i pokrycia — przy projektowaniu skupu naraz wszystkich lasów — nie można 1) ani ściśle określić powierzchni gruntów i drzewostanów ich klasy i wydajności, 2) ani nie można tych wartości zgóry ograniczyć, 3) ani nie można skontrolować oszacowania, 4) ani nie można znaleźć pakrycia dla tak olbrzymich zobowiązań.

Jeżeli Państwo nie może podołać najważniejszemu i głównemu zadaniu osiągnięcia równowagi budżetowej i stworzenia stałej waluty, to w żadnym wypadku nie może podejmować się zadań, które wymagają idealnie sprawnego i wyszkolonego personelu urzędniczego. Upaństwowienie lasów, i to naraz wszystkich, dałoby się pomyśleć jedynie w państwie zorganizowanem, z doskonałym aparatem administracyjnym. Argumentacja za upaństwowieniem opiera się na szeregu twierdzeń albo błędnych, albo też parodoksalnych czyli zależnych od kąta patrzenia. Parodoksalnem zatem, jeżeli nie błędnem, jest twierdzenie, że jedynie państwo posiada środki na zalesienie nieużytków, ulepszenie produkcji leśnej i t. p., — odwrotnie bowiem, Skarb naszego Państwa jest biedny i nie ma środków nawet na zbiór szyszek lub żołędzi w urodzajnym roku, nie ma środków nawet na wzniesienia najpotrzebniejszych budynków mieszkalnych, — a posiadacze rolno-leśni, wielcy czy drobni, mają tych śródków poddostatkiem, jeżeli już nie zawiele.

Bardzo wątpliwem jest drugie twierdzenie o naszym niedoborze drewna, zresztą za Miklaszewskim i przezemnie dawniej głoszone, a oparte na cyfrze 1,25 m^3 zapotrzebowania rocznego, przed dziesiątkami lat obliczonego w tej skali przez różne powagi naukowe. Wojna zadała kłam tej liczbie. Okazało się, że Anglja, Francja, Belgja, odcięte przez blokadę niemiecką, dały sobie radę bez drzewa przy znikomej rozprządzalnej jego ilości i to we Francji dało asumpt do rozpoczęcia w bieżącym roku ścisłych badań nad normalnym zużyciem drzewa. — Oczywiście, siła elektryczna, czerpana z bieżących wód i torfowisk, nafta, węgiel i ich produkty pochodne: benzol, gaz, ropa, zastąpiły drzewo w przemyśle, komunikacji motorowej i wielu dziedzinach i zmniejszyły do liczby niewiadomej dotąd cyfrę spożycia drzewa, zwłaszcza w miastach.

I Polska stosuje już te same produkty, notabene własne, — ropę, węgiel, gaz, torf i kroczy wciąż po drodze postępu, np. co do elektryfikacji, rozpowszechnianej już i po naszych wsiach.

Błędnem jest trzecie mniemanie, że Polska powinna być praw-

dziwym krajem leśnym, że małozasobne gleby piaszczyste zalegają olbrzymie przestrzenie większości Polski i nie dają przy gospodarstwie rolnem renty gruntowej albo bardzo nizką.—Jest to twierdzenie zupełnie mylne, albowiem urodzajne piaski sylikatowe dają plon i rentę b. wysoką, a nawet piaski kwarcytowe w wysokiej u nas kulturze, poza małemi wyjątkami, dają i mogą dawać znakomite urodzaje. Wszak Brandenburgja słynie ze swoich lichych piasków, doprowadzonych przez rolnika do wysokiej kultury.

Przytaczając cytatę z „Sylwana" przeciw alienacji lasów, propagator upaństwowienia lasów p. K. Bielański nie dodał z tegoż artykułu: „Czy Rząd może i powinien być właścicielem lasu", że zaleca się w nim upowszechnienie nauki leśnej i wszelkich prawideł postępowania, albowiem „niejeden właściciel lasu, który nie przez brak oszczędności i dobrych chęci, lecz dla niewiadomości, źle z prawa własności korzysta, chwyci się lepszej metody i porad nauki doskonałego gospodarstwa"—można dodać—zwłaszcza dziś we własnym interesie. Natomiast sposób przymusu, noszący „cechę gwałtu i nieprawości...",—„nietylko nie przywiedzie pożądanych wypadków, lecz na rząd ową niechęć rządzonych ściągnie, co wszelki zaród ufności i przywiązania truje i niszczy. Najzbawienniejsze zamiary przez wybór złych wykonania środków opaczne pożądanym skutki wydają". (Sylwan, tom I, Warszawa 1822 r. str. 113).

I dalej błędnem jest 4 twierdzenie p. B., że lud nasz przy obecnym poziomie oświaty, „w imię państwa uszanuje prawa tego lasu".

Niestety, fakty przeczą temu. W czasie wojny znikł cały obręb leśny rządowy podczas ucieczki władz rosyjskich, a przed nadejściem władz okupacyjnych, w czasie kilku tygodni przełomowych 1918/19 roku nie uszanowała ludność lasu państwowego i niestety nie szanuje go dziś, jak świadczy żałobna karta ostatniego zeszytu „Lasu Polskiego", opisującą stosunek części ludności do lasów państwowych i do uczciwych ich obrońców.

Myli się również Sz. Autor pracy „O las polski", że gospodarstwo leśne prywatne jest również typowem gospodarstwem urzędniczem. I dalej myli się, że żaden rząd nie stosuje polityki uprywatnienia lasów, że organizacja państwowa jest lepsza i tańsza. Natomiast wiele innych spostrzeżeń i twierdzeń mego Szan. Pazeciwnika jest zupełnie słusznych, że wspomnę tylko: piętnowanie spekulantów, redukcję majątków, sprawę pierwokupu i przejmowania lasu pod przymusowy zarząd państwowy, a nawet potrzebę stopniowego częściowego upaństwowienia, cała zaś obrona lasu polskiego owiana duchem szlachetnego entuzjazmu,—wszelako największą omyłką, wy-

snutą z mylnych przesłanek, jest twierdzenie, że jedynem wyjściem i drogą naprawy jest upaństwowienie. Otóż poza takiem rozwiązaniem są jeszcze dwa inne,

Jedno—to interwencjonizm Państwa przy pomocy ustaw i urzędów ochronnych, to stosowanie prawa bezpośredniego policyjnego nadzoru nad wszystkimi lasami. Drugie rozwiązanie jest wyrazem zaufania wielkich demokracji świata do swoich obywateli. I w Stanach Zjednoczonych i we Francji, Szwajcarji i dzisiejszych Niemczech uchybiałoby rozciągać prawo nawet nie drakońskie, ale tylko opieki nad wszystkimi, za głupotę lub lekkomyślność jednostek. I u nas w Polsce trzeba pamiętać, że lasy prywatne, wzorowo prowadzone przez dzisiejszych naszych szefów leśnictwa, były ostoją leśnictwa polskiego w czasach niewoli. Złoty-potok, Krasiczyn, Miłosław i wiele wiele innych chlubnie zapisał się na kartach leśnictwa polskiego przez dobrowolne choćby zalesienie dziesiątków tysięcy morgów nieużytków. Niema potrzeby mówić o tem więcej.

Tem drugiem najtrafniejszem rozwiązaniem jest przekazanie pieczy nad lasami towarzystwom leśnym, zrzeszeniom właścicieli i syndykatom leśnym i wyłonionym z nich radom, a w przemyśle i handlu — izbom i giełdom drzewnym. Nad niemi stoi na czele państwowa rada leśna. Ogólno państwowe ustawodawstwo leśne w celu podniesienia gospodarki prywatnej przewiduje jaknajdalej idące użyczanie środków i sił technicznych rządowych do pomocy lasom prywatnym.

Zacytowana idea ustawy leśnej wszechniemieckiej,*) według projektu tegorocznego, — idea oparcia kultury lasu na samorządowej organizacji zrzeszeń, wychodzi ze słusznego założenia, że każdy stowarzyszony przyjmie i wykona bez szemrania wszelkie decyzje własnego zarządu, Państwu zaś rezerwuje prawo przymusu jedynie dla jednostek opornych, wyłamujących się ze stowarzyszenia.

Za nieszczęście dla leśnictwa uznano w minionej przeszłości związanie go z rolnictwem i dlatego nowa ustawa niemiecka przewiduje zupełne uniezależnienie obu tych gałęzi gospodarstwa narodowego. Jako curiosum, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że pruska ustawa o zrębach w lasach prywatnych, złożona w tym roku do Sejmu, zawiera 8 artykułów w 57 wierszach.

Niepodobna w krótkim odczycie wyczerpująco zreferować wielki problem państwowy, jakim jest polityka gospodarczo-leśna.

---

*) Sprawę upaństwowienia lasów szczegółowo omawia praca prof. d-ra Christofa Wagnera, naczelnego dyrektora Zarządu lasów państwowych Wirtembergji p. t. „Die Sozialisierung der Forstwirtschaft" 1921 r. według której zreferowano myśl przewodnią projektowanego ustawodawstwa leśnego niemieckiego.

Aby natchnąć Panów wiarą, że uchwały nasze, które pozornie wydadzą się przedwczesne lub niewykonalne, są do urzeczywistnienia możliwe, niech mi wolno będzie zakończyć słowami jednego z największych synów Polski, Stanisława Szczepanowskiego: „A jednak historja jest dziełem ludzi, którzy wyprzedzają swój czas, którzy robią dziś to, co wszyscy będą naśladowali jutro, i którzy w tem przewidywaniu znajdują źródło potęgi, a ta potęga może się porywać ze skutkiem na to, co współczesnym wydaje się niemożliwością. Historja jednak jest tylko pasmem urzeczywistnionych niemożliwości. „Impossible, c'est le mot d'un fou" — powiedział Napoleon I. To jest cechą wszystkich najważniejszych przedsięwzięć, że się wydają niemożliwemi".

KAZIMIERZ BIELAŃSKI.

O udział leśników w Sejmie i Senacie.

Referat wygłoszony 11 października 1921 r. w Poznaniu na III Ogólnym Zjeździe Leśników Polskich.

Obecny Sejm Ustawodawczy, dobiegający swego kresu, reprezentując niemal wszystkie ważniejsze zawody, nie posiada w swem łonie ani jednego leśnika. Jest to wybitny brak obecnego Sejmu z powodów gospodarczych, społecznych i narodowych. Przedewszystkiem z powodów gospodarczych. Las bowiem przedstawia ¼ część powierzchni państwa, a więc 1 : 3 stosunku do powierzchni roli, zaś z powodu nagromadzonych przynajmniej czterdziestoletnich zapasów drewna t. j. 40-letniej produkcji gleby, którą las winien posiadać, chcąc swoją istotę zachować, jest wartością równającą się prawie ½ wartości rolnictwa. O tak olbrzymio ważnym czynniku bogactwa narodowego, o tak dziś licznych i palących sprawach lasu polskiego, spustoszonego przez 150-letni okres zaborów w stopniu tak wysokim, że Polska stała się krajem otoczonym zewsząd przez państwa o wyższej lesistości, oraz zrujnowanym w sposób straszliwy przez wojnę i zrabowanym przez okupantów, nie miał kto w Sejmie zabrać fachowego, na wiedzy i doświadczeniu opartego głosu.

Odbiło się to w stopniu wysokim na majątku narodowym przez dalsze marnowanie tego tak bardzo zniszczonego lasu polskiego, na zahamowaniu odbudowy, prowadzeniu jej niewłaściwie, podrożeniu jej,

na bezmyślnem marnowaniu drewna, nieuregulowaniu jego rozdziału, zatamowaniu rozwiązania sprawy leśnej, oraz na nieuchwaleniu dotąd tak pilnie potrzebnego ustawodawstwa leśnego.

Bez przesady powiedzieć wolno, że wielka część zła, panującego w leśnictwie, pochodzi stąd, że nie było w Sejmie człowieka, któryby się na lesie znał, rozumiał nie tylko jego przeznaczenie, ale także jego stan i potrzeby. Interesy lasu i leśnictwa zastępowali w Sejmie rolnicy, prawnicy, inżynierowie, księża i kupcy drzewni. Jacy to mogli być obrońcy lasu nawet przy najlepszej woli, zbytecznie wspominać.

Wszystkie tak liczne i ważne zagadnienia leśne nie zostały rozstrzygnięte przez obecny Sejm i pozostają w remanencie dla Sejmu przyszłego. Obecny Sejm nie mógł panującemu złu w leśnictwie zaradzić, bo nie umiał. Zagadnienia leśne w przyszłym Sejmie z pewnością się zaostrzą i bezwzględnie rozwiązane być muszą.

Las jest jak mało która gałąź gospodarstwa narodowego dobrem ogólnem, wszystkim więc zależeć musi, by jego zagadnienia były rozwiązane jaknajlepiej, a przedewszystkiem musi zależyć leśnikom. Od dobrego rozwiązania sprawy leśnej i należytego bronienia interesów leśnictwa polskiego zależy nie tylko dobro i przyszłość lasów polskich, ale dobro i przyszłość Państwa. Słowa najwspanialszego barda lasów w literaturze świata Mickiewicza, że nam „trzeba zawsze żelaza i lasów'', to nie fantazja, ale najrealniejsza prawda, bez nich będziemy organizmem chorym, a może nawet wprost niezdolnym do życia. Jaki jest stan lasów polskich wszyscy zebrani tutaj zdajemy sobie dostatecznie sprawę; niestety, nie rozumie go dostatecznie społeczeństwo, rząd i Seim.

Jedną z dróg, wiodących do ratowania lasu polskiego i odbudowy polskiego leśnictwa, wzmożenia jego produkcji i racjonalnego nim gospodarowania, jest udział leśników w Sejmie i Senacie.

Jakaż była przyczyna, że do obecnego Sejmu nie wszedł ani jeden leśnik? — Pełna odpowiedź na to pytanie wybiega po za ramy tego referatu, a zarazem mogłaby być w pewnej mierze subjektywnem zapatrywaniem. Sprobujemy odpowiedzieć na to pytanie tylko częściowo, z większą zato ścisłością, niż gdybyśmy do ogólno-politycznych i społecznych przyczyn sięgali. Zaznaczyć tu trzeba, że ordynacja wyborcza, na której podstawie odbyły się wybory do pierwszego Sejmu Polski odrodzonej, sprzyjała wejściu do Sejmu także leśników z pewnością wiecej, niż inne mniej demokratyczne ordynacje. Trzeba zatem szukać przyczyny braku leśników w Sejmie przedewszystkiem w nas samych. Dzięki niewoli nie stworzyliśmy pełnego leśnictwa polskiego, ani jako teorji, ani praktyki. Zawiniły tu, jak to w pracy p. t. „O las polski" wykazałem, rządy zaborcze, oraz właściciele lasów

prywatnych. Dzięki tym samym przyczynom leśnicy polscy nie stworzyli jednej wspólnej, mocnej ilością członków i zdolnością kierowniczą, organizacji, co pochodziło z winy podziałów, ze zbyt małej liczby w stosunku do potrzeb leśnictwa polskiego leśników o pełnem wykształceniu, ze zbyt różnorodnego pochodzenia ich co do wykształcenia, z rozproszenia dużej ich ilości po za granicami obecnego państwa polskiego, z istnienia dzięki właścicielom lasów prywatnych leśników, którzy być nimi uie powinni, z nienależytego postawienia spraw towarzystw leśnych, mianowicie łączeniu w nich leśników z właścicielami lasów, którzy zresztą ani wiedzą, ani materjalnie, ani nawet liczbą do rozwoju stowarzyszeń leśnych się nie przyczynili. Słowem leśnicy nie wytworzyli dotąd jako organizacja dostatecznej siły moralnej i materjalnej, a ze słabymi nikt się nigdy nie liczy.

Potrzeba organizacji jednolitej, ogarniającej wszystkich leśników żyje w nas jednak jako świadomość nawet dość silnie. O żywotności jej świadczą wszystkie zjazdy leśników, tymczasem w życiu pełnego zrealizowania nie osięgła dotąd. Ten nasz brak odbija się nie tylko na nas jako leśnikach, ale co gorsza, odbija się na warsztacie naszej pracy, któremu, luźnie chadzając, nic nie pomożemy, a nawet szkodnikom jego wśród nas wyróść pozwolimy, którzy z powodu braku organizacji obejmującej wszystkich leśników, mogą bezkarnie działać nieetycznie.

Można bez obawy i przesady twierdzić, że gdyby leśnicy w chwili powstania wolnej Polski mogli mieć pełną jedną organizację zawodową, skupiającą wszystkich leśników, byliby więcej społeczeństwu znani i byliby posiadali znaczenie o wiele większe, oraz niezawodnie zdobyliby jeden czy dwa mandaty poselskie do pierwszego Sejmu Ustawodawczego Polski Odrodzonej. Dziś jeszcze nie jesteśmy wszyscy zjednoczeni, niemniej przeto idea ta zatacza coraz szersze kręgi, a i obecny zjazd mimo trudnych warunków w jakich się odbywa, uważać należy za jej wyraz, jest bowiem dowodem czucia zawodowego i z potrzeb zbiorowych leśnictwa polskiego oraz z troski o lasy Polski wychodzi. Dowodzi on ponownie, że wśród leśników poczucie odpowiedzialności za ich działalność żyje, oraz dowodzi wysokiej moralnej wartości naszego zawodu,

Zjazd obecny jest również właściwem forum do zastanowienia się nad potrzebą udziału leśników w Sejmie i Senacie. Niewątpliwie jego rezolucje w tej sprawie winny znaleść należyty oddźwięk w społeczeństwie i w poważnych partjach politycznych, a przedewszystkiem wśród samych leśników. Uchwały tu powzięte winny nas obowiązywać, tem więcej, że właśnie sprawa ta, jako polityczna, może być uchwalana większością z mocą obowiązującą ogół leśników, podobnie jak sprawa dotycząca naszej wspólnej organizacji, w przeciwieństwie do spraw ta-

kich, jak upaństwowienie lasów, będące zagadnieniem częściowo naukowem, a częściowo politycznem, gdzie więc głosowanie rozstrzygać może tylko o politycznej stronie tego zagadnienia.

Sprawa w obecnym referacie poruszona jest wyłącznie sprawą polityczną naszego zawodu, oczywiście nie w znaczeniu partyjnym, lecz w znaczeniu obrony przedewszystkiem interesów lasu i leśnictwa, a następnie interesów leśników.

Bronić lasu i leśnictwa jest naszym obowiązkiem zawodowym. Najlepiej bronić go można tam, gdzie się o jego losach rozstrzyga i gdzie najkorzystniej można dla niego działać. Z powodu doniosłości zadań lasu dla życia narodu jest także obowiązkiem narodowym, od którego nietylko nie wolno się nam uchylać, ale także nie wolno dopuścić by możność tej obrony odpadła lub wypadła niedostatecznie. Z tych powodów jest naszym obowiązkiem wziąć czynny udział w politycznem życiu narodu, co w dzisiejszym ustroju państwowym najlepiej da się uskutecznić przez uczestniczenie w pracach sejmowych. Musimy wejść tam nie jako prywatne jednostki. ale jako przedstawiciele ogółu leśników, bo tylko wtedy możemy liczyć na pożądany skutek. Nie wystarczy nam bowiem w leśnictwie poczucie odpowiedzialności osobistej jednostek, ale musimy mieć poczucie odpowiedzialności zbiorowej i dać mu należyty wyraz.

Polityka winna być organizatorką narodu w walce o jego byt. Zadaniem jej jest zbliżanie się do doskonałości, czyli do najwyższego rozwoju materjalnego oraz moralnego. Jedną z potężnych podstaw materjalnych egzystencji Polski i dobra ogólnego jest las, którego samą materjalną wartość w stosunku do rolnictwa określiliśmy jak 1 : 2. Pozatem posiada las jeszcze olbrzymią wartość w życiu duchowem i moralnem narodu. Już stąd wynika jak niezmiernie ważnem jest zagadnienie, jak państwo polskie tym olbrzymim czynnikiem bytu narodowego pokieruje.

Państwo, chcąc zadaniom wobec leśnictwa należycie podołać, musi je znać. Najważniejszym czynnikiem w życiu państw nowoczesnych, oraz ich wyrazem i świadomością jest Sejm, który tworzy ustawy i wydziela z siebie rząd.

Od dobrego Sejmu wymagać należy dwóch rzeczy: najtęższej praktycznej i teoretycznej wiedzy o wszystkich najważniejszych zagadnieniach narodowych, społecznych i gospodarczych w danem państwie, oraz doboru najtęższych ludzi co do prawości charakteru. W imię tych dwu podstawowych zalet dobrego Sejmu mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek podnieść żądanie naszego udziału jako leśników w Sejmie i Senacie.

Chcąc na nasze zagadnienie odpowiedzieć należycie, należy nam dać odpowiedź na następujące pytania:

1) czy udział leśników w Sejmie i Senacie jest pożądany, t. j. czy będzie pożyteczny dla leśnictwa polskiego i narodu?

2) ilu leśników powinno znaleść się w polskim Sejmie i Senacie i

3) jakie drogi są wskazane dla leśników do osiągnięcia pożądanej ilości posłów-leśników?

1. Leśnicy w Sejmie i w Senacie powinni być wyrazem wiedzy fachowej o lesie w stosunku do zadań państwa wobec leśnictwa. Zadania te są bardzo liczne i olbrzymio ważne, a zarazem pilne. I tak: wszystkie niemal lasy są straszliwie zniszczone, trzeba je zatem jaknajrychlej odbudować, musimy podnieść produkcyjność lasu, mamy konieczności wzmożonych zapotrzebowań wobec lasu, jak odbudowa kraju, a wykonanie reformy rolnej, osadnictwa, konieczności rozwiązania kwestji leśnej, która od dwóch z górą lat wisi niezałatwiona ze szkodą państwa i społeczeństwa, konieczność stworzenia nowego ustawodawstwa leśnego, szalejącą dewastacją lasów prywatnych, wzmożone zapotrzebowanie drewna dla kolei, kopalni, konieczność stworzenia przemysłu drzewnego, kwestja wywozu i przywozu drewna, nadużycia leśne, setki interpelacji, uzdrowienie stosunków administracyjnych w leśnictwie i t. d. Sprawy, jak widzimy, pierwszorzędnego znaczenia gospodarczego, finansowego, narodowego, społecznego i politycznego. Sprawom tym Sejm bez udziału leśników nie podoła w sposób, jaki tego interes państwa wobec leśnictwa wymaga, tem więcej, że uzdrowieniu stosunków przeciwdziałać będzie nieprzebierająca w środkach agitacja spekulantów leśnych i niemal wyłącznie interesy jednostek, mających na oku właścicieli lasów prywatnych.

2. Na pytanie: ilu leśników winno znaleść się w Sejmie i Senacie możemy odpowiedzieć niemal zupełnie ściśle.

W państwie polskiem według statystyki Romera i Weinfelda 65% ludności oddaje się zawodowo rolnictwu i leśnictwu. Procent pracujących w leśnictwie w stosunku do rolnictwa nie jest określony cyfrowo, możemy go jednak w przybliżeniu wcale łatwo oznaczyć. Mianowicie lasy stanowią blisko $\frac{1}{4}$ część powierzchni państwa, zaś udział pracy w leśnictwie na podstawie badań statystycznych państw europejskich wynosi na jednostce powierzchni od 5—10% w stosunku do rolnictwa, zależnie od intensywności gospodarstwa leśnego. Naszego gospodarstwa leśnego nie możemy zaliczyć w pełni do gospodarstwa intensywnego, ale też i nie do ekstensywnego. Możemy więc przyjąć udział pracy w leśnictwie u nas na jednostkę powierzchni w stosunku do rolnictwa 7.5% bez popełnienia odgrywającej rolę omyłki. Sejm obecny liczy 412 posłów, według projektu nowej ordy-

nacji wyborczej ma być 360 posłów; być może że Sejm zechce tę liczbę powiększyć do 400 posłów. Na podstawie powyższych cyfr, to jest przyjmując 65% posłów, reprezentujących łącznie leśnictwo i rolnictwo, oraz ¼ część powierzchni lasów i 7.5% udziału pracy w leśnictwie w stosunku do rolnictwa otrzymamy, że przy 360 posłach do Sejmu przypaść winno leśnikom 4 posłów z ułamkiem 39 setnych, a przy 400 posłach prawie 5 posłów leśników. Widać stąd, że nie żądamy zbyt wiele i liczbą względnie 4—5 posłów-leśników możemy się zadowolić, żądać natomiast musimy i dążyć w interesie nie naszym, lecz leśnictwa, by ilość ta leśników w Sejmie stanowczo się znalazła, jako odpowiadająca naszemu udziałowi w pracy około tego ogólno-narodowego dobra, jakim jest las. Cyfra ta byłaby dość dobrze podzielną w stosunku do byłych zaborów, mianowicie przypaść powinno po jednym pośle-leśniku dla Poznańskiego i Małopolski i 2 dla Kongresówki i Kresów, choć nie należy bezwzględnie przywiązywać ilości kandydatów do pochodzenia dzielnicowego. W Senacie, mającym mieć ¼ część ilości posłów, powinno zasiadać jeden do dwu leśników.

3). Jakie drogi i jakie metody działania są wskazane dla leśników celem osiągnięcia podanej wyżej ilości posłów-leśników?

Wiemy, że ordynacja wyborcza nie jest opartą na reprezentacji danych zawodów, a tem mniej na organizacjach zawodowych, ale na powszechności wyborów, zatem na reprezentacji zawodu naszego w dążeniu do zdobycia udziału w Sejmie nie możemy się oprzeć, lecz na przynależności do stronnictw politycznych. Tak jednak jest właściwie tylko pozornie, bowiem widzimy, że niemal każdy poseł po za przynależnością partyjną reprezentuje jakiś zawód. I rzeczywiście, ilość posłów reprezentujących rolnictwo odpowiada mniej więcej jego istotnej sile. W Sejmie naszym widzimy też reprezentantów niemal wszystkich zawodów z wyjątkiem tak ważnego i tak odrębnego jako wiedza, jakim jest leśnictwo. Jest to poważny i dotkliwy brak w naszym Sejmie, brak, którego nikt nie może nie uznać. Należy go usunąć w interesie dobra ogólnego oraz w interesie Państwa i w tem już leży słuszność i konieczność naszych żądań. Na tem też należy się nam oprzeć. Chcąc jednak wprowadzić do Sejmu wymienioną ilość leśników, musimy dostać się tam za pośrednictwem stronnictw politycznych. Innej realnej drogi nie mamy.

Ponieważ jednak my, jako leśnicy, czy to zebrani tu na trzecim ogólnym Zjeździe, czy to zorganizowani w poszczególne stowarzyszenia leśników, jesteśmy i musimy pozostać organizacją apolityczną, wyłącznie tylko zawodową, z zostawieniem zupełnej swobody przekonań

politycznych wszystkim naszym członkom, przeto nie zostaje nam — według mego zdania — nic innego, jak tylko następująca droga:

zwrócenie się przez uchwalenie rezolucji trzeciego ogólnego Zjazdu leśników do społeczeństwa za pośrednictwem najpoważniejszych stronnictw politycznych, wykazującej słuszność naszych żądań w interesie przedewszystkiem lasu, a przez to samo Państwa i społeczeństwa.

W myśl wyrażonych poglądów, że nie jesteśmy i nie możemy być organizacją polityczną i że pozostawić musimy każdemu leśnikowi zupełną swobodę przekonań politycznych, a zatem w razie jego kandydowania i swobodę przynależności partyjnej, możemy to zrobić w sposób następujący: żądać od kandydatów leśników 3 rzeczy: 1) tęgiej wiedzy fachowej; 2) zdolności do reprezentowania leśnictwa na arenie sejmowej oraz 3) nieskazitelnego charakteru. Człowiek taki musi wiedzieć czego chce i czego lasom potrzeba, musi umieć swego stanowiska bronić i musi być nieposzlakowanie czysty. Pod tym ostatnim względem musimy być szczególnie czujni. Nasz zawód jest sam w sobie wysoce etyczny i z dumą stwierdzić możemy, że ogromną większość leśników tworzą prawe charaktery, ale też musimy pamiętać, że są jednak w obecnym czasie, kiedy tyle interesów prywatnych i osobistych wyzyskuje wszelkiemi sposobami las polski, kiedy dzieje się tyle nadużyć w leśnictwie ze strony właścicieli lasów, oraz zorganizowanej kliki spekulantów leśnych, kiedy rozwielmożniło się karjerowiczostwo polityczne, znajdują się, niestety, i leśnicy przyczyniający się do niszczenia lasów polskich i pomagania interesom prywatnym, miast służenia interesom ogółu. O ile postawimy kandydatów na posłów leśników o charakterze niezłomnym i nieugiętym, to i wątpliwości czy obawy z powodu przynależności leśnika-posła do tej czy owej partji politycznej nie powinny odgrywać znaczniejszej roli, bowiem powyższe zalety ich jako fachowców i jako charaktery dadzą nam pewność, że ani ujmy, ani szkody leśnictwu polskiemu nie przyniosą. Różnice przekonań politycznych tak maleńkiej grupy posłów, jakiej przeprowadzenia się domagamy, nie odegrają zresztą wybitniejszej roli, a mogą przyczynić się do uświadomienia co do leśnictwa zarówno poszczególnych stronnictw sejmowych jak i samych leśników i wyjść przez to na dobre lasom.

Słuszność naszych żądań uznać musi każde poważne stronnictwo polityczne, a uznając je niewątpliwie, zapragnie mieć w swem gronie posłów leśników. Przyniesiemy bowiem danemu stronnictwu politycznemu nietylko wiedzę fachową o tak olbrzymio ważnym czynniku gospodarczym, narodowym i społecznym, jak leśnictwo, ale także, jeśli uchwalimy rezolucję, która nas wszystkich będzie obowiązywać — i realne korzyści. Mianowicie uchwałą obecnego Zjazdu winniśmy poprzeć

te stronnictwa polityczne, które umieszczą na swej liście kandydatów postawionych czy to wprost przez 3-ci ogólny Zjazd leśników, czy przez upoważnioną przezeń organizację leśników, popierając tylko te listy wyborcze, na których znajduje się leśnik przez nas postawiony. Jakież mogą być stronictwa, do których mamy zwrócić się z naszym żądaniem? W myśl zasady zostawienia pełnej swobody przekonań politycznych leśników, mogą wśród nich znajdować się ludzie wszelkich politycznych przekonań czy też sympatji, wobec czego należy nam się zwrócić do wszystkich większych stronnictw politycznych. W praktyce zapewne wśród leśników nie będzie wielu należących do stronnictw skrajnie prawicowych czy skrajnie lewicowych, będą oni należeli przeważnie do stronnictw środkowych, co daje rękojmię pozytywnej ich pracy.

W myśl powyższych wywodów proponuję uchwalenie następującej rezolucji:

Trzeci ogólny zjazd leśników polskich, wychodząc z założenia, że leśnicy będący gospodarzami lasu, który stanowi ¼ część ogólnej powierzchni Państwa i jest po rolnictwie najważniejszą podstawą życia gospodarczego narodu i Państwa, nie mieli w pierwszym Sejmie Ustawodawczym Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej żadnego reprezentanta;

ze względu na olbrzymie zadanie przyszłego Sejmu odnośnie do lasu i leśnictwa, jako to konieczności rozwiązania uchwalonej przed dwu laty z górą przez pierwszy Sejm. a nie załatwionej dotąd uchwały o upaństwowieniu lasów, co jest głównym powodem większości szkód i niedomagań panujących w polskim leśnictwie;

ze względu na konieczność stworzenia nowego ustawodawstwa leśnego wobec różnorodności i niedostateczności ustaw leśnych b. państw zaborczych;

ze względu na powstrzymanie olbrzymie rozmiary przybierającej dewastacji lasów, grożącej wprost ruiną gospodarstwu leśnemu;

ze względu na konieczność podniesienia produkcji leśnej i odbudowy lasów, zniszczonych przed wojną i podczas wojny;

ze względu na zwiększone zapotrzebowanie drewna dla samego Państwa i ogółu mieszkańców, wymagającego ustawodawczego regulowania rozdziału drewna i jego produktów;

ze względu na konieczność racjonalnego stworzenia i podniesienia przemysłu drzewnego, ułatwienia komunikacji celem przewozu drewna;

ze względu na konieczność prowadzenia polityki cen drewna i jego taryf, ceł oraz kwestję wywozu i wwozu drewna i jego produktów;

ze względu na konieczność przeprowadzenia reformy rolnej, oraz związanego z nią osadnictwa;

ze względu na konieczność likwidacji służebności leśnych, i wreszcie ze względu na konieczność przeciwdziałania szkodliwej działalności spekulantów drzewnych, umiejących bronić swych prywatnych interesów nawet w Sejmie, oraz przeciwdziałaniu demagogicznej działalności niektórych posłów ze szkodą lasów, Państwa i społeczeństwa;

słowem ze względu na całą gospodarkę leśną oraz politykę leśną Państwa Polskiego, wymagającą bezwzględnie pełnej i gruntownej znajomości leśnictwa i związanych z nią spraw; —

leśnicy polscy, zebrani na 3-cim ogólnym zjeździe w Poznaniu w dniu 11 października 1921 roku, zwracają się za pośrednictwem wszyskich większych stronnictw politycznych z apelem umieszczania na listach wyborczych najwybitniejszych wiedzą zawodową, zdolnością bronienia interesów leśnictwa polskiego w Sejmie i Senacie, oraz nieskazitelnością charakteru leśników polskich, a wskazanych przez komisję, wybraną na 3-cim zjeździe leśników.

Zjazd wzywa wszystkich leśników polskich do solidarnego zastosowania się do niniejszej uchwały i popierania jedynie tej listy wyborczej, na której znajdzie się kandydat na posła leśnik, wskazany przez 3-ci ogólny zjazd leśników polskich. W razie umieszczenia w danym okręgu wyborczym leśników na więcej niż jednej liście wyborczej zostawia się leśnikom swobodę głosowania na jedną z tych list.

Należy nam obecnie zastanowić się nad sposobem wskazania leśników, którzy mają uzyskać aprobatę ogółu leśników. Można to uczynić albo wprost przez Zjazd, albo też przez wybranie przez Zjazd specjalnej komisji w łonie Związku leśników polskich w porozumieniu z istniejącemi stowarzyszeniami leśników, któraby sprawą wprowadzenia leśników do Sejmu się zajęła.

Proponuję, by Zjazd czy też owa komisja ustaliła podwójną ewentualnie potrójna ilość leśników ponad tę, której wprowadzenia do Sejmu jako minimum żądamy. Tylko ci leśnicy winni mieć za sobą poparcie ogółu leśników, a stronnictwa polityczne miałyby wybór. W ten sposób można liczyć na pewniejsze zwycięztwo, ewentualnie na zdobycie może nawet większej ilości posłów-leśników, co lasom, Sejmowi i Senatowi stanowczo na złe nie wyjdzie, choć uważam, że wprowadzenie 4-ch posłów-leśników do sejmu i 1-go do Senatu będzie dostatecznem do należytego zastępowania i bronienia spraw leśnictwa w Sejmie i Senacie.

Wprowadzenie powyższej liczby leśników jest bezwzględnie konieczne, inaczej nie można liczyć na rychłe uzdrowienie stosunków panujących w lesie i leśnictwie polskiem, których stan obecny godzi wprost w podstawy potęgi państwowej. Tragedja lasu jest tragedją Polski. Nie wolno nam zatem w imię jej odwrócenia lekceważyć wyborów do przyszłego Sejmu i Senatu i biernie wobec nich się zachowywać! Wydaje mi się, że wskazana przezemnie droga jest jedyną do zdobycia należnego nam wpływu na rozwiązanie racjonalne sprawy leśnej, ustawodawstwa leśnego, oraz przelicznych spraw związanych z lasem polskim. Wprowadzenie leśników do Sejmu da im możność skutecznej współpracy z administracją państwową i ułatwienia jej zadań, oraz współpracy z ogólnym Związkiem leśników polskich, przedewszystkiem dla dobra lasu polskiego, narodu i Państwa.

Praca w Sejmie, tak pojęta, wymagać będzie od przedstawicieli leśników wysokich zdolności zawodowych i parlamentarnych, oraz prawego i nieugiętego charakteru, ale na szczęście są wśród nas wybitni leśnicy, którzy zadaniu temu odpowiedzą i którzy traktować je będą nie jako zadowolenie osobistej ambicji, lecz jako twardy, lecz zaszczytny obowiązek służenia dobru publicznemu i narodowemu.

Rezolucję powyższą uchwalił Zjazd jednogłośnie, przekazując jej wykonanie Gł. Zarządowi Związku Leśników Polskich w Warszawie.

INŻ. ADAM SCHWARC.

Na czasie!

Podstawą majątku narodowego jest, oprócz realnych wartości dóbr i kapitałów posiadanych także zdolność wytwórcza danego społeczeństwa, oparta przedewszystkiem na pracy każdej jednostki.

Warunki położenia Polski, geograficzne i polityczne, nie były pomyślne dla rozwoju pracy: ustawiczne walki orężne z sąsiadami, którzy posiąść chcieli przyrodzone bogactwa nasze, zmuszały Polaków do pracy mieczem, zamiast spokojnej twórczej pracy wewnętrznej. W walkach tych płynęły lata i wieki całe, a i dzisiaj jeszcze, choć pokój mamy, wiele jednostek pilnuje z orężem w ręku naszych granic wschodnich i zachodnich, musząc ich bronić od wrażej napaści.

Te okoliczności są tedy główną przyczyną małej skłonności do pracy, a temsamem małej wytwórczości w Polsce. Oprócz tego przy-

czyna leżała w braku samoistnego bytu politycznego. Przymusowy opiekun nasz patrzał z zawiścią na wszelkie próby powstania własnej polskiej wytwórczości — zacząłki jej potrafił odpowiedniemi środkami zdusić — a nieliczne placówki polskiego przemysłu, które mimo wszelkie przeciwności powstały, otaczał czujną opieką drapieżcy! Których zniszczyć nie zdołał otwarcie, tam tworzył własne zakłady w pobliżu albo też pomagał w utworzeniu ich tym, którzy lepiej niż on sam potrafią szkodzić rodzimej pracy twórczej.

O ile taki stan spotykamy we wszystkich gałęziach przemysłu — o tyle szczególnie niekorzystnie ukształtowały się stosunki w przemyśle leśnym i drzewnym: w tej dziedzinie panami sytuacji byli albo obcy albo też miejscowi wprawdzie kapitaliści ale również z pewnością nam obcy i wrodzy.

Jeżeli przyjrzymy się bliżej premysłowi leśnemu i drzewnemu we wszystkich byłych trzech zaborach w okresie przedwojennym, to przekonamy się, że w byłym zaborze rosyjskim przemysł ten był wogóle nierozwinięty: większych wytwórni drzewnych brak zupełny a nieliczne stosunkowo i przeważnie dość pierwotnie urządzone tartaki są w rękach żydowskich. Rząd rosyjski, administrując lasami państwowymi w Polsce, sprzedawał drzewa na pniu w drodze licytacji; drewno to dostawało się przeważnie w ręce żydowskie i wędrowało w stanie mniej lub więcej obrobionym za granicę! Zarządy lasów prywatnych gospodarowały mniej więcej taksamo, prowadząc tu i owdzie nieliczne tartaki we własnej administracji i zbywając przeważną część surowca drzewnego przy pomocy pośredników żydów. O własnym przemyśle drzewnym nie może być zatem mowy.

Nie lepiej przedstawiał się stan przemysłu drzewnego w byłym zaborze austrjackim: Rząd posiadał wprąwdzie kilkanaście tartaków, ale ich sam nie prowadził, oddając ich w dzierżawę albo firmom niemieckim w Austrji albo też miejscowym firmom żydowskim. W rękach Rządu pozostawała jednak przeważnie eksploatacja — a więc wyrób i wywóz drzewa z lasu.

Lasy prywatne w b. Galicji, aczkolwiek nie wszystkie, to znowu jednak w przeważnej części sprzedawały drewno na pniu podobnie jak w b. Kongresówce, żydom, lub niemcom.

W ten sposób w obu powyższych zaborach olbrzymia część majątku narodowego dostawała się w ręce obce, przemysł zaś drzewny polski, rzec można śmiało, nie istniał zupełnie.

Najlepiej stosunkowo przedstawiały się pod tym względem stosunki w byłym zaborze niemieckim. Aczkolwiek rząd niemiecki wcale nas nie popierał, to jednak polacy byłego zaboru niemieckiego, dzięki rozwiniętej inteligencji i pracowitości, pochwycić zdołali

w swe ręce część przemysłu drzewnego i mimo wszelkie przeciwności nie tylko go prowadzić, ale nawet rozwinąć. I tam jednakże znaczna część przemysłu drzewnego była w rękach niemców; część zatem kapitału i bogactwa narodowego szła dla nas na marne.

Nadeszła wojna światowa a z nią i zniszczenie. Miljonowe armje potrzebowały drewna, a chciwy wróg pruski, nie zadawalając się pokrywaniem zapotrzebowanego dla celów wojny drzewa, składał jego zapasy na lata pokoju. Padały więc pod siekierami olbrzymy leśne dostarczając wrogowi budulca, padały drzewostany średnie i młode — na to, aby wróg mógł w nie zaopatrzyć swe wytwórnie drzewne na długie lata.

Równocześnie z właściwą eksploatacją lasu -- przystąpił wróg dla własnej korzyści do budowy licznych zakładów przemysłu drzewnego, a w pierwszym rzędzie tartaków, oraz dla umożliwienia sobie wywozu drewna, całej olbrzymiej sieci kolejek leśnych.

I przyszli mu z pomocą znowu ci sami domorośli wrogowie nasi — oddając mu przy dewastacji lasów niebywałe usługi — i zgarniając miljonowe zarobki do swej zamkniętej dla nas kieszeni. I znowu przepadła dla nas część naszego majątku — znowu patrzyliśmy spokojnie jak inni używają bogactwa nasze i ciągną z nich zyski.

Nieliczne jednostki polskie, które może w najszlachetniejszych zamiarach uchwyciły w ręce owe ochłapy przemysłu, obrzuciło społeczeństwo kamieniami! Czy słusznie?... Zapewne, że tak, jak zwykle — tak i wówczas — niektórzy poszli do pracy po to, aby „w mętnej wodzie ryby chwytać", — a łatwym i nie zawsze zupełnie uczciwym sposobem zdobyć majątek! Byli jednak i inni, którzy pracowali wówczas dla idei ratowania majątku narodowego, a przez swoją pracę uratowali dla kraju nie tylko całe połacie lasów, ale potrafili także zatrzymać w kraju majątek drzewny. I kto wie, czy nie lepiej byłoby dla nas — jeżeli dziś spokojnie patrzymy w przeszłość — gdyby wówczas, gdy wrogowie nasi zabierali nam nasze skarby przy pomocy obcych i wrogich sił i kapitałów, gdybyśmy sami byli zabrali się do pracy, — do pozornej pracy dla wroga, a jednak pracy dla nas i dla Polski. Możemy śmiało twierdzić, że niechybnie bylibyśmy uratowali wiele, a majątek narodowy bodaj w części utrzymalibyśmy dla kraju. Było to wskazane i z tego powodu, że kiedy nadeszły dni listopadowe 1918 roku i rozbity wróg w pośpiechu opuszczał ziemie nasze, jednostki te byłyby uchwyciły w ręce władzę natychmiast i nie dopuściłyby do rabunku i grabienia mienia państwowego. Niestety jednak, było inaczej. Gdy pierzchał wróg, niszcząc tu i owdzie wzniesione przez siebie zakłady przemysłowe, równocześnie rozpoczęły żywioły wrogie nam zorganizowaną akcję niszczenia nasze-

go majątku, bądźto pustosząc urządzenia fabryczne, bądź też wywożąc ich z kraju lub sprzedając za bezcen swoim współbraciom. Znane są powszechnie wypadki sprzedawania lokomotyw i kolejek leśnych po kilkaset marek i wywożenia ich do krajów ościennych, z wielkiego tartaku w Hajnówce zdołano wywieźć nawet ogromną, bo przeszło 150 k. m. siły mającą lokomobilę, uniemożliwiając przez to na czas dłuższy jego uruchomienie.

Szkody te, które dotknęły majątek narodowy głównie na całym obszarze okupowanym przez wojska niemieckie, były tem większe i tem dotkliwsze, im bardziej posuwamy się ku naszej granicy wschodniej, w zachodniej bowiem połaci kraju, nie tylko rychlej Rząd Polski uchwycił władzę w swe ręce, powstrzymując anarchję i zniszczenie, lecz przyczynił się do tego w znacznym stopniu właśnie personel leśny polski, który po wyjściu okupantów pozostał na miejscu, broniąc mocno mienie narodowe.

Lasy nasze, a z nimi i zakłady przemysłowe drzewne, przeszły w okresie tym przez istne piekło zniszczenia!

W takich warunkach nie mogło być mowy o rozwoju przemysłu wogóle, a przemysłu drzewnego w szczególności.

Dopiero w ostatnich czasach zaczęto garnąć się tłumnie do lasu. Rosły, jak „grzyby po deszczu", przedsiębiorstwa leśne, uruchamiano nieczynne od lat szeregu zakłady przemysłu drzewnego, budowano nowe. I zdawałoby się, że postęp w tym kierunku widoczny, że jeśli tak będzie dalej, już nic nam czynić nie wypada, że przemysł drzewny powstał i że rozwój jego jest zapewniony, a tem samem podniesienie dochodów z lasu i majątku społecznego będzie dostatecznie zagwarantowane! A jednak tak nie jest. Jeżeli przyjrzemy się bliżej istniejącym już i nowo powstającym przedsiębiorstwom i zakładom przemysłowym, to zauważymy, że — pominąwszy nieliczne wyjątki — większość ich jest pod kierownictwem ludzi niefachowych, ludzi, którzy wzięli się do tej gałęzi pracy, zachęceni ogromnymi zyskami, ciągniętymi z zakładów takich przez innych, a więc wiedzeni tylko chęcią zrobienia szybko wielkiego majątku. Niejednokrotnie zaś, aczkolwiek właściciel wytwórni lub przedsiębiorstwa jest polakiem, przedsiębiorstwo samo wykonuje człowiek obcy — lub bodaj części robót wykonują żywioły nam wrogie — z powodu braku odpowiednich fachowców polaków.

Najgorzej pod tym względem przedstawia się przemysł tartaczny, w którym bardzo często na składach tartacznych, a nawet na składach i w zrębach leśnych, dostarczających surowiec drzewny dla wytwórni, sortowaniem materjałów — a więc istotną stroną pracy — zajmują się nie polacy!

W dziedzinie handlu i przemysłu drzewnego panuje bowiem dotkliwy brak fachowców — polaków, a brak ten jest również jedną z przyczyn niedostatecznego i nieprawidłowego rozwoju przemysłu drzewnego.

Usunięcie tego braku byłoby w dobie dzisiejszej poważnym krokiem naprzód, i przyczyniłoby się w znacznym stopniu do podniesienia tej ważnej gałęzi gospodarstwa społecznego — wzmogłoby temsamem siłę i bogactwo kraju.

Nasuwa się teraz mimowoli tylekroć na ustach leśników zawisłe pytanie, kto winien uchwycić w swe ręce ster przemysłu drzewnego: leśnik — czy też nie — leśnik? czy leśnikowi pozostawić jedynie troskę o byt i całość lasu, a innym fachowcom oddać władanie surowcem leśnym, czy też rozszerzyć pole działania leśnika i przenieść go z cichych puszcz leśnych w huczące gwarem i życiem mury wytwórni drzewnych i innych zakładów przemysłowych leśnych?

Pytanie, to zaprzątające zarówno umysły leśników, jak i nie — leśników, trudne jest na ogół do rozwiązania, a trudne przedewszystkiem dlatego, że z jednej strony brak leśnikom obecnym należytego wyszkolenia w kierunku handlowym i przemysłowym, z drugiej zaś strony daje się odczuwać wzmożona chęć rozszerzenia pola działania innych zawodów, i przeniesienia ich poczynań do lasu, względnie bodaj pod las, i uchwycenia w swe ręce wszystkich surowców leśnych, bezpośrednio po ich wydobyciu z cienia drzew przez fachowca-leśnika.

Lecz i sami leśnicy nie są pod tym względem zgodni: jedni utrzymują, że leśnik winien być jedynie hodowcą lasu, a jego sfera działania kończyć się winna tam, gdzie kończy się las. Czynności leśnika objąć winny zatem — podług zdania ich — przedewszystkiem: troskę o prowadzenie samego gospodarstwa leśnego na zasadzie wskazówek hodowli, ochrony i urządzenia lasu, jakoteż niezbędnych wiadomości z użytkowania lasu. Inni rozszerzają żądania swe, dodając do powyższych głównych gałęzi wiedzy leśnictwa jeszcze pewne dalsze, przedewszystkiem w kierunku handlu drzewnym i wytwarzania niezbędnych półfabrykatów drzewnych, a więc wiadomości z tartacznictwa. Trzeci wreszcie z pomiędzy leśników życzą sobie widzieć leśników wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z produktami lasu, a więc nietylko w wytwórniach drzewnych, lecz także w innych zakładach przemysłowych, np. w terpentyniarniach, fabrykach suchej destylacji drewna, fabrykach miału drzewnego i t. p.

Każda z wymienionych partji tego lub owego praktycznego życia leśnika przytacza na obronę stanowiska swego tak przekonywujące i poważne argumenty, że trudno na razie przyznać jednej z nich stanowczą słuszność. Po bliższem ich jednak rozważeniu, stosunkowo

łatwo będzie nam uczynić wybór stanowczy i obrać jeden stały kierunek w przyszłej drodze leśników.

Jeżeli weźmiemy na uwagę kierunek partji pierwszej, życzących sobie widzieć tylko leśników-hodowców lasu i rozpatrzymy szczegółowo dowodzenie ich słuszności poglądów, jedynie na przyrodniczem znaczeniu lasu oparte, to bez kwestji przyznamy im wiele słuszności— nie będziemy mogli jednak przemilczeć, że stanowisko socjalne takich leśników - przyrodników wiele na tem ucierpieć musi. Czyż bowiem leśnikowi-przyrodnikowi, zaszytemu w głębie swych puszcz i borów, obserwującemu jedynie prawa natury i obcującemu z naturą, nie zagraża — przez zbytnie oddalanie się od ludzi — wystarczanie samemu sobie, a temsamem zupełny brak interesowania się życiem? Tego pytania nikt nie jest w stanie zaprzeczyć! Przyjrzyjmy się bliżej leśnictwu naszemu od lat szeregu a znajdziemy na potwierdzenie pytania tego niestety zbyt wiele dowodów.

Wyjąwszy nieliczne wypadki, typy leśników dotychczasowych— leśników-przyrodników — to ludzie stroniący od świata i życia! Nie widzimy ich na szerszej widowni, nie spotykamy w literaturze leśnej, gdyż leśnikom takim wystarcza sam las i jego życie: w nim czytają oni prawa natury, jemu bezpośrednio oddają nabytą wiedzę teoretyczną, udoskonaloną doświadczeniem praktycznem w spółżyciu z lasem nabytem. Przynosi leśnik ten korzyść lasowi, wśród którego żyje, dba o ich byt i ich rozwój, a unika ludzi, chcących zbadać puszcz leśnych głębiny, chcących wydrzeć mu jego skarb i skarb ten zużytkować dla ludzi i świata!

Jakkolwiek więc leśnik ten w dzisiejszej dobie zniszczenia lasów jest ojczyźnie naszej bezwzględnie potrzebny, to jednak nie może on budować leśnictwa, tworzyć i działać szerzej, nie może przytem wznieść się na świat i zająć na nim, przez wszystkich leśników pożądane i im należne, wyższe stanowisko socjalne.

Ponieważ zaś życie silniejcze od niego, przeto wyrywa mu z rąk jego skarby; lasy padają pod ciosami siekier, kierowanych przez niefachowców a nienależyte użytkowanie lasu niszczy ich całość i przyszłość.

Kierunek partji drugiej, życzącej sobie widzieć leśników, mających w swych rękach nietylko troskę o las, lecz także jego użytkowanie i wytwarzanie półfabrykatów drzewnych, rozszerza znacznie ich pole działania, wyprowadza ich z lasu w świat, daje im możność częstego stykania się z ludźmi i z życiem. W tym wypadku leśnik jest w stanie dostosowywać wymogi świata do życia wewnętrznego lasu, a mając na uwadze przedewszystkiem dobro lasu i jego całość, będzie musiał tak z jego użytków korzystać, żeby z jednej strony

nie wyrządzać mu szkody, z drugiej zaś uzyskać jaknajwiększe korzyści materjalne i, dostosowując się do potrzeb życia, zaspakajać wszelkie jego potrzeby.

Leśnik wreszcie typu trzeciego, to leśnik przemysłowiec, oderwany zupełnie od lasu i jego wymagań, żyjący życiem nerwowem wielkich ośrodków przemysłowych, nie zdolny zatem do cichej i spokojnej pracy w lesie i dla lasu. Leśnik taki — to zupełne przeciwieństwo z leśnikiem przyrodnikiem! Typ zatem ten, to śmiało rzec można, nie leśnik, nie mający nic wspólnego z właściwym zawodem swym, lasem i leśnictwem.

Z zestawienia tego wynika, że tylko leśnik typu drugiego łączy w sobie z jednej strony troskę o las, z drugiej zaś korzysta z niego tak, jak mu nakazuje życie.

Przypatrzmy się teraz, czy do wykonania zawodu leśnego w kierunku takim są leśnicy dostatecznie przygotowani.

Na pytanie to odpowiedzieć musimy, że nie, i w tem właśnie tkwi przyczyna złego — przyczyna wyrwania nam z rąk całego przemysłu drzewnego.

Wszystkie uczelnie średnie i niższe leśne dawały nam i dają wykształcenie jedynie w kierunku przyrodniczym; w tym samym kierunku kształciły leśników do niedawna prawie wszystkie uczelnie wyższe. Leśnik Polski, kształcący się prawie wyłącznie w zakładach rosyjskich, niemieckich lub austrjackich, czerpał z nich wiedzę przyrodniczo-leśną, stając się w życiu praktycznem typem leśnika-przyrodnika. Podobnie kształciły także zakłady leśne we Francji. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat—zmieniły swój kierunek uczelnie wyższe francuskie, niemieckie, austrjackie i rosyjskie, wprowadzając w program wykładów dotąd czysto przyrodniczych, niektóre przedmioty z dziedziny nauk technicznych i umożliwiając przez to przyszłemu leśnikowi pracę, nie tylko w lesie samym, ale także bodaj częściowo w przemyśle drzewnym.

O ile przez zmianę kierunku wykształcenia zawodowego w uczelniach leśnych wyższych umożliwiono leśnikowi uchwycenie w swe ręce, bodaj w części, kierownictwa handlem i przemysłem drzewnym — przy zupełnem zachowaniu właściwego wykształcenia zawodowego leśno-przyrodniczego, o tyle nie uczyniono dotąd żadnego w kierunku zmiany wyszkolenia zawodowego niższego i średniego — dla umożliwienia wyparcia żywiołów obcych stamtąd gdzie ich obecnie najwięcej, a mianowicie ze składów drewna i z tartaków. Dlatego też śmiało można zapytać — w jaki sposób będzie w stanie leśnik prowadzić handel drewnem lub przemysł drzewny — gdy pomocnicy jego w zawodzie — leśnicy z niższem lub średniem wykształ-

ceniem, nie posiadają w kierunkn tym żadnego wyszkolenia, a nie posiadają go w dostatecznej mierze także i ci, którzy dotychczas w handlu i przemyśle drzewnym pracują.

Wszelkie bowiem inne uczelnie nieleśne, nie kształcą również w tych kierunkach, tak, że to pole nauki leży zupełnie odłogiem. Brak zatem u nas szkół zawodowych z dziedziny handlu i przemysłu drzewnego zmusza nas, leśników, do zaradzenia złemu, a zmusza nas do tego tembardziej, że dział ten związany jest ściśle z lasem, że dobro i całość lasu w wielu wypadkach od niego zawisło. Należyte bowiem wyzyskanie fabryczne surowców leśnych przyczyni się w znacznej mierze do oszczędzenia lasu i do prawidłowego biegu gospodarstwa leśnego. My zatem leśnicy, a nie kto inny, pomyśleć musimy o stworzeniu jaknajrychlej licznych zastępów leśników należycie wyszkolonych o zasadniczem wykształceniu leśnem, z uwzględnieniem jednak wymagań życia przemysłowego i handlowego.

Jeżeli jednak nie chcemy zboczyć z pierwotnie obranej drogi i nie utracić nic z właściwego naszego wykształcenia zawodowego tj. przyrodniczo-leśnego — jako podstawy dobra lasu — to nie możemy niszczyć szkół dotychczasowych. Jedynie przez rozszerzenie ich programu naukowego możnaby dojść do celu właściwego, a więc przez dodanie do dotychczasowych programów tych przedmiotów i ćwiczeń praktycznych, które dla wyszkolenia żądanego typu leśników są konieczne.

Tworzenie odrębnych szkół o typie handlowo-czy też przemysłowo-leśnym uważać należy za błędne, za wypaczenie nauki leśnictwa w stylu zgoła fałszywym i niepożądanym, a dla celów naszych niebezpiecznym.

Przedłużanie okresu trwania nauki w szkołach leśnych niższych o kilka tygodni, a w szkołach średnich o rok jeden, przy uwzględnieniu w całym programie żądanego kierunku, wystarczy zupełnie do dania adeptom leśnictwa wiadomości teoretycznych, które przez następne wyszkolenie praktyczne umożliwią mu pracę w leśnictwie w szerszem znaczeniu słowa, a więc w kierunku przez nas żądanym.

Szkoły leśne nowego typu, oprócz dotychczas w nich wykładanych przedmiotów przyrodniczo-leśnych, miałyby objąć programem swym następujące przedmioty, a mianowicie: handel drewnem, maszynoznawstwo, technologję chemiczną, technologję mechaniczną, inżynierję leśną (a mianowicie budowę dróg, kolejek leśnych i kolejek linowych) i zasady elektrotechniki (prądy słabe i silne ze szczególnem uwzględnieniem budowy telefonów, urządzeń sygnalizacji elektrycznej i urządzeń światła elektrycznego).

Szkoły średnie leśne winny wprowadzić te wykłady w granicach, uchwytnych dla młodzieży, w nich się kształcącej — w każdym razie jednak możliwie w jak najszerszych; szkoły niższe natomiast winny podać swym uczniom, w formie dla nich przystępnej — bodaj główne zasady powyższych, — tak aby po ukończeniu szkoły takiej młody leśnik mógł rzeczywiście pracować należycie nie tylko w lesie, lecz także i przy wywozie drewna i bodaj w tartacznictwie. Oprócz tego winny szkoły nowe położyć szczególny nacisk na wyrób i gatunkowanie (sortymentowanie) drewna, tak w lesie, jak również w tartakach, dla wyszkolenia t. zw. „brakarzy“.

Reorganizując w ten sposób szkoły zawodowe leśne, wychowamy typ leśników, nie tylko kochających las i dbałych o jego całość, ale równocześnie leśników, zdolnych do rozwiązywania zawiłych problemów handlu i przemysłu drzewnego. Ponadto wyrwiemy równocześnie tę dziedzinę pracy z rąk obcych i zdobędziemy nowe placówki, zajęte dotąd bądź przez obcych nam duchem, bądź obcych zawodem.

Zająwszy zaś raz te ważne gałęzie gospodarstwa, nie tylko potrafimy ich utrzymać w swem ręku, ale wznieść ich wyżej—rozszerzyć teren posiadany — i przez to nietylko przyczynimy się do podniesienia kraju własnego, lecz równocześnie zdobędziemy to stanowisko socjalne, które nam się słusznie należy z tytułu naszego wykształcenia zawodowego i pracy w tym ważnym ekonomicznie zawodzie.

JÓZEF ZAGÓRSKI.

O potrzebie zjednoczenia leśników polskich.

Referat wygłoszony 10 października 1921 r. w Poznaniu na III Ogólnym Zjeździe Leśników Polskich.

Muszę na wstępie zaznaczyć, że tytuł mojego referatu nie zupełnie odpowiada jego treści.

Nie będę wywalał otwartych drzwi, a więc przeto i silił się na wykazywanie potrzeby zjednoczenia leśników — rzecz ta bowiem jest tak jasna, prosta i zrozumiała, że zbytnie rozwodzenie się nad nią byłoby czemś banalnem a nawet świadczącem ujemnie o leśnikach polskich.

Potrzebę zjednoczenia nie tyle potrzeba udowadniać, ile należy przystąpić do jej zrealizowania.

Że pragnął jej ogół leśników — wykazał I Zjazd Leśników Polskich w Krakowie w 1907 r., który mimo dzielące nas kordony o zje-

dnoczeniu myślał i nawet doszedł do przeświadczenia, że wszystkie istniejące w 3 zaborach organizacje są tylko pozornie dla konieczności politycznych czemś odrębnem, a w gruncie rzeczy jednem stowarzyszeniem leśników polskich.

Tak przedstawiała się sprawa ta leśnikom przed wojną.

Po wojnie zdawało się, że urzeczywistnieniu tej idei nic nie przeszkodzi i że wszyscy leśnicy, bez różnicy swych kwalifikacji, pośpieszą do jej wykonania.

Ta ideowa jedność leśników przejawiła się na specjalnym zjeździe delegatów stowarzyszeń leśników wszystkich trzech b. zaborów, oraz i na II, licznym, Zjeździe w Warszawie w 1919 r. w wolnej jużPolsce.

Mimo to tęsknota za zjednoczeniem i wyrażana niejednokrotnie wola złączenia się wszystkich leśników polskich w jeden Związek nie została dotąd w pełni urzeczywistnioną, przeciwnie, rozpoczęła się przez niektórych leśników agitacja wprost wroga idei zjednoczenia wszystkich leśników , której to idei wyrazem miał być Związek Leśników Polskich. Z niezrealizowania w pełni idei zjednoczenia wszystkich leśników polskich w jednym związku wynika cały szereg szkód dla lasu i leśnictwa polskiego oraz dla samych leśników. Widzimy to i odczuwamy chyba wszyscy. W imię interesów nietyle już nas samych, jako leśników, lecz interesów lasu i leśnictwa polskiego nie wolno nam dłużej żyć w odosobnieniu gdyż tylko z organizacją obejmujących wszystkich stałych pracowników leśnictwa będą się liczyli Sejm, Rząd i Społeczeństwo, oraz tylko wtedy zdołamy wyłonić z siebie pełną siłę i zdolność działania.

Od rozwiązania tej sprawy zależy dalszy rozwój Związku lub jego — powiedzmy otwarcie — upadek. Związek nie może wegetować, lecz musi stać się pełnym reprezentantem ogółu leśników, ich świadomości i łączności zawodowej, oraz musi mieć pełne moralne i materjalne poparcie ogółu.

Nie o uznanie więc idei zjednoczenia wszystkich leśników polskich mi chodzi — bo to, jak widzimy, na szczęście jest — ale o pełne jej zrealizowanie, bo tego dotąd, niestety, niema.

Forum najodpowiedniejszem do rozstrzygnięcia sprawy, tej tak żywotnej dla leśnictwa polskiego oraz dla leśników, jest Ogólny Zjazd Leśników Polskich, wyrażający ich samowiedzę zawodową i będący jedynie w pełni kompetentnym czynnikiem do wypowiedzenia w tym kierunku ostatecznej swej decyzji i woli; przeto Główny Zarząd Związku Leśników Polskich polecił mi, żebym w tej sprawie wystąpił na III Zjeździe Leśników, a nie na Walnem Zebraniu Związku L. P. po to, by o potrzebie jednego Związku Leśników Polskich nie rozstrzygał sam Związek, lecz ogół leśników.

Nie mamy moralnego prawa rozjechać się z tego Zjazdu do chwili, póki jasno, kategorycznie i bez wszelkich podrywek i zastrzeżeń nie powiemy sobie — czego chcemy, i czy wogóle czego chcemy. Niestety, życie zmusza mnie do użycia tego drugiego zapytania.

Powiedzmy sobie szczerze, że cokolwiek robi się w Związku, czy to w Głównym Zarządzie, czy to w Zarządach Kół Okręgowych lub Lokalnych, to robi zaledwie parę jednostek, a jeszcze i te nie z pełnią sił, ogromna zaś większość leśników jest bierną i obojętną, a część ich nawet wrogą dla idei i działalności Związku.

Usprawiedliwia nas do niedawno prowadzona wojna, która zahamowała całe życie społeczne i gospodarczę; trzeba jednak przyznać, że aż nazbyt biernie reagowaliśmy na sprawy, dotyczące leśnictwa, że zbyt byliśmy bierni wobec ogólnej opinji co do ratowniczego dla Państwa znaczenia lasu, kiedyśmy wiedzieli, że to nie może się w pełni stać, a nawet wiedzieli więcej, że z tych rzekomo dla dobra Państwa ofiar ciągną główne zyski nie Państwo, lecz spekulanci, ulegliśmy jednak zbyt łatwo terrorowi ich opinji co do lasu wogóle i stąd nawet dla sprawy zjednoczenia się ogarnęła nas apatja i jakaś chęć przeczekania, aż się rzeczy same wyjaśnią, czy nawet same zrobią.

Lecz wojna się już skończyła i dalej nie możemy usprawiedliwiać się stosunkami wojennymi.

O wiele więcej usprawiedliwiają naszą bierność wprost straszliwe warunki egzystencji urzędników państwowych, mianowicie tych leśników, którzy pracują w miastach; pensja ich nie zaspakaja ich minimalnych potrzeb i zmusza do wyszukiwania pobocznej pracy, a to wpływa ujemnie na pracę ich dla spraw Związku.

W mniejszem stopniu powyżej wskazana przyczyna dotyczy naszych kolegów pracujących w lesie, o ile tacy zdążyli się zagospodarować. Należy jednak zaznaczyć, że warunki życia leśników, pracujących w lesie układają się coraz korzystniej i wtedy tych przynajmniej leśników nic nie będzie usprawiedliwiało z niewywiązania się z obowiązków moralnych i materjalnych wobec Związku.

Sądzę, że za rok — dwa zdolność wydatniej pracy dla Związku wybitnie się wzmoże.

Wyżej wymienione powody przemawiały, lecz tylko częściowo, za naszem usprawiedliwieniem. Niezależnie od wymienionych usprawiedliwiających przyczyn, trzeba przyznać, że są jednak i nasze winy wobec idei zjednoczenia się leśników, których nie można usprawiedliwić. Są to dążności odśrodkowe, dążności wprost szkodliwe, mające na celu stworzenie nowych stowarzyszeń leśnych, zamiast jednego. zespalającego wszystkich leśników, Związku zawodowego.

Charakterystyczne, że te dążności odśrodkowe zaczęły się ze strony tych, którzy założyli Związek lub też tych, którzy do niego nie byli przyjęci. Należy sprawie tej przyjrzeć się nie tyle w interesie samego Związku, ile w interesie lasów polskich i wszystkich leśników.

Według Statutu Związku celem jego jest:

a) popieranie rozwoju leśnictwa polskiego,

b) podniesienie poziomu wykształcenia zawodowego członków Związku,

c) zastępstwo i obrona społecznych i materjalnych interesów członków.

Cele te oraz zakres działalności Związku, określony w statucie, są ujęte bardzo szeroko i obejmują istotnie to wszystko, co powinno być dążeniem wszystkich bez wyjątku leśników i żaden leśnik polski nie może ich negować.

Należy podkreślić, że na pierwszy plan działania członków wysunięto przedewszystkiem interes leśnictwa. Jest to zgodne z istotą naszego zawodu, bowiem w najgłębszem ujęciu służenie interesom lasu i leśnictwa, jest równocześnie interesem samych pracowników.

Wynika stąd, że nasz Związek zawodowy jest zarazem i Związkiem ideowym, który służy ogólnym interesom lasu i Państwa i w niezgodzie z nimi jest wprost nie do pomyślenia.

Musimy teraz zbadać, czy jego forma obecna, a raczej idea obecna jest właściwą do osiągnięcia zamierzonych celów. Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, trzeba sięgnąć aż do podstawowego pytania: co to jest leśnictwo? Oczywiście chodzi nie o akademicką jego definicję, ale o praktyczną odpowiedź.

W tem ujęciu leśnictwo stanowią trzy czynnlki: las, wiedza leśnicza i leśnicy, a ściślej biorąc dwa — las i leśnicy, gdyż wiedza leśnicza nie istnieje sama dla siebie, ale żyć winna w leśnikach, a w każdym razie za ich pośrednictwem swoje zadania spełniać.

Bez leśnikow wogóle leśnictwa niemą, a jest tylko las. Jeżeli leśnictwo ma należycie się rozwijać, muszą oba czynniki leśnictwa, las i leśnicy, w harmonijnej zostawać z sobą zgodzie. Dla harmonji potrzeba całości, a więc całości lasu oraz wszystkich leśników. Wyłączanie się od wspólnego harmonijnego działania części leśników, choćby tylko dla działania odrębnego, ale nie skoordynowanego, nie może dać pełnych rezultatów, a nawet może przynieść szkody.

Jest to przesłanka zasadnicza, której nikt rozumny nie może przeczyć. A jednak na tym właśnie tle wyłoniły się wszelkie nieporozumienia, oraz co gorsze, na tym tle utknęła sprawa zjednoczenia wszystkich leśników i stąd pochodzą wszelkie hamowania jego dzia-

łalności, a zarazem działalności wszystkich stowarzyszeń leśnych. Nieporozumienie to pochodzi przedewszystkiem z nieustalonego wśród samych leśników znaczenia słowa leśnik.

Trzeba je ustalić raz wreszcie. Utarło się popularne wśród nas pojęcie, że leśnik to tylko człowiek, który ukończył specjalne studja leśnicze i pełnił funkcje gospodarza leśnego. Oczywiście, nikt nie zaprzeczy, że są to leśnicy, ale czy tylko ci, którzy ukończyli studja leśnicze są leśnikami?

By dać na to pytanie odpowiedź należy szukać analogji w zawodzie sąsiadującym z leśnictwem, mianowicie w rolnictwie. Przecież rolnikiem nazywamy nie tylko tych, którzy ukończyli studja rolnicze, ale nawet małorolnego chłopa na jednym morgu pracującego, który niema szkół rolniczych, a całą wiedzę swą czerpie z doświadczenia praktycznego, często zacofanego, ale nieraz i postępowego. I nikomu nawet nie przyjdzie na myśl odmawiać mu nazwy rolnika.

Zarówno przez analogję, jak i przez rzeczywiste warunki uznać musimy, o ile nie chcemy być nielogicznymi, za leśników również i gajowych, zwanych także leśnymi lub strażnikami leśnymi. Nie są oni przecież, pracując głównie w leśnictwie, rolnikami lub fornalami, lecz naprawdę leśnikami. Nikt, ktoby zechciał mówić o leśnikach, ludzi tych, pełniących służbę hodowlano-ochronną, nie nazwie inaczej tylko leśnikami. W znanym wierszu „Śmierć pułkownika" Mickiewicz używa wyrazu leśnik na oznaczenie gajowego:

„W głuchej puszczy przed chatką leśnika
Rota strzelców stanęła zielona".

W Rosji urzędowa nazwa gajowego była „leśnik".

Prawda, że do niedawna, bo aż do czasu wojny, wśród leśników z wykształceniem zawodowem nazwa leśnik utarła się niemal do samych gospodarzy leśnych i wogóle tych, którzy ukończyli studja leśnicze.

Przez Zjazdy leśników rozumiało się leśników bez straży leśnej z tej prostej przyczyny, że straż leśna nie była dotąd nigdzie zorganizowana.

Dziś jednak wojna zmieniła stosunki i światopogląd zupełnie i przyśpieszyła dojrzałość szerokich mas, tak że wyczuwają one potrzebę organizacji.

Nie wolno się tej ewolucji społecznej sprzeciwiać, a tylko należy ją regulować w imię interesów ogólnych, trzeba bowiem przyznać, że zmiany te są pożądane nie tylko w interesie straży leśnej, lecz w interesie leśnictwa, pojętego jako całość, w myśl wypowiedzianych wywo-

dów, ponieważ przez to podnosi się uświadomienie zawodowe oraz moralny poziom pracowników.

Wobec powyższego, rozszerzając pojęcie leśnik, jako obejmujące także gajowych, za zupełnie uzasadnione — należy to ustalić i uznać oficjalnie w interesie całości lasów i leśnictwa, a uznawszy takie pojęcie leśnika za słuszne, w myśl zasady harmonijnego współdziałania wszystkich czynników gospodarczo - administracyjnych w leśnictwie, musimy również uznać zasadę współpracy wszystkich pracowników leśnictwa w jednym Związku. Takie właśnie pojęcie leśnika spotyka się z zarzutami, mianowicie niektóre grupy leśników - gospodarzy bądź to o wyższem, średniem lub niższem wykształceniu z pojęcia „leśnik" chcą wykluczyć straż leśną.

Przytoczone wywody nasze powinny sprawę tę wyjaśnić. Jak to rozróżnianie wygląda w życiu i do jakiej konsekwencji doprowadza w praktyce, zobaczymy rozpatrując bądź to odezwy, bądź to artykuły leśników, które większość obecnych niewątpliwie czytała. Nie będę wypowiadał się o wszystkich tych odezwach i artykułach, poprzestanę tylko na typowym i dosadnie ilustrującym tę sprawę. Jest nim artykuł p. Tadeusza Łuczyckiego pod tyt. „Towarzystwo leśne, czy Związek zawodowy" w Nr. 14 „Przeglądu Leśnego", wydawanego przez pp. Hr. Zamoyskiego i Galewskiego.

Dochodzi w nim autor do następnego wniosku: „Przyjęcie gajowych do Związku Leśników było rzeczą może mądrą ze stanowiska społeczno-narodowego, — ze stanowiska jednak leśnego jest rzeczą szkodliwą".

Pomijając niezdecydowane stanowisko autora, widzimy zasadniczą nielogiczność jego argumentacji. Bo jakżeż rzecz ta ma być mądrą ze stanowiska społeczno-narodowego, a szkodliwą ze stanowiska leśnego, kiedy przecież jedynym i ostatecznym celem leśnictwa polskiego i wszelkiego innego jest osiągnąć najwyższą korzyść społeczno-narodową, a zatem mądre rozwiązanie sprawy lasu i leśnictwa ze stanowiska społeczno-narodowego nie może być niemądrem ze stanowiska leśnego, bowiem las i leśnictwo nie jest żadną sztuką dla sztuki, lecz służy celom ogólnym, społecznym i narodowym.

Autor wymienionego artykułu wzmacnia rozumowanie moje, nazywając czyn powyższy „czynem patrjotycznym i konsekwentnym," natomiast konsekwencji w wywodach autora bezwzględnie dopatrzyć się nie mogę.

Sprytne i złośliwe stawianie pytania przez autora powyższego artykułu i solidaryzującej się z nim części leśników:

„czy istotnie Związek ma moralne prawo reprezentować fachową i naukową opinję leśną w kraju i informować o tej opinji rząd?",

jest z gruntu nieuzasadnionem, a zarazem nieszczerem, bowiem Związek L. P. zarówno w intencji swoich założycieli, co przejawia się w znakomitym, mimo nawet braków i niedomagań, statucie, oraz w wystąpieniach i działalności Gł. Z. L. P., który nigdy nie myślał o reprezentowaniu nauki przez straż leśną, lecz przez specjalny „Wydział naukowy Związku,“ do którego należeć by mogli na podstawie specjalnego regulaminu, od 1½ roku zatwierdzonego przez Gł. Z. Zw. L. P., tylko w pełni wykształceni leśnicy. Poczynania w sprawie utworzenia „Wydziału naukowego“ w Związku były nawet przez leśników, dziś występujących przeciw idei Związku, zepoczątkowane, niestety, wskutek usunięcia się ich od współpracy w kierunku tym, zahamowane. Mimo to obecny Gł. Z. Zw. L. P., przejmując ideę założycieli popierania rozwoju leśnictwa polskiego i podniesienia poziomu wykształcenia zawodowego członków, pracował dla tej idei, czego najlepszym dowodem jest wydawany z niezmiernym wysiłkiem i poświęceniem jednostek dwumiesięcznik „Las Polski,“ który obok „Sylwana“ bezwzględnie ma prawo do reprezentowania pełnej fachowości i nauki leśnej. Należy zaznaczyć, że i Zarząd Filji Poznańsko-Pomorskiej Zw. L. P. pracuje w tym kierunku, wydając „Przegląd Leśniczy“. Zarzut autora powyższego artykułu, że myśl założenia Związku została „przyniesiona falą spienionego nurtu społecznego i politycznego,“ grożącego rzekomo „ostatnią zagładą wszelkich obecnych poglądów na rzeczy, że koronę zwycięstwa otrzymały nowe doktryny społeczno-polityczne,“ oraz zarzut rzekomego płynięcia „za czerwonym prądem“ są najzupełniej nieuzasadnione, a obawy płonne, świadczą o tem choćby nazwiska założycieli, których chyba nikt o rewolucyjność posądzać nie może. Założenie Związku, obejmującego także straż leśną, jest tylko wyrazem naturalnej ewolucji życia społecznego i narodowego zmartwychwtałej Polski, które zostało zahamowane przez zaborcze rządy, oraz ogólnej ewolucji społecznej na całym świecie.

Porównanie przez autora gajowych ze stróżami w szpitalach, z któremi lekarze nic wspólnego nie mają, jest formalnie nieścisłem i tendencyjnem.

Podnieść tu należy, że poza dążnością odśrodkową leśników z pełnem akademickiem wykształceniem ujawniają się za ich przykładem ze strony leśniczych z niższem wykształceniem, streszczające się w rzekomo wrogiem stanowisku Z. L. P. wobec leśniczych z niższem wykształceniem.

Zarzut taki nigdy nie miał i nawet nie mógł mieć uzasadnienia, bowiem byłoby wprost niedorzecznością, godzącą w istnienie Związku, gdyby wrogie stanowisko wobec jakiejkolwiek kategorji leśników miało miejsce.

Związek tendencji odśrodkowej przeciwstawiał się zawsze wyraźnie, czy to na posiedzeniach Zarządu, czy na Walnych Zebraniach i wogóle w całej swej działalności, oraz w artykule K. Bielańskiego „O jedność idei i działania leśników polskich“, czy to w artykule „Jeszcze w sprawie zjednoczenia leśników“. Powyższe artykuły umieścił „Las Polski“ w zeszytach 1 i 9 i z poglądami w nich wypowiedzianymi solidaryzował się Gł. Z. Zw. L. P. W artykułach tych powiedziano, że „leśnictwo polskie. to nie tylko wszystkie lasy w Polsce, nie tylko wiedza leśnicza, ale *wszyscy bez wyjątku leśnicy polscy*" i w myśl tej idei zarzucono wszystkim inicjatorom tendencji odśrodkowej:

1. wyłączenie się z pod ideowej solidarności leśników i leśnictwa polskiego,
2. złamanie linji rozwojowej leśnictwa polskiego,
3. nierealność tworzenia nowych związków i stowarzyszeń.

Te same zarzuty, z innem tylko umotywowaniem. należy postawić Związkowi leśniczych w Małopolsce. Gdyby tak było jak z jednej strony dąży część leśników z akademickiem wykształceniem, a z drugicj Związek leśniczych z niższem wykształceniem i gdyby one nie zechciały złączyć się w jeden Związek Leśników Polskich, to musiałyby powstać także stowarzyszenia leśników z ukończoną Lwowską, Warszawską i średniemi szkołami zagranicznemi, oraz odrębny Związek straży leśnej. Ale wtedy niech się leśnicy polscy nie łudzą, działalność ich, rozbitych na cztery stowarzyszenia, nie wyda niemal żadnego rezultatu, bo· 1) z leśnikami rozbitymi na cztery, a może i więcej grup, ani społeczeństwo, ani rząd, ani właściciele lasów zbytnio liczyć się nie będą; 2) związki te chcąc nie chcąc będą zużywały siły na bezpłodną, a nawet szkodliwą walkę między sobą; 3) żaden z nich nie będzie miał pełnych środków do obrony lasu polskiego, wydawania pisma, jak i obrony interesów samych leśników.

Niech Szanowni koledzy odpowiedzą co stać się ma ze strażą leśną zostawioną przez ogół leśników? Nie pozostaje jej nic innego, jak połączyć się ze związkami, niemającemi nic wspólnego z leśnictwem, w których ani o podniesieniu poziomu zawodowego tych ludzi, ani o służeniu przedewszystkiem lasom polskim i państwu nie może być mowy, jedynie tylko względy materjalne i stronniczo-polityczne grałyby w nich rolę.

Zarzuty ewentualnego zmajoryzowania gospodarzy leśnych nie mają úzasadnienia, wobec podnoszenia już myśli rewizji statutu. Jest to wogóle wykluczone, wobec przewidzianego statutem, a będącego dążeniem leśników, utworzenia Wydziału naukowego.

Wobec przytoczonych wywodów zmuszeni jesteśmy postawić jasne i kategoryczne pytanie: czy leśnicy polscy, zebrani na III Ogólnym

Zjeździe uznają konieczność zjednoczenia wszystkich leśników, pojętego tak szeroko jak przewiduje statut Związku, posiadający odpowiednie środki do zapobieżenia zmajoryzowania opinji naukowo-fachowej przez odpowiednią organizację wewnętrzną, oraz w myśl tegoż Statutu powyżej wygłoszone wywody, oparte na szerokich demokratycznych i nowoczesnych podstawach.

STANISŁAW GACZEŃSKI.

Łowiectwo w Polsce.

Kraj nasz, jak rzadko który, posiada nad wyraz dogodne warunki dla zwierzyny. W zachodniej części wysoka kultura rolna sprzyja hodowli zająca i kuropatwy; mazowieckie gaje przeplatane łanami zbóż i łąk, to siedziba naturalna poczciwej naszej sarny i bażanta; ku wschodowi wielkie obszary leśne, poprzerzynane mnóstwem rzek i strumieni— ojczyzna jelenia, cietrzewia i głuszca, przechodząc zwolna w bezkreśne bagna Polesia, tworzą prawdziwy raj dla ptactwa wodnego, łosia i bobra. A zbocza Karpat z całą swą przebogatą fauną i florą? Tereny to wymarzone dla wszelkiego rodzaju zwierzyny.

Tymczasem sprawa łowiecka w Polsce nie jest uporządkowana. Niema ogólnej dla wszystkich dzielnic ustawy łowieckiej, niema odpowiednich przepisów, a jeżeli są, to wadliwe, chaotyczne i nie są wykonywane; zwierzostan naogół wyniszczony, szczególnie w ostatnich czasach; hodowla pożytecznej zwierzyny w zaniku, przemysł łowiecki nie istnieje...

Z drugiej strony ubiegłe lata wojny sprzyjały rozwojowi różnych szkodników: namnożyło się po lasach naszych lisów, miejscami dzików, we wschodnich województwach nawet wilków. Szkodniki te tępią resztki pożytecznej zwierzyny i ptactwa, czynią nawet znaczne szkody okolicznym rolnikom, jak to obecnie widzimy w sąsiedztwie lasów spalskich i w siedleckiem, gdzie gospodarka dzików wywołała nawet ze strony włościan skargi do Sejmu i Ministerstwa Rolnictwa. Można śmiało powiedzieć, iż okupanci pozostawili łowiectwu naszemu w spadku samych szkodników, zaczynając od liszki, często gęsto parszywej, a kończąc na karabinie dla kłusownika i drucie dla wnykarza, — jak leśnictwu naszemu—dewastacje drzewostanów i kornika. Mamyż jeszcze sami dodać do tego lenistwo, niedbalstwo i niezaradność?

Tak dalej być nie może!

Gospodarstwo łowieckie, to miljardowe bogactwo Polski, musi być doprowadzone do należytego stanu. Musi być wydana racjonalna usta-

wa, opracowane przepisy wykonawcze, a co najważniejsza, muszą być one wykonywane. Nie będzie w Polsce kłusownika, mordującego wbrew naturze karmiącą matkę, nie będzie zdradzieckiego wnykarza, lub zdziczałego wyrostka niszczącego drapieżną łapą rodzinne gniazdo niewinnej ptaszyny!

I któż tego dokona?

My, koledzy myśliwi. Nasamprzód zorganizujmy po powiatach towarzystwa łowieckie. Będą one miały za zadanie hodowlę pożytecznej zwierzyny, opiekę nad nią, czuwanie nad wykonywaniem przepisów łowieckich i racjonalne polowanie.

Do towarzystwa powiatowego łowieckiego będzie mógł należeć każdy uczciwy człowiek przyjęty przez zarząd, wybrany na zebraniu organizacyjnem z pośród członków. Do zarządu oprócz członków z wyboru powinni być zaproszeni: miejscowy starosta, państwowy nadleśniczy i prezes towarzystwa okręgowego rolniczego, lub osoby przez nich upoważnione.

Aby ułatwić organizowanie powiatowych towarzystw miejscowym inicjatorom, grono osób z komisji łowieckiej przy polskiem towarzystwie łowieckim w Warszawie (Nowy Świat Nr. 35) opracowało wspólnie z niżej podpisanym statut dla takich towarzystw. Statut ten niebawem zostanie zatwierdzony przez władzę.

Szanowni koledzy z prowincji zechcą się zwracać pod wskazanym adresem, gdzie otrzymać mogą również regulamin dla polowań.

W celu wykończenia tak pojętej organizacji łowieckiej, będzie zwołany do stolicy zjazd delegatów poszczególnych towarzystw celem utworzenia ogólnego związku i powzięcia odpowiednich uchwał.

Ze względu na powyższe, należy upoważnić odpowiednich członków do reprezentowania towarzystwa na przyszłym zjeździe, oraz zawiadomić komisję łowiecką w Warszawie pod wskazanym wyżej adresem o utworzeniu towarzystwa.

Z piśmiennictwa.

Żywicowanie naszej sosny pospolitej (Pinus silvestris) i sposób jego racjonalnego przeprowadzenia. Inż Stanisław Wyrwiński.

Poznań — Warszawa — Skład główny: — Poznań, Księgarnia Św. Wojciecha.

Zupełny brak literatury polskiej z dziedziny leśnictwa i z gałęzi z nauką tą związanych zmusza nas leśników do czerpania wiadomości zawodowych z dzieł zagranicznych, opartych na innych, odmiennych stosunkach, nie zawsze mogących u nas znaleść zastosowanie.

To też ze szczególnem uznaniem powitać należy wszelkie najskromniejsze bodaj okazy piśmiennictwa na niwie leśnej zwłaszcza wtedy, jeżeli wychodzą one z pod pióra zawodowych leśników i dotyczą nowych lub mało znanych u nas przedmiotów — niemniej jednak ważnych ekonomicznie i dodatnich finansowo.

Okazem takim jest świeżo na półkach księgarskich złożona broszura Inż. Stanisława Wyrwińskiego p. t.: Żywicowanie naszej sosny pospolitej (Pinus silvestris) i sposób jego racjonalnego przeprowadzenia, wydana w Poznaniu nakładem księgarni św. Wojciecha.

Żywicowanie sosny pospolitej — to przedmiot mało w ogóle znany wszystkim leśnikom — gdyż przemysł ten sięga u nas lat kilku a pochodzi z czasów wielkiej wojny. Wprowadzone w lasach b. Kongresówki przez okupantów wywoływać musiało ogólny brak zaufania tembardziej, że wykonywane było przeważnie niezupełnie racjonalnie— a niejednokrotnie wprost rabunkowo. A jednak wyżywicowanie nietylko może przynosić szkody drzewostanom, lecz wydać poważne wyniki finansowe i właścicielom lasów, i całemu Państwu,

Sumy dochodów z wyżywicowania sosny, obliczone w broszurze na około 162 miljonów mkp. względnie z doliczeniem wartości sprowadzonych z zagranicy przetworów żywicznych na 400 miljonów mkp. rocznie — są dochodami tak poważnymi, że nie można sprawie żywicowania poświęcić mniejszej niż dotąd uwagi, i przyznać jej ogromną doniosłość — tembardziej, że dochody te były dotąd całkowicie nie wyzyskane.

Broszura inż. Wyrwińskiego jest zatem zupełnie na czasie i daje możność szerokiemu ogółowi zapoznania się z tą ważną a zaniedbaną u nas dotąd gałęzią gospodarstwa leśnego.

Oprócz podania ogólnych wskazówek co do rentowności żywicowania i zapoznania czytelników z chemicznym składem żywicy, jakoteż z anatomiczną budową drewna, dotyczącą części wytwarzających i przechowujących żywicę, autor opisuje kolejno wszystkie, używane dotąd sposoby żywicowania sosny—od najbardziej pierwotnych a dzisiaj nieużywanych już sposobów rosyjskiego i austrjackiego, aż do udoskonalonego i wypraktykowanego sposobu, nazwanego „wielkopolskim", wyprowadzonego ze sposobów niemieckiego i amerykańskiego, jednakowoż zastosowanego do naszych stosunków.

Nowością przy sposobie tym są udoskonalone narzędzia i zbiorniki żywiczne, jakoteż wymiary zakładanych na pniach, „oświetleń"— względnie „heberek".

Sam sposób „wielkopolski" żywicowania nie nastręcza żadnych wątpliwości co do jego rentowności (ze względu na wydajność żywicy) z jednej strony i koniecznego u nas jaknajdalej posuniętego oszczę-

dzania całości drewna z drugiej strony. Trudnem jednak wydaje się przy zastosowaniu sposobu tego sprawienie licznych i rozmaitych narzędzi (pionnica, szpilka, brzechwa, 2 trzonki radełkowe, grubszy i cieńszy, żłobik do kory, łyżka i inne), dalej zbiornika stosunkowo dość skomplikowanego, jakoteż dokonywanie nacięć które — jak autor sam wspomina, winny być sporządzane bardzo dokładnie podług szablonu (brzechwy) i pionnicy.

Umocowanie zbiornika na drzewie napotykać będzie również na znaczne trudności przy użyciu mniej inteligentnych i nie dość wprawnych robotników. Ponadto należałoby zwrócić uwagę, czy wobec małego u nas poszanowania cudzej własności, sprawienie stosunkowo dość skombinowanych, a zatem drogich, zbiorników nie będzie zbyt ryzykowne.

Szkoda, że Szan. autor nie podał dla całości obrazu bodaj w przybliżeniu kosztów sprawienia narzędzi i zbiorników na żywicę — jakoteż adresów firm handlowych, w których narzędzia te możnaby nabyć. Zachęciłoby to gospodarzy leśnych bezwzględnie do wprowadzenia lub bodaj poczynienia prób żywicowania sposobem wielkopolskim, zasługującym niewątpliwie na wyróżnienie.

Należy żałować również, że Szan. autor nie podał zupełnie dokładnie opisów żywicowania sposobami francuskim i niemieckim nowym, które znaleść mogą u nas również korzystne zastosowanie.

Używana w broszurze przez Szan. Autora nazwa „sposobów żłobkowych” nie wydaje się zupełnie słuszną. Uważam bowiem, że nazwa „żłobek” może być bardzo łatwo pomyloną z „żeberkami” i że byłoby odpowiedniejszem zamiast nazwy „sposób żłobkowy” używać nazwy: „sposób płatowy”, ze względu na okoliczność, że mamy przy sposobie tym do czynienia z „płatem” odsłoniętego drzewa, na którym wykonane są nie „żłobki” lecz nacięcia, sięgające najwyżej 8 mm wgłąb (podług pierwotnego sposobu francuskiego) lub 2—3 mm (podług sposobu francuskiego, zmienionego i u nas wprowadzonego), „Żłobki” powstają natomiast w drewnie przy sposobach „żeberkowych”, wygląd zaś zewnętrzny pnia, żywicowanego tym sposobem, przypomina żebra. Wyrażenia te: „sposób płatowy” i „sposób żłobkowy” (na określenie żeberkowania) używane są obecnie u nas i wydają się bezwzględnie słuszniejszemi.

W każdym razie wyrazić należy szczerą wdzięczność Szan. Autorowi, za poruszenie tak żywotnej dla lasów naszych sprawy i wyrazić nadzieję, że broszura ta rozejdzie się szeroko i zachęci ogół leśników do poczynienia energicznych kroków dla dalszych prób w kierunku żywi-

cowania sosny i przyczyni się do podniesienia dochodów z lasu i zatrudnienia licznych rzesz robotników a temsamem do podniesienia dobrobytu kraju.

Warszawa, w listopadzie 1921 r. *Inż. A. Schwarz.*

III Ogólny Zjazd Leśników Polskich
w POZNANIU.

Ze wzruszeniem, podziwem i radością witali leśnicy polscy—wielu z nich po raz pierwszy —starożytny gród Przemysława, przybywając na III Ogólny Zajazd ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, z odległych rubieży ziemi Litewskiej i bliższych — dzielnicy Górnośląskiej. Ożywieni jednem ukochaniem, złączeni jedną ideą w służbie rodzimego lasu uczestnicy Zjazdu zgromadzili się w liczbie ponad 500 osób, aby wspólnie radzić nad sprawami i potrzebami leśnictwa. Zebrania odbyły się w murach Uniwersytetu 10, 11 i 12 października, poprzedzone uroczystem nabożeństwem w kościele farnem, urozmaicone w przerwach koleżeńskiemi biesiadami, zakończone miłą i pouczającą wycieczką do lasów wirowskich i mosińskich.

Zjazd zagaił p. Pacyński, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, witając przybyłych i wyrażając wiarę w pomyślne wyniki wspólnej pracy. Po przemówieniach przedstawicieli Rządu, rektora uniwersytetu, wiceprezydenta miasta Poznania, delegatów towarzystw rolniczych i instytucji społecznych, tudzież po odczytaniu depesz z życzeniami, przystąpiono do wyboru Prezydjum Zjazdu. Zgromadzenie jednomyślnie powołało na przewodniczącego i honorowego prezesa — profesora uniwersytetu p. Józefa Rivolego, na drugiego prezesa—p. Jana Miklaszewskiego i na wiceprezesów—pp. Antoniego Kaussa i Stanisława Kowalskiego, wyrażając swoje uczucia dla Prezydjum wyborem przez aklamację i hucznemi oklaskami.

Po zaproszeniu do Prezydjum delegatów z Litwy—pp. Lubkiewicza i Hoppena, i z Górnego Śląska—pp. Cenkiera i Nimtszkiego, wybrano na asesorów: pp. prof. Janeczkę i Skołyszewskiego—z Małopolski, Krzeszkiewicza i Miłobędzkiego — z b. Królestwa Kongresowego, pp. Emila Gottwalda i Okońskiego—z Pomorza, tudzież na sekretarzy: pp. Piaska i Rolińskiego.

Pierwszego dnia obrad, 10 października, na pełnem posiedzeniu Zjazdu wygłosili referaty:

1) p. Józef Zagórski „O potrzebie zjednoczenia leśników".

Po gorących debatach wybrana przez Zgromadzenie Komisja opracowała następujący wniosek, uchwalony na plenum jednomyślnie: „Le-

śnicy Polscy, zebrani na III Ogólnym Zjeździe w Poznaniu, uznają konieczność zjednoczenia wszystkich leśników w jednym związku zawodowym leśników polskich, do którego mieć mają dostęp 1) zawodowi leśnicy i 1) ludzie dodatnio dla leśnictwa polskiego pracujący. Tworzenie odrębnych stowarzyszeń poza związkiem uznaje Zjazd za szkodliwe".

2) Pan Juljan Rafalski: „Wewnętrzne drogi wodne w Polsce, a las". Zaproponowana przez referenta następująca rezolucja została przez zebranie jednomyślnie uchwalona.

„Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu, w zrozumieniu wielkiego znaczenia, jakie wewnętrzne drogi wodne mają dla rozwoju przemysłu, handlu i rolnictwa w kraju, a zarazem wzrostu majątku narodowego, podkreślając jednocześnie pierwszorzędny wpływ dróg wodnych na podniesienie gospodarstwa leśnego, przemysłu i handlu drzewnego, uważa: 1) że w ogólnym planie robót publicznych przy budowie i odbudowie kraju jedno z pierwszych miejsc powinno być oddane stworzeniu sieci wewnętrznych dróg wodnych, obejmujących w jedną ulepszona całość istniejące drogi i projektowane nowe; 2) że z punktu widzenia najpilniejszych potrzeb gospodarstwa leśnego, przemysłu i handlu drzewnego koniecznem jest, aby przedewszystkiem wykonane było usprawnienie Wisły na całej jej długości oraz ulepszenie dróg wodnych, istniejących pod nazwą kanałów: Augustowskiego, Ogińskiego i Królewskiego, z doprowadzeniem ich zdolności przewozowej dla statków 300—400 tonn, a dopiero potem przystąpiono do robót nad projektami 4 dróg wodnych, przyjętych ustawą Sejmu z d. 22 lipca 1919 r., jako wymagających dłuższego okresu czasu; 3) że jednym z pierwszych zadań Departamentu Leśnictwa jako głównege zarządu lasów państwowych, powinno być zorganizowanie przy współudziale Prezydjum Polskiego Związku Leśników, jako organizacji wszechpolskiej zawodowej, ankiety według typu załączonego projektu kwestjonarjusza, mającej na celu zebranie w możliwie krótkim czasie materjałów co do stanu polskich rzek, rzeczek i potoków z punktu widzenia ich spławności, wartości dla gospodarstwa leśnego i przemysłu drzewnego, istniejących braków, potrzeb oraz możliwości rozwojowych z tem, ażeby na podstawie zebranych materjałów mógł być stworzony i przedłożony Rządowi i Sejmowi ogólny plan tych robót wodnych, jakie gospodarstwo leśne oraz przemysł i handel leśny uważają za konieczny dla swojego rozwoju". Załącznik brzmi:

Projekt kwestjonarjusza dla ankiety o stanie dróg wodnych z punktu widzenia gospodarstwa leśnego oraz przemysłu i handlu drzewnego:

1) Nazwa danego kompleksu leśnego,
2) jego powierzchnia, ogólna i leśna, w tem z lasem ...ha,

3) własność: państwowa, prywatna i t. d.

4) odległość od stacji kolei żelaznej, od przystani na rzece i jakiej, od rzeczki . . .

5) czy i ile drewna z danego lasu spławia się i dokąd,

6) sposób spławu: dziki czy wiązany, jeżeli tratwy lub statki, to ich budowa: szerokość, długość, miejscowe nazwy, pojemność,

7) czas trwania nawigacji,

8) ile po danej drodze wodnej od punku . . . do punktu . . . wogóle w ciągu nawigacji bywa spławiane drzewa, ile statków, tratew— ogólna masa w m^3,

9) czy były na danej drodze wodnej już prowadzone jakie ulepszenia i jeżeli tak, to jakie i kiedy,

10) braki danej drogi wodnej i organizacji spławu na niej,

11) jakie środki w celu ulepszenia uważałby sprawozdawca za potrzebne,

12) o ile są dane, opisać rzekę, jej głębokość, długość i szerokość, czas i rozmiary rozlewów, stopień wysychania i t. p.,

13) opisać wszystkie drugo—i trzeciorzędne rzeczki i potoki w rejonie danego kompleksu lasu i możliwość lub potrzebę ulepszeń w celu spławu,

14) uwagi rozmaite.

3) Prof. J. Grochmalicki: „O ochronie rodzimej przyrody”. Po wysłuchaniu odczytu zebrani przyjęli jednomyślnie wniesioną przez dr. Grochmalickiego uchwałę:

„III Ogólny Zjazd Leśników Polskich odbyty w Poznaniu, uznaje nadzwyczajną doniosłość ochrony przyrody polskiej, niszczonej dotychczas nieopatrznie przez zaborców lub rabunkową gospodarkę elementów nam wrogich. Środki, zmierzające do owej ochrony, upatruje przedewszystkiem: 1) w tworzeniu wybranych i pod każdym względem cennych, w szczególności dla kultury leśnej i zwierzyny, rezerwatów leśnych, 2) w specjalnej ochronie pewnych ginących już i rzadkich drzew leśnych na całym obszarze ziem polskich, 3) we wpajaniu w społeczeństwo polskie miłości i przywiązania do przyrody ojczystej, ku czemu służyć mają — między innemi — zakładane na wzór amerykańskich i innych narodowe parki natury”.

4) p. Wojciech Miller: „Wpływ odbudowy kraju, parcelacji i likwidacji służebności na stan naszych lasów”. Referent zaproponował następującą rezolucję, którą Zjazd uchwalił:

„1) ze względu na ochronę i zachowanie resztek drzewostanów rębnych w lasach prywatnych i państwowych w Polsce i wobec niedostatecznego zalesienia kraju należy poddać jaknajrychlej ścisłej rewizji dotychczasowy sposób odbudowy kraju; 2) aby osądzić, jakiej

masy drzewnej przypadnie użyć jeszcze na cele odbudowy kraju, należy zbadać za pomocą komisji w tym celu ustanowionej, w której i czynniki obywatelskie miałyby głos zapewniony, ile dotyczas zużyto na odbudowę masy drzewnej, ile wybudowano i komu; 3) ze względu na interes publiczny i dobro państwa wskazanem jest poddanie rewizji ustawy z 10.7. 1919 i przepisów wykonawczych w przedmiocie reformy rolnej w tym kierunku, by przy parcelacjach i likwidacjach serwitutów włościańskich ogólna przestrzeń leśna nie uległa pomniejszeniu, — jakoteż uwzględnienie w problemie reformy rolnej zalesienia nieużytków i lichych pastwisk w górach i na niżu piaszczystym; 4) wskazanem jest dla sprawy leśnictwa pod względem organizacyjnym i ogólnej polityki leśnej powołanie do życia i stworzenie Rady Leśnej, składającej się z fachowców-specjalistów, leśników służby państwowej, prywatnej i wolno praktykujących; 5) całej akcji wymaga jednolitość ustanowienia dla spraw leśnych fachowca-leśnika wiceministrem rolnictwa, jakoteż wprowadzenia unifikacji we wszystkich dzielnicach pod względem jednolitego ustawodawstwa i administracji politycznej leśnej".

5) p. Wiktor Skołyszewski; „Leśnicy a odbudowa". Po wyczerpującej dyskusji nad sprawami, poruszonemi w ostatnich dwuch referatach, Zjazd uchwalił następujące wnioski hr. Zygmunta Platera:

„1) W zrozumieniu niezmiernej wagi czynnika, jakim są lasy polskie w ekonomji gospodarstwa ogólno-krajowego, w zrozumieniu konieczności nowożytnego postępowego prowadzenia lasów i prawidłowej ich eksploatacji, a zdając sobie sprawę z niskiego dotychczasowego poziomu nauki leśnej i administracji lasów polskich, uzależnionej od Ministerjum Rolnictwa i niefachowego nieraz kierownictwa, — uczestnicy III Ogólnego Zjazdu Leśników Polskich w Poznaniu powtarzają uchwałę II Zjazdu w Warszawie, powziętą jednogłośnie, żądając z naciskiem powołania do życia osobnego Departamentu Leśnictwa Krajowego; *) 2) III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu, zatrwożony dewastacją lasów krajowych skutkiem bezkrytycznych zarządzeń

*) *Przyp. Redakcji.* Jakkolwiek wniosek o powyższem brzmieniu rzeczywiście znajduje się w szczegółowem sprawozdaniu z obrad Zjazdu, to jednak należy przypuszczać, iż polega on na nieporozumieniu, gdyż: 1) poziom nauki leśnictwa nie jest zależny od Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, a utworzenie Departamentu Leśnictwa nie może mieć wpływu na ten poziom; 2) zarzut niefachowego kierownictwa nie może dotyczyć lasów podległych Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych (jakby z treści wniosku wynikało), gdyż, jak wiadomo, kierownictwo lasów państwowych znajduje się wyłącznie w rękach fachowców Wnioskodawca miał tu zapewne na myśli lasy prywatne, w których na stanowiskach kierowniczych znajdują się często nie-leśnicy; 3) Departament Leśnictwa (oczywiście krajowego) istnieje już w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych; nacisk wnioskodawcy na powołanie go życia nie mógł być aktualnym w chwili Zjazdu. Nadto na II Ogólnym Zjeździe L. P. w r. 1919 uchwalono jednomyślnie domagać się utworzenia Ministerstwa Leśnictwa, a nie Departamentu.

o odbudowie, zwracą się z najsilniejszym naciskiem do Rządu, by drewno na odbudowę było przyznawane tylko spalonym przez wojnę, a nieodbudowanym, i to z największą ostrożnością, a przy koniecznem i niezbędnem, najściślejszem trzymaniu się wskazówek i przepisów ochrony leśnej bez ingerencji innych czynników politycznych".

W drugim dniu obrad, 11 października, na pełnem posiedzeniu Zjazdu wygłosili odczyty:

6) p. Józef Miłobędzki: „O naszej polityce gospodarczo-leśnej i upaństwowieniu lasów", w związku z którym Zjazd po rozprawach przyjął rezolucję w brzmieniu, zaproponowanem przez hr. Z. Platera:

„Utrzymując w mocy uchwałę II Zjazdu Leśników polskich w Warszawie, III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu uchwala, co następuje: Wobec niepewności położenia, wywołanego uchwałą sejmową z 10 lipca 1919 r. o upaństwowieniu, wobec będącej jej skutkiem ogólnej dewastacji lasów, stanowiącej klęskę leśnictwa krajowego i wywołującej doniosłe zaniedbania i zapuszczenia, a powodującej przez tę niepewność i spadek waluty, pojmując niemożebność etatycznego obejmowania w obecnym czasie przez Państwo dziedzin, w których tylko inicjatywa, energja i interes prywatny korzystne mogą dać wyniki, stojąc wreszcie na gruncie nienaruszalności własności prywatnej, o ile takowa z ekonomicznemi i prawno-państwowemi postulatami nie stoi w sprzeczności, III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu żąda w imię dobra leśnictwa krajowego cofnięcia zasady rezolucji sejmowej z dnia 10 lipca 1919 r. w przedmiocie upaństwowienia lasów prywatnych",

Głosowanie poprzedziło odczytanie przez referenta uchwały II Zjazdu w Warszawie z d. 17 sierpnia 1919 r. treści następującej: „Leśnicy polscy, zebrani dnia 17 sierpnia 1919 r., powodowani troską o dobro kraju i przyszłość lasów Rzeczypospolitej Polskiej, uważając za swój obowiązek obywatelski oświetlić ze strony fachowej uchwałę Sejmu z dnia 8 lipca 1920 r., dotyczącą upaństwowieniu lasów, oświadczają co następuje: Uchwała, zapowiadająca upaństwowienie lasów prywatnych, które uniemożliwia gospodarkę z myślą o przyszłości, unicestwia wszelką inicjatywę w kierunku podniesienia intensywności gospodarki i racjonalnych a kosztownych wkładów i musi przez to ujemnie wpłynąć na naszą produkcję ogólno-krajową. Wobec tego II Ogólny Zjazd leśników polskich w Warszawie wyraża zdanie, że 1) w obecnej chwili wskazanem jest przeprowadzenie upaństwowienia lasów prywatnych, a mianowicie: a) ochronnych lasów górskich i ochronnych lasów nizinnych, położonych na piaskach lotnych, oraz gruntów ochronnych i nieużytków, b) notorycznie źle zarządzanych, dewastowanych, c) wszystkich lasów obcokrajowców, lasów rodzin pa-

nujących, lasów martwej ręki, oraz należących do polaków, stale mieszkających za granicą; d) lasów, położonych w bezpośredniem sąsiedztwie miejscowości klimatycznych i kąpielowych, tudzież lasów, potrzebnych do utrzymania źródeł leczniczych. 2) Państwu przysługuje w każdej chwili prawo pierwokupu wszystkich majątków leśnych. 3) Wszystkie lasy prywatne poddane być muszą ścisłej państwowej kontroli gospodarczej, która zapewni trwałość i racjonalność gospodarki leśnej, oraz zapewni personelowi leśnemu odpowiadające godności ludzkiej traktowanie i przynajmniej takie, jak w lasach państwowych, wynagrodzenie".

7) p. Zdzisław Gańczakowski: „Pożary lasów w Polsce". Na wniosek p. J. Miłobędzkiego uchwalono:

„III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu zwróci się do Głównej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń w Warszawie z prośbą o opracowanie zasad ubezpieczenia od ognia drzewostanów wogóle, a młodników w szczególności".

8) p. Kazimierz Bielański: „O udział leśników w Sejmnie i Senacie". Wniosek referenta przyjęto jednogłośnie, zapadła w tej sprawie uchwała Zjazdu głosi:

„III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu stwierdza, że leśnicy, będący gospodarzami lasu, który stanowi ¼ część ogólnej powierzchni Państwa i jest po rolnictwie najważniejszą podstawą życia gospodarczego narodu i państwa, nie mieli w pierwszym Sejmie Ustawodawczym odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej żadnego reprezentanta, a wobec tego — ze względu na olbrzymie zadania przyszłego Sejmu odnośnie do lasu i leśnictwa, jako to konieczności rozwiązania uchwalonej przed dwu laty z górą przez pierwszy Sejm, a nie załatwionej dotąd uchwały o upaństwowieniu lasów, co jest głównym powodem większości szkód i niedomagań, panujących w polskiem leśnictwie, ze względu na konieczność stworzenia nowego ustawodawstwa leśnego wobec różnorodności i niedostateczności ustaw leśnych b. państw zaborczych, ze względu na powstrzymanie dewastacji lasów przybierającej olbrzymie rozmiary, grożącej wprost ruiną gospodarstwu leśnemu, ze względu na konieczność podniesienia produkcji leśnej i odbudowy lasów zniszczonych przed wojną i podczas wojny, ze względu na zwiększone zapotrzebowanie drewna dla samego Państwa i ogółu mieszkańców, wymagającego ustawodawczego regulowania rozdziału drewna i jego produkcji, ze względu na potrzebę stworzenia i podniesienia przemysłu drzewnego, tudzież ułatwienia komunikacji w celu przewozu drewna, ze względu na konieczność prowadzenia polityki cen drewna i jego taryf, ceł oraz kwestję wywozu i wwozu drewna i jego produktów. ze względu na konieczność przeprowadzenia reformy rol-

nej, oraz związanego z nią osadnictwa, ze względu na konieczność zlikwidowania służebności leśnych i wreszcie ze względu na konieczność przeciwdziałania szkodliwej działalności spekulantów drzewnych, umiejących bronić swych interesów prywatnych nawet w Sejmie, oraz przeciwdziałania demagogicznej działalności niektórych posłów ze szkodą lasów, Państwa i społeczeństwa, słowem ze względu na całą gospodarkę leśną oraz politykę leśną Państwa Polskiego, wymagającą bezwzględnie pełnej i gruntownej znajomości leśnictwa i związanych z nią spraw, — leśnicy polscy, zebrani na III Ogólnym Zjeździe w Poznaniu w dniu 11 października 1921 r., zwracają się za pośrednictwem wszystkich większych stronnictw politycznych z apelem umieszczenia na listach wyborczych najwybitniejszych wiedzą zawodową, zdolnością bronienia interesów leśnictwa polskiego w Sejmie i w Senacie, oraz nieskazitelnością charakteru leśników polskich, wskazanych przez komisję, wybraną na III Zjeździe leśników. Zjazd wzywa wszystkich leśników polskich do solidarnego zastosowania się do niniejszej uchwały i popierania jedynie tej listy wyborczej, na której znajdzie się kandydat na posła leśnik, wskazany przez III Ogólny Zjazd Leśników Polskich. W razie umieszczenia w danym okręgu wyborczym leśników na więcej, niż jednej liście wyborczej, zostawia się leśnikom swobodę głosowania na jedną z tych list".

Powyższemi referatami wyczerpano porządek obrad plenarnego posiedzenia w drugim dniu Zjazdu.

Walne Zgromadzenie jeszcze togoż dnia nie zaniedbało uczcić zasług Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie jednogłośną uchwałą, której słowa— lubo mają powagę i moc głosu ogółu—są drobiną powinnych uczuć, jakie żywią leśnicy dla tej jedynej swojej wyższej uczelni czasu niewoli.

Przyjęto zatem wniosek p. Rogińskiego w brzmieniu następującem:

„III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu, biorąc pod uwagę doniosłość zadań kulturalno-narodowych i ekonomicznych, jakie chlubnie spełniła Wyższa Szkoła Lasowa we Lwowie, jako jedyna uczelnia, ogniskująca myśl rodzimego leśnictwa w ciągu lat 50, wyraża pełne uznanie profesorom tego zakładu i jego wychowawcom za ich wydatną pracę w rozwoju nauki leśnictwa" — uzupełniając jednomyślnie uchwałę na wniosek p. Miklaszewskiego — „i zwraca się do Prezydjum Rady Ministrów o zaliczenie Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie do uczelni wyższych."

Wreszcie drugiego dnia Zjazdu po ukończeniu obrad plenarnych, wygłoszono następujące referaty na zebraniach, zwołanych przez cztery wyłonione poprzedniego dnia komisje:

W I-ej komisji dla spraw nauki leśnictwa, doświadczelnictwa i słownictwa:

1) p. Kazimierz Wojczyński — „Szkolnictwo niższe;“

2) prof. Józef Rivoli—„Polskie słownictwo leśne;“

3) dr. Tadeusz Wielgosz — „Naukowa podstawa badań dendrometrycznych;“

4) p. Stanisław Woszczyński — „Typy drzewostanów i ich przemiany.“

W II-ej komisji dla spraw ustawodawstwa leśnego:

1) p. Władysław Alkiewicz — „Uwagi o projekcie ustawy o ochronie lasów;“

2) p. Władysław Przybylski— „Z dziejów ustawodawstwa ochrony lasów.“

W III-ej komisji dla spraw gospodarczych:

1) p. Jan Małysz—„Ograniczenie pastwisk w lasach państwowych;

2) p. Teofil Lorkiewicz — „O stosunkach robotniczych w lasach b. dzielnicy pruskiej;“

W IV komisji dla spraw przemysłu i handlu leśnego:

1) p. Karol Stieber — „O pozyskiwaniu olejów drzewnych i kalafonji.“

W trzecim dniu obrad, 12 października, przewodniczący p. Miklaszewski, otwierając plenarne posiedzenie, powitał delegatów Małopolskiego Towarzystwa Leśnego p. Rolińskiego i stołecznego miasta Warszawy p. Widerakiewicza, poczem udzielił głosu referentom komisji w celu poddania głosowaniu wniosków, przyjętych przez zebrania komisyjne.

Zjazd uchwalił jednogłośnie następujące rezolucje komisji I-ej:

1) „III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu, ponawiając uchwałę II Zjazdu, wzywa Sejm i Rząd do wyposażenia wyższych uczelni leśnych w dostateczne środki materjalne w celu zaopatrzenia ich w odpowiednie lokale i pomoce naukowe”;

2) „III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu wzywa Rząd, aby w celu uregulowania napływu kandydatów do wyższych uczelni leśnych, określił na przeciąg kilku lat liczbę absolwentów wyższych uczelni leśnych, którzy mogą być corocznie przyjęci do służby państwowej, oraz aby ustanowił warunki i przepisy, dotyczące przyjmowania absolwentów tych na praktykę w lasach państwowych”;

3) „III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu wzywa autorów polskiego słownika leśnego pp.: prof. Sokołowskiego, prof. Kozikowskiego, prof. Szafera, prof. Wojtana, prof. Janeczkę i p. Małaczyńskiego, ażeby zechcieli słownik, znajdujący się jako manuskrypt u p. Małaczyńskiego, oddać w ręce Komisji, wybranej z łona Związku Leśników P. w Warszawie i do tego powołanej, w celu przedyskutowania

go i wydania z zastrzeżeniem praw autorskich wymienionych autorów".

Do Komisji tej postawione zostały kandydatury pp. Kaussa, Kloski, prof. Kozikowskiego, Małaczyńskiego, Miklaszewskiego, Miłobędzkiego, prof. Sokołowskiego, Wojczyńskiego i Zacherta.

Następnie Walne Zgromadzenie powzięło również jednogłośnie następującą uchwałę na wniosek p. S. Woszczyńskiego:

4) „III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu wzywa Rząd, aby w porozumieniu z kompetentnymi czynnikami wyłączył w lasach państwowych w pierwszym rzędzie, a w lasach prywatnych w drugim rzędzie drogą przymusu w każdej strefie leśno-klimatycznej potrzebną ilość ostepów, jako rezerwaty typów drzewostanów, które, pozostając pod nadzorem odnośnego nadleśniczego i państwowej komisji ochrony przyrody, będą oddane do dyspozycji doświadczalni leśno-przyrodniczych".

Wreszcie Zjazd na przedstawienie tejże komisji przyjął bez dyskusji wniosek słuchaczów Wydziału Leśnego przy Uniwersytecie treści następującej: „Słuchacze leśnictwa Uniwersytetu Poznańskiego proszą III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu o wpłynięcie na miarodajne czynniki, by kandydaci do służby administracyjno-leśnej odbywali jednoroczną praktykę przed rozpoczęciem studjów u dyplomowanego, z góry wyznaczonego, samoistnego gospodarza lasowego" — tudzież przyjmuje do wiadomości uchwalony przez Komisję I-szą wniosek:

„III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu wyraża życzenie, aby metoda najmniejszych kwadratów znalazła w doświadczalnistwie leśnem jaknajwiększe zastosowanie".

Z kolei Zjazd przyjął jednogłośnie następującą uchwałę Komisji II-ej:

„Przedłożony w obecnej redakcji projekt ustawy uznano za nienadający się do wprowadzenia w życie. Komisja uznaje konieczność jaknajszybszego wydania ustawy o ochronie lasów jednolitej dla wszystkich trzech b. zaborów, z uwzględnieniem jednakże różnic w warunkach dzielnicowych, zabezpieczającej istnienie lasów bez zbytecznego krępowania właściciela. Specjalnie dla b. dzielnicy pruskiej zachodzi potrzeba niezwłocznego wydania chociażby krótkiego rozporządzenia, chroniącego lasy przed jaskrawymi wypadkami dewastacji. Przy redakcji przyszłego projektu ustawy o ochronie lasów należałoby uwzględnić następujące momenty: 1) przy rewindykacji dla uprawy leśnej obszarów, znajdujących się obecnie pod inną uprawą, może być miarodajny jedynie bezwzględnie leśny charakter gleby. Prawnopaństwowy stosunek lasów prywatnych b. dzielnicy pruskiej nie ograniczał prawa karczunku lub zamiany leśnej na rolną, wobec czego przy wprowa-

dzeniu ustawy można w b. dzielnicy pruskiej przyjąć do katastru lasu bez jakichkolwiek dochodzeń tylko te przestrzenie, które w tym czasie rzeczywiście znajdować się będą pod lasem. Wyjątek stanowią grunty absolutnie leśne, o ile jeszcze do lasów włączone nie zostały. 2) Rzeczą lasów państwowych jest hodowanie sortymentów takich, jakich ogół potrzebuje, w lasach zaś prywatnych gospodarka powinna pozostać dowolna, byle przez przymus zalesienia i porządku w lesie produkcja była zapewniona. Ustawa powinna tylko unormować prawidła, by ta dowolność nie prowadziła do dewastacji. 3) Przy zmianie właściciela majątku drogą kupna ograniczyć nowonabywcę w użytkowaniu cięć na pewien czas. 4) Zwiększyć odpowiedzialność za defraudacje leśne".

W dalszym ciągu zapadły na Walnem Zebraniu następujące dwie uchwały na wniosek referentów Komisji III-ej pp. J. Małysza i T. Lorkiewicza:

1) „III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu wzywa Rząd, aby ustawa sejmowa, regulująca służebności pastwiskowę w Księstwie Cieszyńskiem (szałasy), była powtórnie rozpatrzona przez komisję, powołaną z udziałem fachowców leśników dla należytego określenia, w jaki sposób i w jakiej mierze mogą być pogodzone interesy ludności z konieczną zasadą zabezpieczenia cennych lasów ochronnych, za jakie należy uważać lasy górskie Ks. Cieszyńskiego".

2) Z uwagi na ogromny pożytek, jaki przynoszą lasom osady dla stałych robotników leśnych, a które są doskonale zorganizowane w b. dzielnicy pruskiej, III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu wzywa Departament Leśnictwa do podjęcia akcji tworzenia wymienionych osad na całym obszarze Rzeczypospolitej, a zwłaszcza na kresach wschodnich.

Na koniec Zjazd uchwalił jednogłośnie bez dyskusji wnioski Komisji IV-tej w brzmieniu, zaproponowanem przez referenta p. K. Stiebera.

1) „Ze względu na wielką ilość corocznie dobywanej smolnej karpiny, tudzież karpiny, nadającej się do wyrobu octu drzewnego, III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu zwraca uwagę Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu na cenne źródło dochodów, jakie mieć można przy racjonalnem prowadzeniu suchej destylacji i wyciąganiu balsamu żywicznego aparatami wyciągowemi, naprzykład systemu Merza, w lasach prywatnych, a głównie państwowych. Celem rozwinięcia powyższego przemysłu III Ogólny Zjazd Leśników Polskich uważa za wskazane stanowcze popieranie istniejących krajowych przetwórni chemicznych i destylarni drewna a) przez wprowadzenie cła ochronnego dla wszelkich przetworów mechanicznej i chemicznej przeróbki drewna, b) przez

zniesienie cła wwozowego na maszyny, służące powyższemu przemysłowi, a nie wyrabiane w kraju, i c) przez oddanie pierszeństwa w nabywaniu karpiny smolnej odnośnym przetwórniom chemicznym.

2) „ III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu uchwala wniesienie na ręce ministra oświaty memorjału następującej treści: Ze względu na obecny brak fachowych technologów drewna III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu uprasza o utworzenie stypendjum dla kształcącej sie młodzieży, specjalizującej się w mechanicznej i chemicznej technologji drewna".

Ponieważ do prezydjum złożono znaczną liczbę wniosków najrozmaitszej treści, postanowiono po odczytaniu ich i przeprowadzeniu dyskusji przekazać sprawy według ich właściwości bądź Związkowi Leśników Polskich, bądź Zrzeszeniu Właścicieli lasów, bądż komisjom Zjazdu. Nad wnioskami nieaktualnemi, mianowicie, sprawdzenia kwalifikacji pewnej kategorji leśników w służbie państwowej, zaprzestania zajęć drewna, tudzież nad wnioskiem dotyczącym akcji przeciw „mocarstwu neutralnemu" Zjazd przeszedł do porządku dziennego. Ogólne Zebranie zainteresowało się szerzej wnioskiem pana Swolkiena, propagującego organizowanie wśród leśników towarzystwa udziałowego przemysłowo-handlowego dla produktów z drzewa na zasadach współdzielczości, i po gorącej dyskusji postanowiło przekazać sprawę tę, obszernie wyłożoną we wniosku, Związkowi Leśników Polskich. Takie same życzliwe stanowisko Zebranie zajęło wobec wniosku p. Skobejki, domagającego się, by Zjazd zainicjował: 1) myśl o kooperatywach wytwórczych leśnych, organizując je w przemyśle i gospodarstwie leśnem, opierając o Związek Leśników i Rząd, 2) zebranie materjałów naukowych i technicznych o lasach w kraju i poza krajem, uzyskując przytem informacje o materjałach znajdujących się w Sowdepji i sposobach ich wydobycia. Wniosek p. Skobejki Zjazd przyjął do wiadomości, jak również wniosek p. Krzyżagórskiego treści następującej: „ Leśnicy b. dzielnicy pruskiej zostali poinformowani, że istnieje zamiar u władz centralnych wydzierżawiać polowania w lasach państwowych osobom postronnym, tak jak się to dzieje w lasach państwowych Kongresówki i Małopolski. Ponieważ urzeczywistnienie tego zamiaru uważamy za wysoce krzywdzące ograniczenie naszych dotychczasowych praw, odwołujemy się do Zjazdu, aby wydzierżawiania polowań w lasach państwowych nietylko nie wprowadzono w b. dzielnicy pruskiej, ale toż samo zniesiono w b. Kongresówce i Małopolsce".

Sprawy łowiectwa Walne Zgromadzenie wzięło również bardzo do serca, skoro po gorących przemówieniach na wniosek p. Brzozowskiego zapadły jednogłośnie dwie następujące uchwały: 1) „III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu wzywa Rząd do wydania w przyspieszo-

nem tempie obostrzonej ustawy o karach za kłusownictwo i tępienie zwierzyny i 2) III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu wzywa Rząd do skasowania pobieranych dotychczas opłat z tytułu posiadania przez straż leśną w lasach prywatnych broni palnej i do wydawania temuż personelowi na cały czas trwania stosunku służbowego jednorazowych bezpłatnych kart na broń i kart łowieckich".

Następnie Walne Zebranie przyjęło bez dyskusji wniosek p. Widerakiewicza; „Ze względu na wyjątkowo ubogie zadrzewienie najbliższych okolic wielu naszych miast, a zwłaszcza m. st. Warszawy, i ciągnące się wśród nich wielkie obszary lotnych piasków, wskutek niezalesienia stale się powiększające, III Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu wzywa miarodajne czynniki do niezwłocznego zajęcia się sprawą tak doniosłą dla zdrowotności i piękna naszych miast i przekazania jaknajspieszniej wszystkich tego rodzaju gruntów, a zwłaszcza rządodowych, gminom miejskim z włożeniem na nich obowiązku jaknajrychlejszego i celowego ich zalesienia.

W dalszym ciągu Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie dwa następujące wnioski p. Miłobędzkiego: 1) „Zważywszy, że lasy polskie, zniszczone przez rządy zaborcze oraz przez wojnę i okupantów, znajdują się w stanie, zagrażającym całemu gospodarstwu narodowemu, że konieczności państwowe domagają się dalszego intensywnego wzmożenia wyrębów i zajęć drewna, że powstała konieczność racjonalnego rozwiązania sprawy leśnej w związku z reformą rolną oraz konieczność stworzenia jednolitej ogólno-państwowej ustawy leśnej, że należy najrychlej przystąpić do podniesienia produkcji gospodarstwa leśnego w całem Państwie, czyli do racjonalnego urządzenia, odnowienia i ochrony, że należy stworzyć i podnieść przemysł drzewny oraz uzdrowić handel drewnem i jego przetworami przez racjonalną politykę przywozu i wywozu, cen, taryf i ceł, że zachodzi gospodarcza i społeczna konieczność regulowania rozdziału surowca drzewnego i jego produktów dla potrzeb Państwa i ogółu, że należy usprawnić administrację lasów państwowych i nadzór nad lasami prywatnemi, że państwowe dobra rolne z powodu reformy rolnej znikną niemal w całości, a obszary lasów państwowych będą się zwiększały, słowem, ze względu na całą gospodarkę oraz politykę gospodarczo-leśną Państwa, wymagające wszechstronnej i gruntownej znajomości leśnictwa i związanych z niem spraw, — leśnicy polscy, zebrani na III Ogólnym Zjezdzie w Poznaniu, uchwalają zwrócić się do Rządu we właściwej drodze o zmianę statutu organicznego Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w tym kierunku, ażeby do istniejącego urzędu podsekretarza Stanu dodać drugi, któryby objął wszystkie agendy obecnego Ministerstwa Rolnictwa, dotyczące lasów i ażeby

utworzył dwa równorzędne departamenty, mianowicie Departament Rolnictwa i Departament Leśnictwa oraz zmienił nazwę Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych na Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa. 2) Wyrażając uznanie i cześć leśnikom, biorącym udział w ciężkiej pracy budowy leśnictwa w okresie wojny, Zjazd stwierdza konieczność podczas pokoju przejścia do organizacji, opartej na własnem polskiem ustawodawstwie, do urzeczywistnienia czego powołana być winna Państwowa Rada Leśnicza z przewodniczącym szefem leśnictwa — leśnikiem na czele, podległym bezpośrednio Ministrowi Rolnictwa i Leśnictwa."

Wreszcie w doniosłej sprawie zalesienia lotnych piasków zapadła na wniosek p. Bieńkowskiego jednomyślnie uchwała tej treści: „III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu, mając na względzie, że sprawa ustalenia piasków ruchomych i wydmisk już u nas dojrzała, uchwala przedłożyć Departamentowi Leśnictwa nagłość tej sprawy i konieczność sformowania stosownej organizacji dla przeprowadzenia nieodzownych, niezbędnych dla dobra Państwa robót."

Nakoniec również jednogłośnie przyjętym wnioskiem p. Miklaszewskiego został rozszerzony i utrwalony fundament pod dalszą budowę leśnictwa polskiego, gdyż przez powołanie stałego sekretarjatu Zjazdu stworzono warunki pomyślnego rozwoju teorji i praktyki drogą systematycznej wymiany myśli i wspólnej zbiorowej pracy. — Zapadła w tej sprawie uchwała opiewa: „III Ogólny Zjazd Leśników Polskich, odbyty w Poznaniu, uprasza, a zarazem upoważnia Komitet Zjazdowy do objęcia funkcji Komitetu Wykonawczego Zjazdu i ogłoszenia uchwał Zjazdu, względnie podania tych uchwał do wiadomości kół decydujących i interesowanych w terminie do 1/I 1922 r. Zjazd upoważnia do powołania stałego sekretarjatu Zjazdów Leśników Polskich z siedzibą w Warszawie, składającego się z pięciu członków przy Związku Leśników Polskich w Warszawie".

Z powodzi przemówień wyjątkowo silne wrażenie zrobiło oświadczenie delegata z Wilna p. Lubkiewicza; w jego szczere słowa wciela się cała prosta, nieugięta dusza ludu, który wie jedno tylko „nie oddamy Wilna", wierzy we własne siły i w lepszą przyszłość. — Tam tworzą lasy jedyne bogactwo. Tam pragną gorąco, by czwarty Zjazd Leśników Polskich odbył się w Wilnie. Wśród podniosłego nastroju obecnych i burzy oklasków odpowiedziano z Prezydjum imieniem Walnego Zgromadzenia, że z otuchą patrząc w przyszłość Wilna i ziemi Wileńskiej, utrzymamy je i na IV Zjazd do ukochanego przez nas Wilna z radością pojedziemy. Podobne przejawy jedności i sama obecność delegatów Śląska i Litwy najdobitniej stwierdziły, gdzie kończą się granice Rzeczypospolitej, że unja serc, bijących zgodnem tętnem, jest najlepszą wymową zespolenia wewnętrznego,

wyższą ponad wszelkie polityczne orzeczenia na międzynarodowem targowisku. W toku obrad Walne Zebranie uchwaliło wysłać telegramy do PP. Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu i Ministra Skarbu w tych słowach: 1) „Pan Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w Warszawie. III Ogólny Zjazd Leśników Polskich, obradujący w Poznaniu, składa hołd Naczelnikowi Państwa, jako symbolowi wyzwolonej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej". 2) „Pan Marszałek Sejmu Trąmpczyński w Warszawie. III Ogólny Zjazd Leśników Polskich, w Poznaniu, przesyła wyrazy hołdu Maszałkowi Sejmu Ustawodawczego, jako przedstawicielowi woli całego Narodu". 3) „Pan Minister Skarbu Michalski w Warszawie. III Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu, w zrozumieniu powagi chwili, uznając konieczność radykalnego usunięcia braków i błędów w ustroju finansowym Polski oraz konieczność podniesienia naszej waluty, — życzy Panu Ministrowi pomyślnych wyników w Jego zamierzeniach".

Taki był w krótkim zarysie przebieg prac III Zjazdu. Solidarność leśników i zapał, umiłowanie zawodu, świadomość celu i środków, a zarazem ścisła łączność z rządem i społeczeństwem dają rękojmię, że rzucone hasła znajdą oddźwięk, a idee wytworzą nowe realne wartości i zwiększą kulturalno-narodowy dorobek leśnictwa polskiego.

Nazajutrz, po zamknięciu Zjazdu, odbyła się zbiorowa wycieczka do rewiru Wirowskiego, stanowiącego część lasów Konarzewskich, własności Witolda ks. Czartoryskiego z Pełkiń. Uczestnicy wycieczki podziwiali młodniki iglaste i dębowe, pochodzące z uprawy ręcznej, tudzież rozmaitość starych drzewostanów, doskonale prowadzonych pod kierunkiem w ciągu bezmała trzydzieści lat p. Kaussa i ostatnio p. Pacyńskiego. Podejmowani śniadaniem ze staropolską gościnnością przez gospodarzy lasów w uroczym zakątku leśnym, pamiątkowym z czasów powstania, uczestnicy wycieczki po zwiedzeniu po południu lasów państwowych w Puszczykowie, uraczeni zostali przez p. Wyrwińskiego pięknym, wyczerpującym wykładem o żywicowaniu, poprzedzonym przez pokaz robót w miejscowych lasach.

Wśród serdecznej, miłej, wspólnej biesiady, w drugim dniu Zjazdu ogół leśników dał wyraz swoim uczuciom przywiązania, czci i uznania dla szefa leśnictwa polskiego p. Miklaszewskiego i dla tych swoich profesorów, przełożonych i kolegów, którzy pracą i wiedzą wiernie lasom polskim służą. A gdy otworzyły się serca, dokonane zostały jednocześnie czyny trwałej użyteczności: złożono różne znaczne ofiary na cele społeczne i zbiorowo—ku wiecznej rzeczy pamiątce—na odnowienie Wawelu, gdzie dwie cegiełki od uczestników III Zjazdu Leśników Polskich świadczyć będą o ich obywatelskich uczuciach. *J. Miłobędzki.*

SPRAWOZDA

GŁÓWNEGO ZARZĄDU ZWIĄZ

za czas od 1 lipca 1920 r.

Wpływy	Marek	f.	Marek	f.	Marek	f.
od 1 lipca do końca 1920 roku .	14.487	—				
od stycznia do października 1921 r.	107.268	95	121.755	95		
Było w Kasie Oszczędności . . .	24.429	97				
W Banku	11.000	—	35.429	97		
Ogółem .					157.185	92

Przewodniczący: *Zagórski.*

NIE KASOWE

KU LEŚNIKÓW POLSKICH.

do 1-go października 1921 r.

	Marek	f.	Marek	f.	Marek	f.	Marek	f
Wydatki								
od lipca do końca 1920 r.								
Lokal	400	—						
Pensja biuralistów . .	4.800	—						
Usługa	1.600	—						
Materjały piśmienne . .	120	-						
Znaczki pocztowe . .	354	—						
Znaczki stemplowe . .	20	—						
Prenumerata, pism . .	148	—						
Zwrot składek	704	—						
Różne	1932	—	10.078	—				
Od 1 stycznia do 1 października 1921 r.								
Lokal	100	—						
Pensja biuralistów . .	18.400	—						
Na wydawnictwa Lasu Polskiego	83.000	—						
Materjały piśmienne . .	1.104	—						
Znaczki stemplowe . .	50	—						
Druki	300	—						
Zwrot kosztów podróży	4.630	—						
Różne	240	—	107.824	—	117.902	—		
Pozostaje w kasie					3 853	95		
Depozytów					35.429	97		
Ogółem .							157.185	92

Skarbnik Związku: *K. Wigura.*

Sprawy Związku Leśników Polskich.

Protokół Obrad Walnego Zebrania Związku Leśników Polskich w Poznaniu dnia 12 października 1921 r.

Początek obrad o godzinie 5-tej po południu w sali Uniwersytetu w obecności około 150 członków Związku.

Otwiera Walne Zebranie i zagaja obrady przewodniczący Związku Leśników Polskich p. Józef Zagórski, witając obecnych, przybyłych z różnych dzielnic Polski. W szczególności wita p. Zagórski gorącem sercem delegatów z Górnego Śląska i Wileńszczyzny, prosząc ich, aby po powrocie do swych siedzib, złożyli rodakom swym pozdrowienie od leśników polskich, oraz wyraża przekonanie, iż wkrótce nastąpi radosna chwila połączenia się leśników polskich z Górnego Śląska i Wileńszczyzny z Ogólnym Związkiem Leśników Polskich.

Następnie p. Zagórski składa sprawozdanie z działalności Głównego Zarządu Związku za rok ubiegły, przyczem podkreśla, iż rok ten był rokiem ciężkiego zmagania się z trudnościami, jakie napotykało zrealizowanie uchwał Walnego Zebrania Związku L. P. 1920 roku, oraz Zjazdu Leśników Polskich z 1919 r. Główną pracą Zarządu było wydawanie pisma zawodowego „Las Polski". Miesięcznik ten wydawany był w bardzo ciężkich warunkach zpowodowanych brakiem środków materjalnych. Ministerstwo Rolnictwa i D. P. bowiem odmówiło wydania subwencji w kwocie 50.000 marek, o którą Zarząd tentował.

W tej krytycznej sytuacji Zarząd zmuszony był zwrócić się do kolegów o pomoc i zawdzięczając drobnym ich ofiarom mógł być wydanym 1-szy numer Lasu Polskiego. Pismo to egzystuje i rozchodzi się w 2.000 egzemplarzy. Główną przyczyną, tamującą normalny bieg wydawnictwa, jest brak środków materjalnych, a wpływa na to przedewszystkiem fakt, iż prenumeratorzy nie płacą prenumeraty za 2, 3 i 4 kwartał, pomimo licznych próśb i upomnień administracji. Pan Zagórski podkreśla to wysoce lekceważące i zgubne dla wydawnictwa stanowisko kolegów, nie płacących prenumeraty i ostrzega, iż z tego powodu byt pisma jest zagrożony.

Drugą poważną pracą Zarządu było stworzenie Kół Okręgowych i lokalnych; w roku ubiegłym powstały następujące Koła: 1) Radomskie, 2) Kieleckie, 3) Cieszyńskie, 4) Łódzkie, 5) Łuckie, 6) Częstochowskie, 7) Brzeżańskie, 8) Filja Zw. L. P. Poznańsko-Pomor-

ska, która łączy w sobie wszystkie Koła lokalne Zw. L. P. powstałe na terenie b. dzielnicy Pruskiej.

I tu podkreśla p. Zagórski, iż członkowie bardzo często nie płacą składek członkowskich, co wpływa ujemnie na rozwój Kół.

Następną pracą Zarządu było zastępstwo i obrona społecznych i materjalnych interesów członków. W tym kierunku działalność Zarządu była bardzo wydatną i wszelkie słuszne żądania członków zostały pomyślnie załatwione, zawdzięczając solidarności, jaka panowała pomiędzy Zarządem, a Dyrektorem Departamentu Leśnictwa, p. Miklaszewskim.

P. Zagórski kończy swe przemówienie, wzywając leśników do organizacji brakujących kół okręgowych w Małopolsce i na kresach, a także w Warszawie i Siedlcach i wyraża przekonanie, iż wkrótce nie będzie w Polsce leśników, którzyby nie należeli do Związku, a wówczas leśnicy staną się siłą, z którą będą się liczyli Sejm, Rząd i społeczeństwo. Po przemówieniu przewodniczącego Walne Zebranie obiera Prezydjum Zebrania. Na przewodniczącego zostaje wybrany p. Zagórski, który powołuje jako zastępcę p. Wacława Rogińskiego; powołany zostaje również do prezydjum pan Kazimiesz Bielański i jako sekretarze p. Gustaw Spława-Neyman i p. J. Roman.

P. J. Rosiński składa sprawozdanie w imieniu Komisji Rewizyjnej; zaznacza, iż właściwa Komisja Rewizyjna nie zebrała się ani razu, wobec czego na ostatniem posiedzeniu swem Zarząd prosił p.p. K. Kruszewskiego, J. Kloskę i J. Rosińskiego, o dokonanie jednorazowej rewizji. Pan Rosiński odczytuje protokół o dokonanej rewizji (patrz załącznik), oraz zaznacza, że z powodu braku czasu rewizja nie mogła być dokonaną we wszystkich szczegółach.

Na wniosek p. Rafalskiego zebranie wyraża p.p. Zagórskiemu i Bielańskiemu uznanie za położone zasługi przy organizacji Związku — przez aklamację.

P. Ziatkowski zwraca uwagę na brak szczegółowych sprawozdań Zarządu z działalności, oraz sprawozdania kasowego i żąda tych sprawozdań. Na temat poruszony wywiązuje się dyskusja, po której zostaje przyjętym wniosek p. Kędzierskiego, aby zebranie wyraziło Zarządowi votum zaufania, a w najbliższym numerze Lasu Polskiego winno być umieszczone sprawozdanie szczegółowe z działalności Zarządu oraz obrotów kasowych.

P, Zagórski, omawia konieczność zmian poszczególnych punktów statutu, i zwraca uwagę na trzy punkty:

1). Wobec zapadłej uchwały ostatniego Zjazdu Leśników, w myśl której członkiem Związku może być nie tylko leśnik zawodowy, ale

również z po za leśników — każdy człowiek pracujący dodatnio dla leśnictwa, — należy zmienić odpowiednio § 7 statutu „o członkach".

2) Następnie należy zmienić § 17-ty omawiający opłacanie przez koła okręgowe 50% składek do Centrali, należałoby więcej pieniędzy pozostawiać do dyspozycji Kół Okręgowych.

3) Należy również poddać rewizji § 18-ty, traktujący o władzach związku, a to ze względu na rozwój Kół Okręgowych i ewentualne zogniskowanie życia Związku w Kołach Okręgowych.

Po za tem p. Zagórski stwierdza, iż wobec spadku waluty składka członkowska jest za niską i proponuje zwiększenie jej.

Nad przemówieniem p. Zagórskiego zawiązuje się ożywiona dyskusja w której zabierają głos p. p. Fijałkowski, Bielański, Kowalski, Kędzierski i Rogiński; mówcy bądź proponują wybór komisji, któraby opracowała na nowo statut, bądź omawiają poszczególne punkty statutu, poczem p. Zagórski proponuje, aby zebranie wypowiedziało się zasadniczo o wspomnianych zmianach w statucie, poczem Zarząd w myśl usłyszanych wywodów opracuje nowy statut.

P. Kauss prezes filji Poznańsko-Pomorskiej stwierdza, iż kwestja ustroju wewnętrznego Związku Leśników ma ogromną doniosłość i rozstrzyga o dalszem istnieniu Związku.

Należy, aby ustrój Stowarzyszenia odpowiadał wymogom wszystkich jego członków, zacząwszy od akademików, a skończywszy na gajowych. Związek ma rozstrzygać najprzeróżniejsze zadania. Statut należy zasadniczo zmienić. Po pierwsze, obecnie w myśl uchwały ostatniego Zjazdu Leśników, do Związku może należeć każdy prawy obywatel dodatnio dla leśnictwa pracujący. Po drugie w łonie Związku winien utworzyć się związek ściślejszy, — naukowy, ludzi o poziomie wykształcenia akademickim, co nie zepsuje zupełnie ogólnej harmonji i ustroju demokratycznego Związku. Kwestje olbrzymiej doniosłości, nie tylko ze stanowiska naukowego, ale i ze stanowiska poczucia obywatelskiego należy omawiać i rozstrzygać w ramach tego ściślejszego związku naukowego. Dopiero wówczas, kiedy będzie utworzony Wydział Naukowy, wszystkie sprawy będą mogły w łonie Związku znaleść właściwe rozwiązanie. Jako prezes filji Poznańsko-Pomorskiej, p. Kauss stwierdza, iż filja ta potrzebuje pewnej autonomji dla zorganizowania się, ze względu na właściwości i odrębność dzielnicową. Dotychczas organizacja posuwa się bardzo dobrze. Filja wydaje własne pismo — Przegląd leśniczy; została utworzona taryfa płac pracowników prywatnych—uzgodniono je z płacami rządowemi. P. Kauss wyraża nadzieję że i nadal sprawa pójdzie dobrze, o ile będziemy szli wszyscy wspólnie do jednego celu.

Zebranie przyjmuje przemówienie p. Kaussa oklaskami.

P. Rogiński popiera zdanie przedmówcy o konieczności utworzenia wydziału Naukowego, oraz zaznacza, iż myśl ta istniała już poprzednio i projekt ten był omawianym tak w Zarządzie, jak też i na poprzedniem Walnem Zabraniu Związku w roku ubiegłym. Proponuje ażeby Zarząd opracował projekt zmian statutu i ogłosił je w piśmie leśnem, a następne Walne Zebranie zmiany te zatwierdzi.

P. Kędzierski jest zdania, iż organizacja Związku winna być zmienioną w tym kierunku, ażeby cała działalność Związku skupiała się w Kołach Okregowych. Zarząd Główny byłby tylko ciałem reprezentującem Związek. Winna być utworzona Rada Nadzorcza, złożona z delegatów Kół. Przy wprowadzaniu zmian w statucie, zmiany te winnyby być uprzednio przedyskutowane w Kolach Okręgowych, a potem ostatecznie rozstrzygnięte przez Zebranie delegatów Kół.

P. *Rogiński* zaznacza, iż sprawa ta, zasadniczo dobrze postawiona, mogłaby jednakże wejść w życie dopiero po ostatecznem zorganizowaniu się wszystkich Kół. Dziś musimy pozostać przy organizacji dotychczasowej. Następnie p. Rogiński oddaje pod glosowanie wniosek Zarządu o podniesienie składek członkowskich o 300% tj. składka ma wynosić zamiast 150 mk. 600 mk. i zamiast 300 mk. 1200 mk., wpisowe zaś zamiast 50 mk.—300 mk. Zmiana ta staje się obowiązującą od dnia 1 października r. b. Wniosek zostaje przyjęty.

Następnie zostaje otwartą dyskusja nad wnioskiem Zarządu, aby Koła Okręgowe wpłacały do Głównego Zarządu tylko 25% składek członkowskich, pozostawiając resztę na swe potrzeby. W dyskusji zabierają głos pp. Vogtman, Rogiński, Kączkowski, Fijałkowski, Wigura, oraz p. Ziatkowski, który stwierdza, iż brak sprawozdania kasowego uniemożliwia orjentację, co do budżetu i określanie wysokości opłaty do Głównego Zarządu jest utrudnione.

Zostaje przyjęty wniosek p. Vogtmana, ażeby nie wprowadzać żadnych zmian, i pozostawić opłatę uiszczoną do Głównego Zarządu przez Koła Okręgowe w stosunku dotychczasowym, t. j. w wysokości 50% składek i całego wpisowego.

P. Rogiński przypomina przemówienie p. Kaussa, omawiające potrzeby zmian statutu i oddaje pod głosowanie wniosek o upoważnieniu Zarządu do opracowania tych zmian i umieszczeniu projektu w pismie. Wniosek został jednomyślnie przyjęty.

Wobec przystąpienia do następnego punktu dziennego, t. j. do wyborów Zarządu — przewodniczący ogłasza przerwę 5-cio minutową.

Po przerwie wywiązuje się dyskusja w kwestji wyborów, ponieważ dawny Zarząd zgłasza swą dymisję. Zebranie stwierdza konieczność wybrania do Zarządu ludzi mieszkających w Warszawie, lub pod Warszawą, aby praca mogła być rozłożoną na większą ilość człon-

ków. P. *Roliński* stawia wniosek, ażeby punkt statutu, dotyczący ustępowania Zarządu, zmienić w tym sensie, ażeby w roku ustępowała 1/3 część członków Zarządu i ilość ta była uzupełniana. W ten sposób będzie mogła być zachowana ciągłość prac Zarządu.

Pomimo zaznaczenia przez p. Zagórskiego wątpliwości czy na sali jest ilość członków niezbędna do zmiany statutu — wniosek p. Rolińskiego zostaje przyjętym. Zebranie przystępuje do wyboru brakujących członków Zarządu.

P. Zagórski stwierdza, iż właściwie pozostało w Zarządzie tylko 9-ciu członków, gdyż 6-ciu utraciło prawo należenia do Zarządu, z powodu niebywania na Zebraniach Zarządu. Pozostali w Zarządzie pp. Zagórski, Miłobędzki, Schwarc, Tintz, Makarewicz, Gaczeński, Wigura, Bielański i Jezierski.

Pan Zagórski proponuje wybory brakujących 6-ciu członków Zarządu. Jawnem głosowaniem zostają wybrani pp. Szabłowski, Fijałkowski, Vogtman, Ziatkowski, Loret i Lilpop.

Panowie Bielański i Vogtman zgłaszają swą rezygnację, wobec czego w ich miejsce zostają wybrani pp. Spława-Neyman i Mackiewicz.

Ostateczny więc skład Zarządu tworzą pp. Zagórski, Miłobędzki, Schwarc, Tintz, Makarewicz, Gaczeński, Wigura, Jezierski, Szabłowski, Fijałkowski, Ziatkowski, Loret, Lilpop, Neyman i Mackiewicz.

Następnie Wałne Zebranie obiera do Komisji Rewizyjnej pp. Rogińskiego, Kączkowskiego i Słuczanowskiego.

Po ukończeniu sprawy wyborów p. Biernacki, przedkłada, jako wolny wniosek, sprawę zaopatrzenia Nadleśnictw na kresach w konie i bryczki. Zebranie postanawia sprawę tę przekazać Zarządowi Związku.

Na tem Walne Zebranie Związku Leśników zostaje zamknięte o godzinie 9-tej wieczorem.

Przewodniczący Zebrania *Zagórski*

Sekretarz: *G. Neyman*

Z. L.

GŁÓWNY ZARZĄD

ZWIĄZKU LEŚNIKÓW POLSKICH

Nr. 405.

dnia 8 listopada 1921 r.

Do

Pana Ministra

Rolnictwa i Dóbr Państwowych

w miejscu.

Do wiadomości Związku Leśników Polskich doszło, że Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zamierza rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1920 roku w sprawie przyznania płac stopni służbowych od XII do VIII włącznie leśniczym i pomocnikom lasowym na obszarach b. zaboru austrjackiego zastosować w najbliższym czasie na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Zarząd Związku Leśników Polskich na posiedzeniu w dniu 3 listopada po szczegółowej dyskusji postanowił zaprotestować przeciw projektowanemu rozciągnięciu mocy rzeczonego rozporządzenia i wskazać na jego zasadnicze braki, gwałcąc bowiem poczucie równości i słuszności, mogłoby ono wyrządzić Państwu więcej szkody niż pożytku.

Przedewszystkiem przyznanie leśniczym i podleśniczym z poborami VIII i IX kategorji zniżonego wynagrodzenia — przeważnie do skali XI i XII, a dopiero po 9-ciu, względnie po 16-tu lub 27-miu latach stosowania skali X, IX i VIII stopnia służbowego, — krzywdzi zainteresowanych moralnie wobec faktu, że urzędnicy państwowi wogóle i funkcjonarjusze leśni zarządów centralnych w szczególności — o jednakowym poziomie umysłowym (pomocnicy referentów, podkomisarze, sekretarze, urzędnicy kancelarji), — częstokroć koledzy i rówieśnicy zdegradowanych, — znajdą się w położeniu bezzasadnie uprzywilejowanem. Niezależnie zaś uprzywilejowanie pod tym względem wszystkich urzędników VII stopnia służbowego i powyżej, zachowanie im dawnych płac po stabilizacji pomimo krótkiego czasu służby, przeczyłoby w razie wydania wspomnianego rozporządzenia podstawowej zasadzie sprawiedliwości i równości.

Ponadto obniżenie płacy według stopnia służbowego wywołać musi nazewnątrz również obniżenie powagi funkcjonarjusza państwowego, w obecnej bowiem chwili z kategorją płacy łączy się ściśle pojęcie stopnia służbowego i niema dotąd w służbie państwowej odróżnienia rangi czyli stopnia służbowego od stopnia uposażenia, aby pierwszy mógł być wysoki, drugi jednocześnie niski.

Wreszcie wykonanie podobnego rozporządzenia może dać wynik zgoła nieoczekiwany, a w każdym razie doprowadzi do stopniowego lub gremjalnego ustąpienia najlepszych, najmłodszych sił pomocniczo-technicznych, jeżeli wogóle nie spowoduje przerwy w pracy.

W obronie zatem słusznych praw funkcjonarjuszy leśnych, w imię dobra leśnictwa, Zarząd Związku zwraca uwagę Ministerstwa na ujemne strony rozporządzenia z dnia 5 sierpnia 1920 roku i jako właściwą drogę zmierzającą do poprawy stosunków widzi raczej uchylenie wogóle rzeczonego rozporządzenia i naodwrót zastosowanie obecnych norm b. zaboru rosyjskiego, w celu sprawiedliwego ujednostajnienia, na obszarze b. zaboru austrjackiego.

Przewodniczący: *Zagórski*

Sekretarz: *Neyman*

M. R. i D. P.

DEPARTAMENT LEŚNICTWA

№ 5854. L. IV. r. 21.

Warszawa, dn. 12 listopada 1921 r.

ODPIS.

Do

GŁÓWNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU LEŚNIKÓW POLSKICH

w miejscu.

W odpowiedzi na pismo Gł. Z. Z. L. P. z dn. 4/X 1921 r. Nr. 382 Departament Leśnictwa komunikuje co następuje:

1) Sprawa unormowania poborów urzędników administracji lasów państwowych traktowana jest przez Władze Centralne, w szczególności przez Prezydjum Rady Ministrów, wspolnie i zgodnie ze sprawami wszystkich urzędników państwowych.

2) Stabilizacja urzędników zewnętrznej służby odbywa się już od lipca r. b.

3) W sprawie regularnego wypłacania pensji urzędnikom i niższym funkcjonarjuszom lasów państwowych, jak i w sprawie zmiany rozporządzenia dotyczącego bezpłatnego używania koni, należących do nadleśniczych i leśniczych, przez Inspektorów lasów w sprawach służbowych wydano jednocześnie odpowiednie zarządzenie.

Dyrektor Departamentu Leśnictwa:

(—) *J. Miklaszewski*

M. R. i D. P.

DEPARTAMENT LEŚNICTWA

Nr. 5854 L. IV. r. 1921.

Warszawa, dn. 22 października 1921 r.

ODPIS.

Do

GŁÓWNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU LEŚNIKÓW POLSKICH

w miejscu.

Departament Leśnictwa komunikuje, iż z postulatów, wymienionych w powyższem piśmie, o ile zostanie zatwierdzony przez odpowiednie czynniki budżet wydatków, będą uwzględnione następujące:

1) na opał i oświetlenie kancelarji leśniczych będzie ustanowiona dla budżetu na rok 1922 odpowiednia kwota;

2) na remont zniszczonych budynków, oraz budowę nowych, projektuje się na rok przyszły conajmniej jeden miljard marek;

3) w celu zaopatrzenia straży leśnej w broń palną skarbową (rewolwery), będzie wstawiona do budżetu na rok następny odpowiednia suma;

4) w sprawie wprowadzenia tantjem od dochodów Departament obecnie opracowywuje projekt zarówno na wprowadzenie tantjem od dochodów, jakoteż wynagrodzeń od wykrytych defraudacji leśnych i od powierzchni zalesień, i, o ile Ministerstwo Skarbu wyrazi na to swą zgodę, odpowiednia pozycja będzie wstawiona do budżetu na rok 1922.

Zrealizowanie tych postulatów nastąpi z chwilą zatwierdzenia budżetu wydatków na rok 1922.

Postulaty zaś dotyczące:

1) utrzymywania stróży przy leśniczówkach;

2) zwiększenia deputatu opałowego dla straży leśnej do 25 mp. drewna szczapowego i 5 mp. gałęzi;

3) zezwolenia na sprzedaż gajowym drewna użytkowego po cenie zniżonej na niezbędne sprzęty w ilościach koniecznie potrzebnych, nie mogą być uwzględnione z powodów niżej wymienionych:

1) utrzymywanie stróży przy leśniczówkach jest niemożliwe z powodu braku funduszów na ich utrzymanie;
2) deputat opałowy dla straży leśnej nie może być zwiększony, albowiem obecna norma opału (25 mp.) jest zupełnie wystarczającą;
3) o sprzedaż drewna użytkowego gajowym po cenach ulgowych na niezbędne sprzęty domowe może być traktowana jedynie indywidualnie, drogą wniosków zatwierdzanych przez P. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Dyrektor Departamentu Leśnictwa: (—) *J. Miklaszewski*

Egzaminy państwowe dla kandydatów na leśniczych.

W dniach 29, 30 września i 1 października odbyły się w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Warszawie egzaminy dla kandydatów na leśniczych w lasach państwowych.

O dopuszczenie do egzaminów ubiegało się 18 kandydatów. Dopuszczono do egzaminu 15, stawiło się tylko 12.

Egzaminy składały się z 3 części: egzaminu piśmiennego, ustnego w lesie i ustnego w zamkniętym lokalu.

Egzaminy wypadły w sposób następujący: Zdali: z wynikiem bardzo dobrym p. Krotke — Kochanowski Gustaw;

z wynikiem dobrym: pp. Koch Franciszek, Lachowski Edward i Nejtek Mirosław;

z wynikiem dostatecznym; pp. Dowhyluk Mikołaj, Herynowski Edmund, Jaworski Feliks, Szmidt Jan, Wołoszczak Władysław.

2 kandydaci nie zdali egzaminu z jednego przedmiotu i mają prawo powtórzyć go w roku przyszłym. 1 kandydat nie zdał egzaminu zupełnie.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili pp.: Adam Loret, Naczelnik Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Warszawie, jako przewodniczący, Michał Tittenbrun, Inspektor L. P., Władysław Grzegorzewski i Konrad Szubert, Nadleśniczowie L. P., prof. Władysław Jedliński, jako delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz prof. Adam Szwarc i Leon Makarewicz, jako delegaci Związku Leśników Polskich.

Egzaminy państwowe dla samoistnych gospodarzy lasowych odbyły się przy Województwie Lwowskiem w czasie od 24 października do 3 listopada b. r. pod przewodnictwem Krajowego Inspektora lasów inżyniera Aleksandra Berwida i przy udziale jako egzaminatorów:

Tadeusza Borzęckiego Inspektora lasów fundacji hr. Skarbka, inż. Jana Kosiny cywilnego inspektora leśnictwa i autor. geometry cywiln., inżyn. Antoniego Ilgnera radcy leśnictwa i kierownika Inspekcji leśnej w Rzeszowie.

Egzamin ten zdali następujący kandydaci: Inżynier Marjan Bosakowski, August Breyvogel, Edmund Broś Załęski, Henryk Kemmer Inż. Wilhelm Lang, Władysław Modoń i Szymon Wachalewski.

Egzaminy na pomocników w służbie leśnej, technicznej i ochronnej odbyły się w czasie od 17 do 24 października b. r.

Przewodniczył Inżynier Aleksander Berwid, krajowy inspektor lasów; jako komisarze egzaminacyjni fungowali:

Tadeusz Borzęcki Inspektor lasów fundacyjnych we Lwowie i Inż. Antoni Ilgner radca leśnictwa w Rzeszowie.

Egzamin ten zdali z pomyślnym wynikiem: Assmann Rudolf, Baumberger Bronisław, Bitkowski Józef, Borowski Zdzisław, Centnarowski Władysław, Dąbrowski Kazimierz, Frey Arnold, Gardulski Glass Walerjan, Guzik Stanisław, Jachymczak Andrzej, Jasiński Albin, Kaucki Kazimierz, Kutnicki Tadeusz, Nalepa Feliks, Neumann Maryan, Płatek Józef, Polański Stanisław, Popiel Stanisław, Puzio Paweł, Stawowczyk Juljusz, Swoboda Józef, Tereszkowski Włodzim., Uteschik Tadeusz, Wańczura Ludwik, Wolański Jan, Wolański Maryan, Wojciechowski Józef, Zeman Seweryn. Odstąpiło 5, reprobowano 8 kandydatów.

W sprawie ochrony lasu polskiego.

Wszystkich kolegów leśników, którzy robią próbne poszukiwania szkodników lub zbierają szkodliwe owady (jaja, gąsienice, poczwarki, owady doskonale) prosimy o łaskawe przesłanie na nasz koszt zebranego materjału z odpowiedniemi objaśniającemi notatkami do Instytutu Ochrony Lasu przy Politechnice Lwowskiej — Lwów ul. Nabielaka 22. W zamian za to obiecujemy w pracowni oznaczyć materjał przesłany, zbadać obecność gąsieniczników i rączyc, podać sposoby zwalczania szkodników i t. p.

O ile koledzy — praktycy pójdą nam na rękę, obiecujemy sobie z tego wielkie korzyści nie tylko dla ochrony lasu polskiego, ale również dla nauki leśnictwa. Osiągnięte tą drogą rezultaty ogłaszać zamierzamy w naszych czasopismach zawodowych.

Inż. A. Kozikowski.

Dnia 8 grudnia 1921 r. we Włocławku zawiązał się Komitet Organizacyjny celem założenia Koła Okręgowego Związku Leśników Polskich inspekcji Płockiej. W skład komitetu weszli pp. inspektor lasów Tittenbrun, nadleśniczowie Sadowski, Szancer, Buczacki, Tomkiewicz, Babiński, leśniczy Nagabczyński i z prywatnych lasów pp. Modzelewski i Trąmpczyński.

Na dzień 15 stycznia 1922 r. zwołano Zjazd Ogólny leśników powyższego rejonu, Komitet Organizacyjny prosi pp. leśników o liczne przybycie na Zjazd do Włocławka na godzinę 10 do sali Związku Ziemian w hotelu „Victoria".

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego

Tittenbrun.

Ruch służbowy.

Na podstawie art. 10 „Tymczasowych przepisów służbowych dla urzędników państwowych" w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych *zostali zamianowani:*

p. o. sekretarki *Felicja Listkówna* — sekretarką w Wydziale Kontroli, Dep. Leśnictwa;

p. o. pomocnicy referenta *Marja Piętkowska* — pomocnicą referenta w Wydziale Urządzeń Lasów, Dep. Leśn.;

p. o. sekretarza *Tadeusz Barszczewski* — pomocnikiem referenta w Wydziale Administracji Lasów Państ., Dep. Leśn.;

p. o. rachmistrza *Karol Cugowski* — rachmistrzem w Wydziale Kontroli, Dep. Leśnictwa;

p. o. kancelistki *Wacława Krupicz* — st. kancelistką w Wydziale Urządzeń Lasów, Dep. Leśnictwa;

p. o. kancelistki *Stanisława Stankiewiczówna* — st. kancelistką w Wydziale Ochrony Lasów, Dep. Leśnictwa;

p. o. inspektora lasów państwowych w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Siedlcach *Stanisław Noyszewski* — inspektorem lasów państwowych w tymże Zarządzie;

p. o. pom. referenta *Bronisław Frantsek* — referentem w Wydz. Og. Depart. Leśnictwa od dnia 1 czerwca 1921 r.;

p. o. referenta *Stanisław Grek* — referentem w Wydziale Adm. Lasów Państw. Dep. Leśnictwa od dn. 1 sierpnia 1921 r.;

p. o. st. referenta *Konstanty Wigura* — st. referentem w Wydz. Urz. Lasów Dep. Leśnictwa od dn. 1 sierpnia 1921 r;

p. o. referenta *Daniel Lilpop* — st. referentem w Wydz. Adm. Lasów Państw. Dep. Leśnictwa od dn. 1 sierpnia 1921 r.;

p. o. st. referenta *Ignacy Ostrowski* — st. referentem w Wydz. Adm. Lasów Państw. Dep. Leśnictwa od dn. 1 sierpnia 1921 r.;

p. o. st. referenta *Kazimierz Chorzewski* — st. referentem w Wydz. Kontroli Dep. Leśnictwa od dn. 1 sierpnia 1921 r.;

p. o. st. referenta *Karol Gramlewicz* — st. referentem w Wydz. Urz. Las. Dep. Leśnictwa od dn. 1 sierpnia 1921 r.;

p. o. st. referenta *Kazimierz Bielański* — st. referentem w Wydz. Og. Dep. Leśnictwa od dn. 1 sierpnia 1921 r.;

p. o. pomocnika referenta *Edward Moll* — referentem w Wydz. Og. Dep. Leśnictwa od dn. 1 sierpnia 1921 r.;

p. o. referenta *Franciszek Łagosz* — referentem w Wydz. Adm. Las. Państw. Dep. Leśnictwa od dn. 1 sierpnia 1921 r.;

p. o. referenta *Włodzimierz Leszczyński* — referentem w Wydz. Adm. Las. Państw. Dep. Leśnictwa od dn. 1 sierpnia 1921 r.;

p. o. st. referenta *Wacław Rossiński* — st. referentem w Wydz. Urz. Las. Dep. Leśnictwa od dn. 1 sierpnia 1921 r.;

djetarjusz i kierownik ruchu kolejki leśnej w Dolinie *Ludwik Wlazło* — pomocnikiem lasowym;

djetarjusz w Nahujowicach *Józef Motak* — pomocnikiem lasowym;

djetarjusz *Józek Duffek* — pomocnikiem lasowym w Nadwórnie;
djetarjusz *Henryk Kaczkowski* — pomocnikiem lasowym w Petranc
djetarjusz *Kazimierz Wodzicki* — pomocnikiem lasowym w Michowej;
djetarjusz *Otton Stenzel* — pomocnikiem lasowym w Jabłonowie;
djetarjusz *Andrzej Romankiewicz* — pomocnikiem lasowym w Borehach;
djetarjusz *Andrzej Germ* — pomocnikiem lasowym w Dobromilu;
djetarjusz *Adolf Gross* — pomocnikiem lasowym w Kałuszu;
djetarjusz *Aleksander Kowalski* — pomocnikiem lasowym w Delatynie;
djetarjusz *Jan Kaczorowski* — pomocnikiem lasowym w Berehach;
p. o. asystenta leśnictwa *Gustaw Pattek* — asystentem leśnictwa w Zarządzie Okręgowym Lasów Państw. we Lwowie;
p. o. pomocnika kancelaryjnego *Tadeusz Taborski* — pomocnikiem lasowym w nadleśnictwie Kosowie;
pomocnik kancelaryjny *Tadeusz Groszek* — pomocnikiem lasowym w nadleśnictwie w Osławach;
pomocnik kancelaryjny *Piotr Wiśniowski* — pomocnikiem lasowym w nadleśnictwie w Jabłonicy;
p. o. oficjała rachuby *Mieczysława Stroner* — oficjałem rachuby w Zarządzie Okręgowym Lasów Państw. we Lwowie;
kancelistka *Julja Schultis* — st. kancelistką w Zarządzie Okręgowym lasów Państw. we Lwowie;
oficjantka kancelaryjna *Marja Lucynówna* — kancelistką w Zarządzie Okręgowym Lasów Państw. we Lwowie;
kancelistka *Felicja Tyszkowska* — st. kancelistką w Zarządzie Okręgowym Lasów Państw. we Lwowie;
oficjant kancelar. *Marjan Zbrożek* — kancelistą w Zarządzie Okręgowym Lasów Państw. we Lwowie;
oficjantka kancelaryjna *Jadwiga Nowotna* — kancelistką w Zarządzie Okręgowych Lasów Państw. we Lwowie;
oficjantka kancelaryjna *Helena Szydłowska* — kancelistką w Zarządzie Okręgowych Lasów Państw. we Lwowie;
leśniczy *Ludwik Thurnschmidt* — sekretarzem w Zarządzie Okręgowym Lasów Państw. we Lwowie;
p. o. inspektora lasów w Zarządzie Lasów Państwowych w Radomiu *Józef Potocki* — okręgowym inspektorem lasów w tymże Zarządzie;
p. o. referenta *Tomasz Głodowski* — referentem w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Warszawie;
asystent leśnictwa p. o. lustratora lasów w państwowym przymusowym Zarządzie dóbr Fryderyka Habsburga w Cieszynie *Franciszek Światkowski* — awansowany do VIII stopnia służbowego z poleceniem pełnienia nadal obowiązków w tymże Zarządzie;
zarządca lasów i dóbr państwowych *Artur Groetschel* — awansowany do VIII stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Rachiń;
zarządca lasów i dóbr państwowych *Michał Biliński* — awansowany do VIII stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Osławy;
zarządca lasów i dóbr państwowych *Juljusz Borzęcki* — awansowany do VIII stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Hryniewa;

asystent leśnictwa p. o. nadleśniczego *Roman Jurkiewicz* — awansowany do VIII stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Rafajłowa;

zarządca lasów i dóbr państwowych *Jakób Teodor Jakubowicz* — awansowany do VIII stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Peczyniżyn — Młodiatyn;

zarządca lasów i dóbr państwowych *Józef Karol Wójcicki* — awansowany do VIII stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Nahujowice;

zarządca lasów i dóbr państwowych *Kazimierz Steusing* -- awansowany do VIII stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Mikuliczyn;

asystent leśnictwa *Eugenjusz Folwarkow* — awansowany do IX stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków pomocnika referenta w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

asystent leśnictwa *Gustaw Pattek* — awansowany do IX-go stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków referenta w Zarządzie Okręgowym lasów Państwowych we Lwowie;

asystent leśnictwa *Eustachy Bobikiewicz* — awansowany do IX-go stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków pomocnika referenta w Zarządzie Okręgowym Lasów Państw. we Lwowie;

radca leśnictwa *Artur Chwalibogowski* — nadleśniczym w nadleśnictwie Jabłonów;

lustrator lasów państwowych *Edward Lisowski* — nadleśniczym w nadleśnictwie Kuty;

lustrator lasów państwowych *Ferdynant Jaworski*—nadleśniczym w nadleśnictwie Starzawa;

lustrator lasów państwowych p. o. kierownika państwowego Zarządu lasów Fryderyka Habsburga — *Jan Karas* — nadleśniczym w obrębie Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych we Lwowie z poleceniem pełnienia nadal obowiązków kierownika w Państwowym Zarządzie Lasów Państwowych Fryderyka Habsburga w Cieszynie;

zarządca lasów i dóbr państwowych p. o. lustrator lasów w państwowym Zarządzie lasów Fryderyka Habsburga—*Zygmunt Adamski*— nadleśniczym w obrębie Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych we Lwowie z poleceniem nadal pełnienia obowiązków w Zarządzie Lasów Fryderyka Habsburga w Komorze Cieszyńskiej;

lustrator lasów *Tadeusz Tomaszewski* — nadleśniczym w nadleśnictwie Polanica;

lustrator lasów państwowych *Paweł Kucik* — nadleśniczym w nadleśnictwie Dobrohostów;

lustrator lasów państwowych *Józef Szmyd*—inspektorem lasów państwowych w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

radca leśnictwa *Włodzimierz Karatnicki* — st. referentem z poleceniem pełnienia obowiązków inspektora lasów państwowych w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

lustrator lasów państwowych *Franciszek Bedrnik* — referentem w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

lustrator lasów Państwowych *Jan Łonicki* — referentem w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

dyrektor urzędów pomocniczych we Lwowie *Wiktor Hubker* — naczelnikiem kancelarji w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;
zarządca lasów i dóbr państwowych we Lwowie *Wsiewołod Lewicki* — pomocnikiem referenta w tymże Zarządzie;
zarządca lasów i dóbr państwowych we Lwowie *Kazimierz Popiel* — pomocnikiem referenta w tymże zarządzie;
adjunkt kancelaryjny *Henryk Trombars* — pomocnikiem naczelnika kancelarji w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;
zarządca lasów i dóbr państwowych *Zygmunt Podstawek* — awansowany do VIII-go stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Jabłonica;
radca leśnictwa *Jan Staszkiewicz* — inspektorem lasów państwowych w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;
radca leśnictwa *Witold Roszkowski* — inspektorem lasów państwowych w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;
sekretarz administracyjny *Edward Karol Reiss* — referentem w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;
radca leśnictwa *Jan Rutkowski* — inspektorem lasów państwowych w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;
geometra *Władysław Skrzyszowski* — geometrą leśnym w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;
zarządca lasów i dóbr państwowych *Tadeusz Zenneg* — pomocnikiem referenta w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;
radca leśnictwa *Karol Dreifur* — inspektorem budownictwa w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;
zarządca lasów i dóbr państwowych *Władysław Duffek* — pomocnikiem referenta w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;
zarządca lasów państwowych *Walenty Tomaszewski* — pomocnikiem referenta w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;
radca leśnictwa *Stanisław Golczewski* — inspektorem lasów państwowych w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;
zarządca lasów i dóbr państwowych *Stanisław Wimmer* — awansowany do VIII-go stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Michowa;
zarządca lasów i dóbr państwowych *Ernest Till* — awansowany do VIII-go stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Jesień;
zarządca lasów i dóbr państwowych *Jan Teodorowicz* — awansowany do VIII-go stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Pasieczno;
zarządca lasów i dóbr państwowych *Djonizy Buraczyński* — awansowany do VIII-go stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Szeszory;
zarządca lasów i dóbr państwowych *Franciszek Kolb* — awansowany do VIII-go stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Dora;
zarządca lasów i dóbr państwowych *Zygmunt Wasilewicz* — awansowany do VIII-go stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Suchodół;

zarządca lasów i dóbr państwowych *Antoni Czarnecki* — awansowany do VIII stopnia służbowego z poleceniem pełnienia obowiązków nadleśniczego w nadleśnictwie Damienice;

adjunkt kancelaryjny *Zygfryd Buczyc-Turzański* — pomocnikiem naczelnika kancelarji w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

radca leśnictwa *Hieronim Hlebowicki* — starszym referentem w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

starszy radca leśnictwa *Jan Ladenberger* — inspektorem urządzenia lasów w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

starszy radca leśnictwa *Stanisław Kumor* — inspektorem lasów państwowych w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

starszy radca leśnictwa *Jan Schwarz*—inspektorem lasów państwowych w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

starszy radca leśnictwa p. o. kierownika państwowego Zarządu dóbr arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu *Antoni Sym* – inspektorem lasów państwowych w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie z poleceniem pełnienia nadal obowiązków kierownika w Żywcu;

radca leśnictwa Dr. *Władysław Burzyński* — referentem w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

radca dworu *Artur Muller* — naczelnikiem Oddz. prawno - administr. w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

radca administracyjny *Wiktor Geyer* — starszym referentem prawnym w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

starszy radca administracyjny *Jan Boży Falkowski* — starszym referenten prawnym w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

radca leśnictwa *Witold Mach* — referentem w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie;

radca leśnictwa *Antoni Jaworski* — nadleśniczym w nadleśnictwie Stary Sącz;

lustrator lasów państwowych *Stanisław Schindler* — nadleśniczym w nadleśnictwie Bolechów;

radca leśnictwa *Zygmunt Skałecki* — nadleśniczym w nadleśnictwie Dobromil;

radca leśnictwa *Franciszek Borek* — nadleśniczym w nadleśnictwie Grobla;

radca leśnictwa *Józef Lisowski* — nadleśniczym w nadleśnictwie Delatyn;

lustrator lasów państwowych *Michał Witowski* — nadleśniczym w nadleśnictwie Muszyna;

lustrator lasów państwowych *Eugienjusz Kocowski* — nadleśniczym w nadleśnictwie Lisowice;

radca leśnictwa *Józef Owsiak* — nadleśniczym w nadleśnictwie Nadwórna;

radca leśnictwa *Wojciech Kurnik* — nadleśniczym w nadleśnictwie Wistowa;

lustrator lasów państwowych *Ludwik Then* — nadleśniczym w nadleśnictwie Niepołomice;

lustrator lasów państwowych *Kazimierz Geppert* — nadleśniczym w nadleśnictwie Berechy;

lustrator lasów państwowych *Wiktor Kosterkiewicz* — nadleśniczym w nadleśnictwie Mizuń;

lustrator lasów państwowych *Mieczysław Drzymuchowski* — nadleśniczym w nadleśnictwie Śnietnica;

lustrator lasów państwowych *Karol Hasko* — nadleśniczym w nadleśnictwie Szeparowce;

radca leśnictwa *Stefan Cipser* — nadleśniczym w nadleśnictwie Drohobycz;

lustrator lasów państwowych *Aleksy Kotys* — nadleśniczym w nadleśnictwie Niebyłów;

lustrator lasów państwowych *Mieczysław Szarek* nadleśniczym w nadleśnictwie Tustanowice;

lustrator lasów państwowych *Stanisław Grotowski* — nadleśniczym w nadleśnictwie Petranka;

lustrator lasów państwowych *Zdzisław Romanowski* — nadleśniczym w nadleśnictwie Worochta;

lustrator lasów państwowych *Stanisław Wójcik* — nadleśniczym w nadleśnictwie Turza Wielka;

p. o. sekretarki *Róża Trzaska* — sekretarką w Wydz. Urządzeń Lasów Depart. Leśnictwa od dn. 1 września 1921 r.;

p. o. kancelistki *Anna Węgleńska* — kancelistką w Wydz. Kontroli Depart. Leśnictwa od dn. 1 września 1921 r.;

referent *Jan Vogtman* — st. referentem w Wydz. Spraw Ogólnych Depart. Leśn. od dn. 1 października 1921 r.;

p. o. referenta *Juljan Szarras* — starszym referentem w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Siedlcach;

p. o. inspektora lasów państwowych *Leopold Jankowski* — inspektorem lasów w Inspekcji Leśnej Miechowskiej w Zarządzie Okręgowym Lasów Państw. w Radomiu;

p. o. inspektora lasów państwowych w Zarządzie Okręgowym Lasów Państw. w Warszawie *Michał Tittenbrun* — inspektorem lasów w Inspekcji Płockiej;

Zwolnienia: a) w Zarządzie Centralnym:

radca ministerjalny *Tadeusz Godek* — od dn. 1 lipca 1921 r.

Na „Las Polski"

złożyli po za prenumeratą w dalszym ciągu pp..

	Mk.		Mk.
Marjan Nagabczyński	50,000	J. Rosiński	1,000
Chudyka	3,000	M. Bocheński	1,000
W. Rogiński	2,000	Wł. Krzeszkiewicz	1,000
M. Dobieliński	2,000	Kączkowski	1,000
H. Chrupek	2,000	D. Lilpop	1,000
Stawowy	2,000	L. Finz	1,000
Łazowski	2,000	Wróblewski	1,000
A. Riessler	2,000	Michalik	1,000
W. Mackiewicz	1,000	Demidecki	1,000
E. Szemioth	1,000	E. Zakrzewski	1,000
M. Ostrowski	1,000	W. Krysiński	1,000
W. Kampioni	1,000	Krzyżanowski	600
J. Fijałkowski	1,000	Goebel	500
E. Lisowski	1,000	Grodzki	500
A. Loret	1,000	Radoński	500
M. Fryben	1,000	de Tillieur	500
J. Miklaszewski	1,000	Oraczewski	150

Na fundusz zapomogowy dla dzieci po ś. p. Boneckim złożono:

bezimiennie Mk. 2,000
Główny Zarząd Związku Leśników Polskich „ 3,000

Redakcja „Lasu Polskiego", idąc za szlachetnym popędem uczuć ofiarodawców, otwiera dalszą listę ofiar na ten cel, które należy nadsyłać pod adresem Administracji „Lasu Polskiego" — Warszawa Foksal 14.

Na „Las Polski" tyt. pożyczki złożyli pp.:

	Mk.		Mk.
S. Chmielewski	1,000	J. Sielawko	300
L. Cwirko-Godycki	1,000	J. Aleksiejew	300
B. Iwanowski	1,000	B. Sidorowicz	300
M. Birula	500	M. Bochan	300
B. Strażko	400	B. Sidorowski	300

	Mk.		Mk.
A. Downar	300	B. Miraszewski	300
K. Kołotkiewicz	300	I. Downar	300
J. Wanagiel	300	P. Łazarewicz	300
J. Nawosza	300	G. Słonimski	300
M. Jodko	300	L. Słonimski	300
A. Sidorowicz	300	J. Zubrzycki	200
M. Prażenik	300	A. Kisiel	200
M. Ciechanowicz	300	P. Moskalewicz	100
A. Dankiewicz	300	S. Nieczyporowicz	100

Książki nadesłane do Redakcji:

Inż. A. Kozikowski: Smoliki i korniki (Pissodini et Ipidae). Podręcznik dla leśników. Lwów, Książnica Polska, ulica Czarnieckiego 12. Warszawa, Książnica Polska, Nowy Świat 59.

Dr. L. Garbowski: Choroby roślin (Powstawanie. objawy, zwalczanie). Warszawa, Księgarnia Rolnicza, Nowy Swiat 35.

Prof. St. Biedrzycki: Uprawa odłogów. Warszawa, Księgarnia Rolnicza, Nowy Swiat, 35.

SPIS RZECZY

zawartych w roczniku pierwszym (1921) Lasu Polskiego.

TREŚĆ №№ 1 i 2. Str.

TREŚĆ №№ 3 i 4.

TREŚĆ №№ 5 i 6.

TREŚĆ №№ 7, 8 i 9. Str.

TREŚĆ №№ 10, 11 i 12.

Zarząd Okręgowy
LASÓW PAŃSTWOWYCH
W ŁUCKU.

Ogłoszenie

przetargu publicznego na sprzedaż drzewostanów według powierzchni przestoi, oraz różnych gatunków drewna wyrobionego, za pomocą ofert pisemnych w następujących nadleśnictwach:

A. CIĘCIA CZYSTE I PRZERĘBOWE:

1. Nadleśnictwo Styrskie — jedna jednostka — 2059 szt. dębów i 772 szt. sosen na powierzchni około 97 ha.

2. Nadleśnictwo Sarneńskie—3 jednostki — powierzchnia około 61 ha, zręby czyste — drzewostany sosnowe i liściaste.

3. Nadleśnictwo Krzemienieckie—1 jednostka—powierzchnia około 56 ha, zręby czyste, drzewostany dębowe i inne liściaste.

4. Nadleśnictwo Hubieńskie—2 jednostki: a) przerębowo 2831 szt. dębów eksportowych, b) posusz i leżanina—około 3942 m³.

5. Nadleśnictwo Lubomlskie—7 jednostek—powierzchnia około 278 ha, drzewostany sosnowe i dębowe.

6. Nadleśnictwo Zabłockie—1 jednostka — 293 szt. dębów, 130 szt. olszy i 151 szt. osiki.

7. Nadleśnictwo Kiwereckie—1 jednostka—powierzchnia około 302 ha, zręby czyste, drzewostany dębowe i liściaste.

B. RÓŻNE GATUNKI DREWNA WYROBIONEGO:

8. Klepka dębowa w Nadleśnictwach: Kiwerce, Klewań i Kostopol loco składy Nadleśnictw, około 864 kóp, według redukcji memelskiej białej.

9. Kloce różnych rodzajów drewna w Nadleśnictwach: Klewań, Kowel i Kiwerce loco składy Nadleśnictw w ilości 1624 m³.

10. Plansony dębowe w Nadleśnictwie Kiwereckiem na składzie przy stacji Kiwerce w ilości 24 szt. około 18 m³.

11. Podkłady i podrozjazdnice dębowe i sosnowe w Nadleśnictwach: Kiwerce, Klewań i Kostopol loco składy Nadleśnictw w ilości 3285 szt.

12. Różne materjały budulcowe w stanie okrągłym—nadpsute, w Nadleśnictwie Snowidowicze loco skład Nadleśnictwa w ilości około 1448 m³.

13. Belki sosnowe w Nadleśnictwie Klewańskiem loco las w ilości 79 szt. około 47 m³.

14. Tymbry sosnowe w Nadleśnictwach: Klewań i Kostopol loco składy Nadleśnictw w ilości 515 szt. około 226 m³.

15. Szlipry sosnowe w Nadleśnictwach: Klewań i Kostopol loco skład Nadleśnictwa w ilości 485 sztuk około 96 m³.

16. Kloce belgijskie w Nadleśnictwie Kostopol loco las w ilości 286 szt. około 55 m³.

17. Bindry dębowe w Nadleśnictwie Klewań loco las w ilości 350 lag, około 55 m³.

Oferty, zaopatrzone w wadjum według ogłoszenia lub kwit na wpłaconą kwotę jednej z kas Państwowych, przyjmuje Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku do dnia 7-go lutego 1922 r. godzina 11-ta.

Otwarcie ofert nastąpi w Z. O. L. P. w Łucku dnia 7-go lutego 1922 r. o godzinie 13-tej.

Szczegółowych informacji udziela Z. O. L. P. w Łucku od godziny 10-tej do 14-tej, za wyjątkiem świąt i niedziel.

Przeznaczone na przetarg objekty można oglądać w wyżej wymienionych Nadleśnictwach.

Zastrzeżenia uwidocznione w warunkach licytacyjnych.

Łuck, dn. 7 stycznia 1922 r.

L. dz. 161.

Wydawca:
Związek Leśników Polskich
w osobie prezesa Związku
JÓZEFA ZAGÓRSKIEGO.

Druk. Piotra Laskauera, ul. Marjensztad Nr. 8.